

Do przywódców Grecji,
Bangladeszu i Indonezji

Gratulacje z Polski

Z okazji przypadającego 25 bm. święta narodowego Republiki Grecji, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Constantine Tsatsosa.

☆

Z okazji przypadającego 26 bm. święta narodowego Bangladeskiej Republiki Ludowej, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki, generała Ziaur Rahmana.

☆

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował też depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Indonezji Suharto w związku z ponownym wyborem go na to stanowisko. (PAP)

Obradowało plenium KC RPK

Pod przewodnictwem sekretarza generalnego RPK — Nicolae Ceausescu, 22 i 23 bm. odbyło się w Bukareszcie rozszerzone plenium KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej.

Na plenium omówiono sprawę doskonalenia planowania i kierowania działalnością gospodarczą, finansową, udziału ludzi pracy w dochodach przedsiębiorstw oraz sprawozdania: o liczebności, składzie i strukturze partii, działalności instancji partyjnych i organizacji masowych w 1977 roku w zakresie realizacji polityki kadrowej partii oraz o działalności partii i państwa na forum międzynarodowym w 1977 roku i podstawowych kierunkach tej pracy w 1978 r.

Plenium powzięło kilka decyzji w sprawach personalnych. Zastępca członka Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK — Iosif Banc, został członkiem PKW KC i członkiem Stałego Biura PKW KC RPK. Zastępca członka PKW KC, członek Stałego Biura PKW KC RPK, Stefan Andrei, został zwolniony ze stanowiska sekretarza KC RPK, w związku z mianowaniem go ministrem spraw zagranicznych. Na stanowisko sekretarza KC RPK powołano Vasile Musata, dotychczasowego dyrektora generalnego radia i telewizji.

Jednocześnie opublikowano dekret o mianowaniu Stefana Andreia ministrem spraw zagranicznych i o zwolnieniu z tego stanowiska George Macovecu.

Na zakończenie plenium przemówienie wygłosił N. Ceausescu. (PAP)

POMOC MIESZKANIOWA DLA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW ▲ PROGRAM ROZWOJU USŁUG I RZEMIOSŁA ▲ PRODUKCJA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH Z SUROWCÓW I ODPADÓW MIEJSCOWYCH

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 24 bm. Prezydium Rządu przyjęło uchwałę, której celem jest przyśpieszenie z pomocą młodym małżeństwom, żyjącym w trudnych warunkach mieszkaniowych.

Postanowiono, że Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, w uzgodnieniu z ministrem budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, zwiększy — w ramach ustalonych w NPSG wielkości spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego — rozmiary budowy domów z mieszkańami rotacyjnymi dla młodych małżeństw. Ustalono, że w latach 1978—82 zbuduje się 100 000 takich mieszkań, z czego 3 000 już w tym roku.

Członek spółdzielni otrzymujący przydział mieszkania rotacyjnego dla młodych małżeństw będzie obowiązany wnieść odpowiedni wkład mieszkaniowy. Przelew części lub całości środków z mieszkaniowej książeczki oszczędnościowej PKO nastąpi bez jej likwidacji, a przekazana do spółdzielni kwota traktowana będzie jako wpłata zaliczkowa. Właściciel książeczki będzie mógł nadal gromadzić na niej środki przeznaczone na mieszkanie docelowe.

Ustalono, że mieszkania w domach dla młodych małżeństw powinny być przydzielane na zasadach lokatorskich, w kolejności uwzględniającej okres oczekiwania i dotychczasowe warunki mieszkaniowe oraz po zasięgnięciu opinii zakładów pracy o przydatności zawodowej kandydatów.

Zobowiązano Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego do ustalenia — w uzgodnieniu z zainteresowanymi resortami, z Centralną Radą Związków Zawodowych i Radą Główną Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — szczegółowych zasad budowy, finansowania i przydziału mieszkań w domach dla młodych małżeństw, a także za sad odpracowywania wkładów mieszkaniowych.

Prezydium Rządu oceniło dotychczasową realizację programu rozwoju usług i rzemiosła na lata 1977—80. Z materiałów sporządzonych przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług wynika, że przedsiębiorstwa uspołecznione, których działalność jest nadzorowana bądź koordynowana przez ten resort, utworzyły w ubiegłym roku 7 220 nowych placówek usługowych, a liczba zatrudnionych w tej sferze działalności gospodarczej wzrosła o 47 000 osób.

Z kolei liczba zakładów rze-

mieslniczych zwiększyła się o 9 260, co stanowi najwyższy przyrost od 30 lat. W roku 1977 nastąpił znaczny wzrost usług, na które jest największy popyt. I tak — dla przykładu — usługi motoryzacyjne w porównaniu z rokiem poprzednim zwiększyły się o 41 procent, remontowo-budowlane o 27 procent, usługi związane z naprawą sprzętu domowego o 23 procent, a krawiectwo o 24 procent. Rzemiosło rozszerzyło usługi dla ludności, jak i produkcję rynkową o więcej niż jedną czwartą. Natomiast, zgodnie z założeniami, zmniejszyły się usługi świadczone przez zakłady rzemieślnicze na rzecz gospodarki uspołecznionej. Pomimo ogólnej dobrej realizacji zadań, potrzeby ludności na usługi nie zostały w zeszłym roku — podobnie jak w latach poprzednich — zaspokojone w całości. Spółdzielczość prac, a także rzemiosło nie wykorzystwały w stopniu dostatecznym możliwości świadczenia usług w formie bezpośredniego kontaktu z klientem, u niego w domu bądź na osiedlu. W niektórych resortach i województwach wystąpiły też duże dysproporcje w rozwoju usług. Dlatego osiągniętych wyników nie można uznać za zadowalające.

Prezydium Rządu wytyczyło kierunki działań, które powinny doprowadzić do dalszego szybkiego wzrostu działalności usługowej, a przede wszystkim do podniesienia

Dokończenie na str. 2

Setki ofiar walk w Libanie

M. Begin zaapelował o poparcie do amerykańskiej opinii publicznej

Długie rzędy namiotów, kilkanaście osób mieszkających w jednym namiocie, tysiące pozbawionych nawet i tego — oto obraz obozu uchodźców na przedmieściach Bejrutu. Obecnie w Libanie znajduje się kilkadziesiąt podobnych obozów, jednakże i one nie mogą pomieścić tych wszystkich, którzy zostali wygnani ze swych domostw w południowym Libanie. Wśród uchodźców znajdują się nie tylko Palestyńczycy, lecz także Libańczycy — kobiety, dzieci i starcy.

☆

W czwartek odbyła się w Waszyngtonie konferencja prasowa z udziałem premiera Izraela M. Begin, transmitowa-

na przez kilkadziesiąt amerykańskich stacji telewizyjnych i radiowych na całym terytorium Stanów Zjednoczonych.

Konferencja miała charakter całkiem wyjątkowy, a jej niezwykłość polegała na tym, że izraelski premier, niejako ponad głowę prezydenta Stanów Zjednoczonych zaapelował do amerykańskiej opinii publicznej o poparcie jego stanowiska i izraelskich żądań. Begin przyznał, że w toku rozmów z Carterem nie osiągnięto porozumienia w wielu sprawach, wyrażając jednocześnie nadzieję, że rozbieżności te nie wpłyną na osłabienie przyjaźni i sojuszu amerykańsko-izraelskiego. (PAP)

Kolejna zbrodnia wojsk kambodżańskich w Wietnamie

Jak poinformowała wietnamska agencja prasowa VNA, wojska kambodżańskie dopuściły się nowej zbrodni wobec bezbronnej ludności cywilnej w rejonie przygranicznym. W tych dniach, ponad tysiąc żołnierzy kambodżańskich, podzielonych na małe grupy, zaatakowało plan taje kauczuku położone na wschód od szosy 14-B, a następnie wtargnęło do wioski Hung Phuoc i Thieu Hung w prowincji Song Be.

Jak relacjonuje VNA, żołdacy wpadli do domów wietnamskich wieśniaków z zapalonymi pochodniami i karabinami. Zaczęła się potworna masakra — napastnicy strzelali na oślep, gwałcili kobiety, rozbijali dzieci o pnie drzew kauczkowych. W obu wioskach zabito 200 osób i spalono 100 domów. (PAP)

Następne wydanie
„Głosu Wielkopolskiego”
ukaze się we wtorek
28 marca
o zwykłej porze

Poszukiwania porywaczy A. Moro nadal bez rezultatów

Zamach „Czerwonych brygad” na byłego burmistrza Turynu

Dochodzenie w sprawie porwanego przed ponad tygodniem czołowego polityka włoskiej chadecji Aldo Moro, nie przyniosło dotychczas żadnych znaczących rezultatów.

Sily bezpieczeństwa mają coraz trudniejsze zadanie do wypełnienia, bowiem od ubiegłego czwartku w centrum operacyjnym zebrało się już tyle fałszywych informacji związanych z porwaniem Moro, że zamiast rozjaśniać, zaciemniają obraz sprawy.

Policia dokonała dziesiątków aresztowań, zwłaszcza w środowisku skrajnych lewaków, ale zatrzymani nie wydają się mieć bezpośrednich

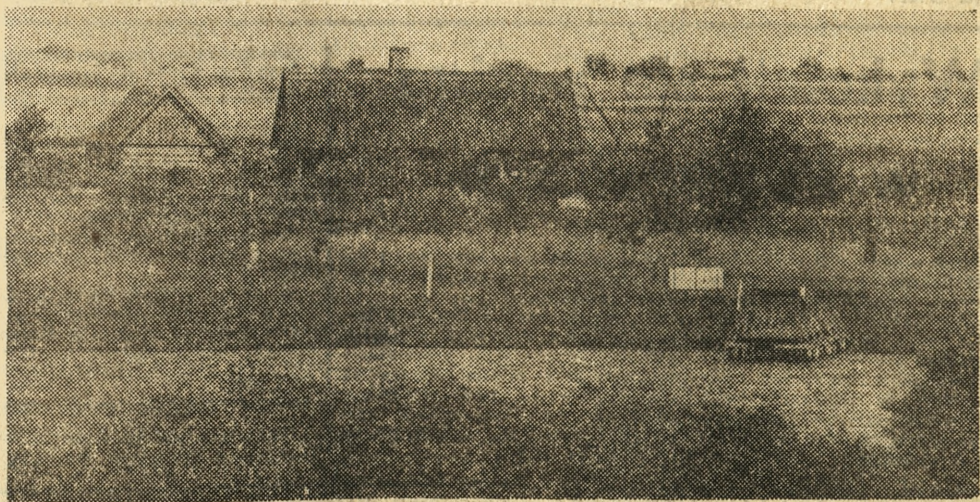
powiązań z porywaczami z „Czerwonych brygad”.

Pierwsze przesłanie w sobotę przez sprawców uprzedzenia oświadczenie jest — jak do tej pory — ostatnim, mimo, że z zapowiedzi porywaczy wynikało, że po pierwszym liście nadejdą następne.

☆

„Czerwone brygady” dokonały w piątek rano zamachu na byłego chadeckiego burmistrza Turynu — Giovanni Picco, o czym poinformowały telefonicznie agencję ANSA. Bliższych szczegółów chwilowo brak. (PAP)

Lednicki skansen



Na terenach wokół Jeziora Lednickiego — koło Lednogóry i Dziekanowic w województwie poznańskim — usytuowano Wielkopolski Park Etnograficzny. W skansenie znalazły się zabytki ludowego budownictwa. Zespół gromadzonych tutaj obiektów ma stanowić rekonstrukcję typowej wsi wielkopolskiej. Na zdjęciu: fragment lednickiego skansenu.

Fot. — J. Chłasta

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Rozmowy Japonia — EWG

W piątek w Tokio zakończyły się trwające od ponad tygodnia negocjacje handlowe między Japonią a delegacją komisji EWG z jej wiceprzewodniczącym — W. Haferkampem. Opublikowano wspólny komunikat, w którym Japonia zapowiedziała zmniejszenie o jedną trzecią swych ogromnych nadwyżek w bilansie handlowym Japonii z krajami Wspólnej Rynku.

Zmarł G. Ortutay

Jak poinformowała agencja MTI, w środę zmarł w wieku 68 lat członek Rady Prezydialnej WRL, członek rzeczywisty Akademii nauk WRL — G. Ortutay.

Manewry NATO

Do kanadyjskiego portu Halifax zawinęła eskadra okrętów wojennych USA — W. Brytanii, RFN i Holandii (w tym fregaty i nisz-

czycele). Wezmą one udział w trzytygodniowych manewrach wojennych Paktu Północnoatlantyckiego u wybrzeży Kanady.

Falszywy alarm

1500 osób ewakuowano z budynku, w którym mieści się paryskie biuro Towarzystwa Naftowego „Shel”. Jest ono, jak wiadomo, dostawcą ropy przewożonej tankowcem „Amoco Cadiz”. Kroki te podjęto w związku z anonimowym ostrzeżeniem telefonicznym, że w budynku znajduje się bomba, która lada chwila ma eksplodować. Alarm okazał się fałszywy.

Zamordowano prokuratora

W piątek rano nieznaną sprawcą zamordował wiceprokuratora generalnego Turcji — D. Oza. Zamachu dokonano w Ankarze. Ubrojony osobnik oddał do funkcjonariusza prokuratury dwa strzały z broni palnej w momen-

cie kiedy ten samochodem służbowym sprzed swojego domu zamierzał udać się do siedziby prokuratury. Zamachowcy udało się zbiec.

Trzęsienie ziemi

Trzęsienie ziemi o sile 4,7 stopnia w skali Richtera nawiedziło Madagaskar. Jego epicentrum znajdowało się 170 km na południe od stolicy Republiki, w centralnej części wyspy. W Antananariwa dąły się odczuć silne wstrząsy podziemne.

Piorun uderzył w samolot

W piątek na międzynarodowym lotnisku tokijskim wyładował szczęśliwie „Boeing-747” z 78 osobami na pokładzie. Maszyna odbywała lot z San Francisco i w chwili, gdy kazała nad Tokio, przygotowując się do lądowania, została uderzona przez piorun. Część prawego skrzydła samolotu o wymiarach 30 x 50 cm oderwała się.

Nieświęteczne refleksje

Wokół naszego stołu

Zmacę może nieco świąteczny, rodzinny nastrój tym, co pragnę powiedzieć. Ale przypuszczam, że sami podjęliście już ten temat. To mnie usprawiedliwia. Konsumując teraz to, co zgromadziście na świąteczne śniadanie, wspominacie niechętnie, że nie przyszło to bez trudu. Ale w końcu Wasz stół świąteczny okazał się dość zasobny, stąd i nastrój niezły.

Spójrzmy raz na swój stół inaczej. Więc bracie Polaku, zakaś zbyt tłustą kiebasą i po rozmawiajmy. O tym, dlaczego nasz stół jest taki a nie inny, kiebasa za bardzo tłusta, dlaczego nie zawsze można kupić to, na co ma się własne apetyt.

Ruszejmy więc w stronę sklepu. Stoisz pewnie nieraz w kolejce po koszyczkę w SAM-ie dla bochenka chleba lub woreczka z mrożonkami. Sierdzisz się i po swojemu masz rację. Dostarczają wszak że ścisk w owym sklepie, w którym niedługo było luźniej? Przyjrzyj się — na półkach jest więcej przetworzonej żywności, niż było przed kilku laty. Czekanie na chleb to oczywiście zła organizacja. Lecz ścisk w sklepie, to już nie tylko niedomogi handlowych instytucji. Także rezultat rosnącej produkcji artykułów spożywczych.

Ale problem jest nadal złożony. Tych mrożonek chociażby — byłoby jeszcze więcej i wszędzie, gdyby mogły trafić do Twoich rąk — rzeczywiście zamrożone. Do tego potrzeba jednak więcej chłodzińców, więcej lodów, więcej lodówek w sklepach. Albo taka zupa gulaszowa „Amino” z ziemniakami, byłaby w ciągłej sprzedaży, gdyby tych ziemniaków nie trzeba było zastąpić makaronem, żeby je oszczędzić na paszę. Właśnie dla produkcji mięsa, którego ciągle nam nie starza. Domagamy się go więcej, zatem mniej go bywa w kielbasie, uzupełnianej zwiększonym dodatkiem tłuszczów zwierzęcych.

W tym domaganiu się towarów, nie tylko spożywczych, zawarte są istotne prawdy, o których na co dzień zdajemy się zapominać: mamy po prostu coraz więcej pieniędzy. Może nie tyle, ile byśmy chcieli, ale więcej, niż była niekiedy towarów. I prawda druga: od siedmiu lat, gdy rosną nam systematycznie zarobki, rośnie również produkcja, ze starych i nowych fabryk.

W minionych dwóch latach na przykład przemysł spożywczy przeciętnie co dziesięć dni otrzymywał nowy zakład, w sumie przybyło ich 220 w sied-

miolęciu. Jakaż to koncentracja środków i tempo inwestowania w gospodarkę żywnościową! A jednak, czujemy to sami, tempo jeszcze niedostateczne dla pełnego zaspokojenia popytu z podażą. Musimy zatem inwestować jeszcze skuteczniej i więcej.

Zajrzyjmy teraz do zagrody rolnika. Niech to będzie kaliski rolnik. Jakość gleby plasuje go w kraju na 37 miejscu, a jednak dobywa z niej tyle produkcji towarowej, że zajmuje 11 miejsce. Albo poznański rolnik, który — tymi samymi wynikami z nie najlepszej ziemi — uplasował się w roku ubiegłym na czeluście krajowej tabeli. Świadczy to do- wodnie o umiejętnościach i pracowitości naszych najlep- szych gospodarzy, i z prywat- nej zagrody, i z uspołecznionej podwórka. A poznaniacy stawi- ają sobie na najbliższe trzy lata jeszcze większe zadania: wzrost plonów zbóż średnio do 35 q, ziemniaków — do 220 q, buraków cukrowych — 380 q itd.

Ale są to — jak się rzekło — najlepsi rolnicy. W zeszłym roku tylko trzy województwa w Polsce osiągnęły poziom zbioru zbóż powyżej 30 kwintalów z hektara. Gdyby osiągnęły ten poziom wszystkie — można by niemal całkowicie zaniechać importu ziarna konsumpcyjnego i pasz.

Masz więc, bracie Polaku, próbę odpowiedzi, dlaczego Twój stół nie jest jeszcze tak obfity, jak byś tego chciał. Z tego wynika zarazem zadanie, które wszyscy w jakiś sposób realizujemy: dalszy rozwój gos- podarki żywnościowej, z dba- łością o każde ogniwo, łączące nasz stół z cudzym polem.

Musimy nadal inwestować w rolnictwo — doskonalenie jego kadr, w przemysł dostar- czający maszyny i nawozy, w rozbudowę zaplecza usług dla rolnika.

Dlatego budujemy teraz dru- gą fabrykę „Ursusa”, aby za kilka lat była dostępniejsza szynka na wielkanocny stół. Bo wbrew demagogii niektóry- ch — maszyna rolnicza da- je potem jeść. Lecz wypierw — trzeba ją mieć, gdy zaś już jest — musi ich być wciąż więcej. Jeszcze bliższy zwią- zek z naszym stołem ma che- mia: w ostatnich latach każ- dy kilogram nawozów sztucz- nych dawał przyrost plonu w postaci sześciu kilogramów ziarna. Muszą więc rosnąć do- stawy nawozów w najbliższych latach — w tym celu pilnie trzeba rozbudować przemysł nawozów fosforowych oraz azotowych.

Gawędząc sobie przy stole i o stole — nie tylko wielkanoc- nym — nieuchronnie wkracza

my w ogólne problemy społeczno-gospodarcze. Bo są to w istocie sprawy nas wszystkich. Nie tylko jako konsumentów, lecz i współwykonawców pro- gramu żywienia. Na rzecz tego programu działa cała gos- podarka, bowiem tylko w ten sposób można dopiąć celu peł- nej obfitości stołów. Przy czym żywność, wedle perspektyw nakreślonych przez partię, ma się stać naszym narodowym bogactwem, a zarazem walutą w wymianie międzynarodowej.

Kiedy ostatnio na XI Ple- num KC PZPR omawiano główne trudności powstrzymu- jące rozwój gospodarki żywnościowej, kiedy szukano środ- ków zaradczych, padło stwierd- zenie: rolnictwo — jako pro- ducent surowców, przemysł — jako ich przetwórcza i do- stawca środków produkcji, nauka — autor metod działa- nia, kadry — wykonawca pow- szechnych zadań, wreszcie handel jako dystrybutor żywności — to połączone ogniwa łańcucha, w którym słabość choćby jednego powoduje trud- ności w realizacji całego pro- gramu.

Przydługi to był nieco spa- cer, choć pouczający, spójrz- my więc na pola. Czekają peł- nej wiosny, pobrzmiwa tu i tam ptasia muzyka. Osychają te pola gotowe przyjąć to, co rzuci w glebę rolnik. A od te- go, jak przystąpi do tych prac, jak przygotuje glebę, ziarno i nawozy, jak wyko- rzysta maszyny, narzędzia i własne pole — zależeć będą plony i zbiory.

Suma tych czynności i wy- stępów złoży się na postę- p naszej gospodarki żywności- owej — mówił niedawno Ed- ward Gierek.

Rolnicy wielkopolscy wyty- czili sobie najważniejsze cele: w Kaliszkim jest to dalsza in- tensyfikacja upraw roślin zbo- żowych, w Konińskim i Lesz- czyńskim — wzrost pogłowia zwierząt, w Piłskim — uzy- skanie większej ilości pasz z u- żytków zielonych doliny No- teci, a w Poznanskim — za- pewnienie maksymalnej ilości nawozów mineralnych.

To wszystko są sprawy, o których na co dzień może o- bojętnie czytasz w dzienniku, słuchasz w radio lub widzisz w telewizorze. Spójrz więc, podczas świątecznej prze- chadzki na pobliskie pola, bracie Polaku, nieco innym o- kiem i nie po to tylko, by chłonąć uroki przyrody. Zie- mia — żywicielka jest w na- szych realiach złożonym war- sztatem pracy. Iżby nam wszy- stkim dobrze on służył, każdy musi też jemu służyć. Wedle swej najlepszej wiedzy i woli.

ZBILUT SĘK

Idąc za głosem współczesności

Co nam dziś szcze- gólnie rzuca się w oczy, co się wybi- ja z wachlarza spraw dla człowieka naj- ważniejszych? Problematy- ka pokoju? Owszem — tak! Odprężenia, rozbroje- nia, współpracy między na- rodami, zaufania? Również — tak! Z mniejszych spraw, ale o kapitalnym dla współ- czesnego człowieka znacze- niu na czoło wysuwa się gospodarka czasem. Szyb- cie, szybciej, szybciej — do pinguię nas ogrom obowią- ków i różnych powinności. Szybciej do pracy. Szybciej w pracy, szybciej z pracy do domu, szybciej w domu! Nie stęty, ale współczesna cy- wilizacja, tak wspaniała i tak pasjonująca, każe nam płacić bardzo wysoką cenę czasu. Najwięcej na ten te- mat mogą powiedzieć kobie- ty, a także ci, którzy pra- cując uczą się lub studiują. Ale nie tylko. Bo oto — tak można powiedzieć — ta wspaniała cywilizacja powo- łała do życia wiele negatyw- nych zjawisk trochę jak gdy- by z przekory, trochę dlate- go, by człowieka nie roz- pieszczęć lecz hartować. Bo ktoś dzisiaj ma czas, ktoś ma nadmiar czasu? Chyba tylko ci, którzy żyją na marginesie naszej cywiliza- cji i ci, którym nie spiesz- no w ogóle do jakiegokol- wiek działania. Normalny człowiek jest człowiekiem zapracowanym, a nawet za- ganianym. Normalny czło- wiek wręcz ugina się pod nadmiarem obowiązków, normalny człowiek wdycha na dłuższą dobę.

Wskutek takiego obrotu sprawy życie wydaje się tak absorbujące, że aż uciąż- liwe.

Edmund Osmańczyk, ana- lizując naszą polską współ- czesność, stwierdził, że Rzeczpospolita Polaków po- siada aż trzy wielkie pro- blemy przed sobą: kulturę pracy, ustawiczną edu- kację i kulturę wypoczynku. A w komentarzu dopisze: „Wiem, że takie stwierdze- nie wśród nadmiaru mia- kich spraw dzisiejszych dni wyda się niejednemu Pola- kowi równie irytujące jak ongi twierdzenie moje

sprzed 30 lat, że jedynie pra- cą, pracą, pracą potrafimy zmusić Niemców do szano- wania nas i naszych granic. Niemniej będę się i teraz upierał przy swoim, twier- dząc, że pracą, edukacją i wypoczynkiem w następ- nych chyba nawet nie 30, a 15 latach potrafimy zmusić sami siebie do szacunku dla siebie samych i naszych moż- liwości”.

Edmund Osmańczyk nie musi się upierać przy swoim — jak zdaje się su- gerować — w samotności. Te wielkie trzy problemy rzeczywiście będą decydo- wać o tym, jak będzie nam razem za rok, za lat pięć, za dziesięć i dalej. Przede wszystkim gra chyba toczy się o więcej czasu dla czło- wieka współczesnego, bo od tego zależeć będzie kul- tura pracy, ustawiczna edu- kacja i kultura odpoczynku. I — budując społeczeństwo przyszłości, a więc społe- czeństwo mniejszej liczby trosk a większej liczby sa- tysfakcji, nie można ani na moment o tym zapominać.

W jakim punkcie jeste- my?

Chyba — w moim głębo- kim przekonaniu — daleko nie odbiliśmy od startu.

Dopiero sobie wzajemnie uświadomiamy nie tylko ekonomiczny sens kultury pracy. Raczej zaczynamy się wychowywać w kultu- rze pracy. Owszem — dużo mówimy o organizacji pra- cy. Ale kultura pracy jest pojęciem szerszym. Czym zaś jest jej brak — odczu- wamy na co dzień w róż- nych okienkach, w instytu- cjach, urzędach i sklepach.

Również w kulturze wy- poczynku dopiero jesteśmy na początku. Telewizja, ki- no, pranie, sprzątanie, spa- nie, książka zajmuje w kul- turze wypoczynku czołowe miejsce. Współczesny czło-

wiek — co tak mocno pod- kreśla socjologia — uwikła- ny w różnorodne problemy w czasie wypoczynku za- mienia się w konsumenta, w biernego obserwatora. Albo — jeżeli mu na to po- walają warunki materialne — ucieka z miasta, ucieka z domu na chociażby jed- nodniowy weekend.

Najoptimistyczniej jawi się ustawiczna edukacja. Tu — można zaryzykować tezę — człowiek wygrał dość przekonująco pierw- szą rundę o zmianę psychi- ki własnej i przystosowa- nie jej do wymogu ustawic- nego kształcenia się. Z do- tychczasowych doświadczeń wynika, że ta wygrana przy- szła nadspodziewanie łatwo i że człowiek nawet z pew- ną dozą pasji doń podcho- dzi.

Mieszają się zatem różne wątki w naszym życiu. Bardziej i mniej optymi- styczne. Na polskim przykła- dzie można dostrzec, że po- maleńku, krok za krokiem, a jednak idziemy do celu uwalniania człowieka z nad- miaru obowiązków, chociaż istotne zmiany nastąpiły przede wszystkim w dzie- dzinie samej pracy. Już obecnie jako zbiorowość nie pracujemy tak ciężko fi- zycznie jak przed laty. Na- sze ręce, nasze mięśnie za- czynają w poważniejszym stopniu być wyręczane przez maszyny. Znaczniejsza część społeczeństwa pracuje umy- słowo, w warunkach o nie- bo lepszych.

To jest jeden z kierun- ków, ale ważny.

Niemniej ciągle aktualne są trzy wielkie problemy. I za te problemy musimy się zabierać — żywić, jeżeli chcemy, by jeszcze nasze po- kolenie doświadczyło wiel- kiej radości z kultury pra- cy, z edukacji nieustającej i kultury wypoczynku.

JERZY KOCHAŃSKI

Pisanki, dyngus, z „gaikiem”

Tradycyjnym zwyczajem

Kitowicz w swoim „Opisie obyczajów za panowa- nia Augusta III” — za niosącym gamek „frant jeden szedł z rydłem... uderzył w gamek, a żur natychmiast oblał niosącego i sprawił śmiech asystującym temu zmyślonemu pogrzebowi żu- rowemu”.

Na same święta prawie w każdym domu przygotowywano malowane pisanki. To właśnie one stały się podstawowym składnikiem poży- wienia świątecznego. Mogły być malowane, okle- jane, pisane, skrobane, kraszone. Do dnia dz- siejszego mówi się: „tradycyjnym zwyczajem — podzielimy się jajem”, kontynuując obyczaj dzie- lenia się jajem podczas wielkanocnego śniada-



CAF — fot. Kraszewski

przydybać jaką damę w łóżku, to już ta nieboga musiała pływać między poduszkami i pierzynami jak między bałwanami”.

We wsiach nie certynowano się zupełnie. Grupy chłopów czatowały prawie za każdym rogami chaty. Ciągnięto dziewczę do rzeki lub po prostu do bałi i zanurzono je całkowicie w wodzie, albo też wylewano ceber wody na głowę. Nie jeden zresztą. Nic tego dziwnego, że Zygmunt Gloger zanota- tował w swej „Encyklopedii staropolskiej”, iż lud polski nazwał drugi dzień świąt wielkanocnych „oblewanką, polewanką i dniem świętego Lejka”.

Po tych pierwszych „oblewaniach” emocjach odbywała się wędrowka od chaty do chaty z tak zwanym kurasem. W artykule, zatytułowa- nym „Zwyczaj wielkanocny nad Wartą”, a opu- blikowanym w „Tygodniku Ilustrowanym” z roku 1860, znajduje się informacja, że młodzież z oko- lic Uniejowa lepiła z gliny lub wyrabiała z drze- wa i pokrywała pierzem dużego koguta, zwane- go kurasem. „Obwoź tego kurasa po wsi, a ze- brana parobczaków czereda, obchodzi chaty. Dwóch chłopaków niesie kosze do zbierania dat- ków, a skrzypek przygrywa pieśni śpiewanej chó- rem przed każdym domem. Przy tej sposobności odbywa się mokry dyngus ze strony dziewcząt i parobczaków, którzy się wzajem, nie szczędząc wody, zlewają bez litości”. Podobnym zwyczaj- em jest wędrowka „z gaikiem”, gdzie dziewczęta — czasem wraz chłopcami — obchodzą wieś z przystrojoną choinką lub czubkiem świerka, przy- branym w różnobarwne wstęgi.

Wszystkie te obrzędy poprzedzają wiosenne oraz letnie prace polowe; stanowią urozmaice- nie pracowitego życia wiejskiego. I jeżeli z bie- giem lat mieszkańcy miast zobojętnieli wobec obyczajów wielkanocnych, to ludność wiejska witała je zawsze chętnie, gdyż stanowiły one niecodzienną rozrywkę, dostarczały zabawy i ra- dości.

WOJCIECH STASZEWSKI

Ze świętami wielkanocnymi łączyły się w Pol- sce z dawien dawna rozmaite lokalne zwy- czaje. Wielkopolskie obyczaje ludowe, zwią- zane z Wielkanocą, nie były może tak atrakcyj- ne, jak gwiazdkowe, gdy pojawiali się kolednicy lub niedźwiednicy, ale — jak podaje Lucyna Sie- ciechowiczowa w „Życiu codziennym w renesan- sowym Poznaniu” — na gromadne zjazdy jar- marczone i w tym okresie ściągali do miasta ama- toryzy świątecznych rozrywek. Urządzano tu na- wet jakoweś „kunszty pogańskie”, jak to określi- ta rada miejska, zakazując w 1553 roku głośnych zabaw przed świętami wielkanocnymi.

Okres przedświąteczny na wsi polskiej w osta- tniech stuleciach w ciężkich warunkach życia chłop- skiego nie miał jakiegos bardzo uroczystego cha- rakteru, ale i tutaj dzieci oraz młodzież szuka- li pretekstu do zabawy. Ponieważ od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty milczały dzwony kościelne, chłopcy wiejscy przygotowywali sobie specjalne kółki, z którymi — gdy z wieży ko- ścielnej odzywała się klekotka, zastępująca dzwon — biegali po ulicach, czyniąc wiele hałasu i za- mieszanias.

Ludowe wierzenia prawiły, że woda w rzekach i strumieniach miała w Wielki Piątek tak dziwne właściwości, że skropiona nią twarz dziewczęta nabierała niezwyklej gładkości i białości. Gro- madziły się więc panny nad Prosną i Wartą, by zmywać w ten dzień swe — i tak przecież na ogół gładkie — lica...

W różnych okolicach Wielkopolski odbywał się w Wielki Piątek wieczorem lub w Wielką Sobotę z rana tak zwany „pogrzeb żuru”, uważanego za symbol postnej potrawy. Resztki żuru lano do sta- rego gamka, który chłopcy obnosili po wsi, zaś samym żurem smarowali drzwi w chatkach, w których mieszkali dziewczyny, muszając potem zmywać resztki postnej potrawy. Czasem też zmywano się i młokosowi, nie obeznanemu z owym obyczajem, kazano gamek wziąć na plecy lub — co gorsza — na głowę. Jak pisał Jędrzej

Wspólne miejsce na ziemi

Rozmowa ze scenografem Jerzym Jukiem-Kowarskim



Jerzy Juk-Kowarski
Fot. — H. Kamza

Nota biograficzna. 1973 — dyplom Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W tym samym roku — debiut: scenografia do „Upiorów” Henryka Ibsena w reżyserii Henryka Baranowskiego w Bydgoszczy. Z innych realizacji m. in. „Wiśniowy sad” Antoniego Czechowa w reżyserii Jerzego Jarockiego w Teatrze Starym w Krakowie; z tymże reżyserem „Bal manekinów” Bruno Jasieńskiego w ZSRR, w Czelabińsku. W poznańskim Teatrze Nowym scenografie do „Awantury w Chioggi” Carlo Goldoniego, „Dzień dobry i do widzenia” Athola Fugarda, „Letników” Maksyma Gorkiego, „Turonia” Stefana Żeromskiego, ekspresjonistycznego przedstawienia „Bunt”, spektaklu „Czerwony kogut leci wprost do nieba” Miodraga Bulatowicia. Jerzy Juk-Kowarski jest laureatem festiwalu polskich sztuk kłosycznych w Opolu w roku 1977. Również w roku 1977 tygodnik „Przyjaźń” przyznał mu swą doroczną nagrodę za scenografię do „Letników”.

— **Scenografia to styk plastyki i teatru. Jakie sprawy, problemy artystyczne rozwiązuje ona w teatrze?**

— Nie istnieje odrębne zjawisko plastyki w teatrze. Jest — teatr. Jednym z czynników budujących go jest także plastyka. Nazwałbym ją zresztą po prostu — dekoracją.

— **Czy takie stwierdzenie nie jest czasem kokieterią?**

— Mnie się nigdy nie udało w teatrze wykroczyć poza pojęcie dekoracji. Nie wiem zresztą, czy to jest potrzebne. Jeśli te moje dekoracje były partnerem dla pozostałych elementów teatru, to znaczy, że były niezbędne. Mniej by ten teatr mówił, gdyby nie ich obecność na scenie. Ale powtarzam: wszelkie działania, wszelkie

składowe elementy teatru winny ograniczać się do swojej niezbędności. W tym sensie — jestem zwolennikiem teatru uboższego.

— **Pan to mówi? Przecież pa na scenografie wybiegają (jak w „Turonii”) daleko w głąb widowni. Otaczają, jak w „Czerwonym kogucie...” widza zewsząd.**

— Żle mnie pan zrozumiał. Użycie jakichkolwiek środków artystycznych jest wytłumaczalne, gdy są one absolutnie i wyłącznie konieczne. Rzecz pierwotna jest to, co chcemy przez przedstawienie powiedzieć. Nie ilość i nagromadzenie działań teatralnych jest tu sprawą najważniejszą. Chodzi o precyzyjną wypowiedź, która odrzuci środki zbędne.

— **W scenografii do „Wiśniowego sadu” wprowadził pan na scenę prawdziwe snopy ży-**

— zawsze. Teatr jest jedynym miejscem na ziemi, jedyną dziedziną działań artystycznych, gdzie rzeczywistość pokrywa się ze światem sztuki. Gdzie następuje identyfikacja rzeczywistości, w której znajduje się widz, z rzeczywistością sztuki.

— **Chyba ta identyfikacja nie dotyczy wszystkich. Można przecież oglądać przedstawienie bezstronnie, spokojnie analizować na przykład grę aktorów. Można odbierać spektakl tylko w planie intelektualnym.**

— Sądzę, że jest się wtedy uboższym. Nie odbiera się pewnej sfery, tej, która istnieje poza bierną granicą odbioru. Odbiór intelektualny nie jest odbiorem sztuki w pełni, może być tylko jego składową. Poza tym — cały czas mówimy o sztuce, a w języku polskim sztuka, to znaczy — tekst dramatyczny.

— **To kalambur.**

— Tak. Ale teatr to coś więcej niż tekst. Niż idee. To także — pełnia emocji. I — kalambury.

— **Jakim sprawom według pana teatr winien służyć?**

— W teatrze najwspanialsze jest to, że możemy mówić — wszyscy. Wspólnie. To dlatego właśnie w teatrze chcę, muszę być. Jest tu konieczność nieustannego kontaktu z innymi twórcami. Nie bycie — samotnym. Samotność nie dotyczy w tym wypadku tylko życia, ale i samotności w twórczości, która bywa przerażająca. Ja nie za bardzo cenię sobie efekty mojej pracy, istotny jest dla mnie sam proces tworzenia.

— **Pracował pan z różnymi reżyserami, aktorami...**

— To dla mnie zawsze przygoda. Różne szczęścia i nieszczęścia. Cieszę się, że mogę się z tak wieloma ludźmi spotykać. Jeśli potrafię nawiązać z nimi kontakt, jeśli jestem im jakoś potrzebny — jest to szczęście. Ogromnie sobie cenię współpracę z Jerzym Jarockim. On mnie nauczył tego, czym jest teatr. A aktorzy? Oni w nim są — najważniejsi.

— **Jest pan plastykiem, prowadził pan własną galerię, malował obrazy. Czy uprawianie czystej plastyki panu nie żal?**

— Okropnie. Ale boję się. Nie umiem być samotny. Toż to przypadek, że jestem w teatrze. Ze poznałem takich, a nie innych ludzi, że z nimi coś wspólnie robię. Ale dla mnie teatr, taki jak Teatr Nowy w Poznaniu, jest spotkaniem i byciem — razem. Z innymi ludźmi. A może wówczas — jest i sztuka.

Rozmawiał: **WŁODZIMIERZ BRANIECKI**

27 marca to Międzynarodowy Dzień Teatru. Naszą redakcję wiąże z teatrem wiele radosnych wieści. A tak że — wspólna praca na rzecz polskiej kultury.

W dniu ich święta — aktorom, reżyserom, scenografom, wszystkim pracownikom sceny — Poznań, Kalisz i Gnieźno najserdeczniej życzenia dalszych osiągnięć artystycznych oraz wszystkiego najlepszego w życiu osobistym składamy.

zespół **GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO**

ta; w „Czerwonym kogucie...” — żywego koguta; ulubionym, podstawowym niemal elementem pana scenografii jest surowe drewno...

— W „Upiorach” użyłem ponadto żywych kwiatów, wspaniałe wyrosły palmy; w „Letnikach” — lasu brzoźek. Na pytanie: dlaczego? — mogę odpowiedzieć tylko tak — czyż jest wspanialsze miejsce na ziemi, gdzie tak pięknie rośnie las, jak scena? Dotyczy to po prostu nieprawdy, wspaniałej nieprawdy...

— **Nie rozumiem.**

— ...takiej samej nieprawdy, jak wszystko, co się zdarza w teatrze. A jednocześnie tak bezgranicznej prawdy, jaką jest teatr. Jedyne miejsce, w którym człowiek jest, znajdując się w pełni w rzeczywistości sztuki.

— **Chyba nie jedyną. A happeningi plastyczne?**

— Happeningi są dziećmi teatru, są jego konsekwencją. Te poszukiwania w innych dziedzinach, jak w plastyce, ten teatr chwili — w teatrze po prostu istnieje, jest

W „Apollo” znów przypominano archiwalne filmy polskie, „Trędowatą” i „Ordynatę Michorowskiego”, o czym także poznańskie gazety informowały — aby nikt, kto lubi Mniszkównę i nieodparty urok starego kina, nie przegapił jeszcze jednej okazji do wzruszeń, albo — z wyjątkiem — do obiektywnych z nową „Trędowatą” porównań. I być może niewielu spośród tych, którzy spoglądali na „odręczne” plakaty umieszczone w gablotach kilku kin w Poznaniu lub czytali propozycje kulturalne w „Głosie”, zauważyło błąd w imieniu Brodniewicza. Zatelefonował tylko jeden czytelnik. A pani Jadwiga przysłała z prasową dokumentacją.

— Wie pan, ja już sama nie wiem, co się dzieje! — mówiła wzburzona. — Może na moim ojcu ciąży jakiś fatum? Dzisiaj zamiast Franciszka podaje się, że miał na imię Tadeusz, innym razem w ogóle się go ani we „Wrzosię”, ani w „Ordynatę Michorowską” nie zauważyła, lub głównie, grane przez Brodniewicza role, przypisuje się Witoldowi Zacharewiczowi albo Eugeniuszowi Bożo, a ich tam w ogóle nie było! Proszę przeczytać choćby to o „Trędowatej...”

„Znam dwie poprzednie ekranizacje. Szczególnie pamiętam tę z Barszczewską i Zacharewiczem”. — Czy to możliwe, aby przez przypadek tyle zdarzało się pomyłek? — pytała. I to również w Poznaniu, gdzie się urodził i gdzie tyle osób go pamięta z lat swej młodości jako wicekróla polskiego ekranu?

Niełatwo odpowiedzieć na taki żal, wynikający z pamięci szczególnej — najbliższej. Warto jednak, znajdując nieoczekiwane jej najprawdziwsze źródło, ujawnić lub przypomnieć coś, co obecnemu już tylko w archiwalnej filmotece aktora ożywi także w jego ludzkim losie. Niech więc pióro reportera przywoła na ekran wspomnień Franciszka Brodniewicza.

Z rodzinnego albumu podano mi jego zdjęcie. Przystojny, elegancki — od lakierów po wytwornie trzymany w ręku melonik. Ta fotografia („J. Stolski, Poznań”) posłużyła mu niegdyś za kartkę pocztową, którą wysłał do rodziny.

„Grodzisk, 31.1.19. Kochana Ciociu i Wujku! Dawno już nie dałem o sobie nie słyszeć, prawda? Ja uciekłem z wojenki pruskiej podczas tej rewolucji i jestem w Teatrze u Dybizańskiego na prowincji!

Piórem reportera

Ekran wspomnień

Powodzenie mamy dotychczas doskonałe! Lecz nasza jazda się wnet zakończy, ponieważ poza front nie możemy wyjechać.



Ulotka do filmu „Dwie Joasie” z tytułem śpiewanego w nim przeboju.
Fot. — T. Fitzer

— W Katowicach od 7 do 8 kwietnia bieżącego roku odbędzie się XX Walny Zjazd Związku Literatów Polskich. Będzie pan tam reprezentował, wspólnie z czterema innymi delegatami, poznańskie środowisko literackie.

— Jest to niewątpliwie dowód zaufania, co budzi wdzięczność, ale zdaje sobie też sprawę ze zobowiązań wobec naszego środowiska, jakie z tego wynikają.

— **Jakie sprawy w waszym życiu związkowym są panu zdaniem obecnie najważniejsze?**

— Pod naporem ważnych spraw socjalno-bytowych, Związek Literatów Polskich — generalnie rzecz biorąc — odsunął trochę na plan dalszy problematykę ściśle twórczą. Wiąże się to przede wszystkim z odejściem od pracy w sekcjach twórczych, które swego czasu z różnych względów poddawane były ostrej krytyce, niemniej przecież stwarzały okazję i potrzebę prowadzenia rozmów i dyskusji na temat aktualnych zagadnień literackich. W tej chwili, jak gdyby w odpowiedzi na to zapotrzebowanie, przy Zarządzie Głównym powstają kluby twórcze, na przykład klub dramatopisarzy. Temu celowi mają również służyć spotkania dyskusyjne „czwartki literackie”. Wśród kolegów rodzi się jednak słuszną potrzebą większego ożywienia tego rodzaju kontaktów.

— **A ze spraw czysto poznańskich, co według pana ma dla środowiska literackiego w tej chwili największe znaczenie?**

— Z jednej strony możemy innym służyć za przykład, choćby jako organizatorzy corocznych dekad literackich. Z drugiej na ogół powodzeniem potrafiliśmy też pomóc wielu naszym kolegom. Dobrze układa się nam współpraca z władzami, wydawcą. Mimo to, licząc się jako środowisko na arenie ogólnopolskiej, a często nawet poza granicami kraju, wciąż jesteśmy za mało widocznymi i za mało „odczuwani” wśród swoich, w środowisku poznańskim.

— **Dlaczego?**

— Wielu kolegów odczuwa brak możliwości uprawiania publicystyki kulturalnej, literackiej, niedostatek omówień nowości wydawniczych, dyskusji twórczych, przenoszenia ogólnopolskich wydarzeń literackich na wielkopolskie forum. Jesteśmy wprawdzie obecni na łamach ogólnopolskich periodyków, tam jednak występujemy zawsze w roli gości. Znajdujemy także recenzje naszych książek w pismach ogólnopolskich, ale przecież jesteśmy tam zawsze „cudzymi” pisarzami, z innego środowiska. Na miejscu, w Poznaniu, trudno zostać wyłansowanym — nie mamy ani moż-

— **Jaka jest według pana społeczna pozycja literatury?**

— Wierzę, że pomimo wszechwładnego panowania telewizji i filmu, literatura nadal liczy się najbardziej, a pisarz ma prawo aspirować,

A JEDNAK LITERATURA

PRZED KRAJOWYM ZJAZDEM ZLP

WYWIAD Z PISARZEM

— JÓZEFEM RATAJCZAKIEM

liwości, ani warunków do tworzenia tu wydarzeń literackich, nie mamy możliwości czynienia twórczego „nałasu” wokół bardzo nawet ciekawych książek. I gdyby nie działalność krytyczna Feliksa Fornalczyka, wiele ważnych książek naszych kolegów mogłoby w ogóle wypaść z orbity zainteresowań krytyki.

— **Chciałbym usłyszeć pana opinię o młodej literaturze w Poznaniu.**

— Myślę, że stworzyliśmy młodym dogodne warunki startu. Jest to zasługa zarówno dobrze działającego Koła Młodych, jego spotkań literackich i dyskusji, jak i życzliwości Wydawnictwa Poznańskiego, które w ostatnich

niechęć to brzmi patetycznie, do roli twórcy istotnych wartości duchowych narodu. Rzeczywistość mimo wszystko zda je się to potwierdzać. Nie tylko ostatecznie, że — jak się okazuje — ludzie nie przestali czytać książek, ale również z tego względu, że literatura skupia nadal i rozwija najistotniejsze przejawy narodowej kultury.

— **Środowisko literackie nie jest jednolite. Myślę tu nie tylko o sprawach artystycznych.**

— Każdy pisarz stanowi niewątpliwie „autonomiczną” indywidualność, co nie znaczy, że brak nam mocnych więzi i wspólnych ideałów. A różnice w postawach artystycznych, nawet istotne, są przecież w naszym środowisku elementem scalającym, a nie dezintegrującym.

— **Trwa właśnie kolejna doroczna Wielkopolska Dekada Literacka. Jak pan sądzi, na ile spotkania z czytelnikami mogą być dla pisarza inspirujące?**

Bezpośrednią inspiracją tworzą takie spotkania nie są. Stwierdzam to wbrew sobie, gdyż sam napisałem kilka wierszy o wieczorach autorskich. Ale przecież wpływ tych spotkań jest większy niż nam się wydaje. Kształtują one bowiem postawę pisarza wobec odbiorcy.

— **Jest pan autorem ponad dwudziestu pozycji książkowych. Gdyby pan dzisiaj rozpoczynał swą drogę literacką na nowo, od czego by pan zaczął?**

— Zacząlbym od — pisania książki, nad którą obecnie pracuję. Rozliczam się w niej z moją fascynacją młodzieńczą. Piszę tom eseju krytycznych o literackiej grupie artystycznej „Zdrój”, o której przed laty pisałem pracę magisterską na uniwersytecie poznańskim. Będzie to okazja do wskazania na ciągłość poznańskich tradycji literackich, ciągłość, o której nie zawsze dostatecznie potrafimy pamiętać i którą rzadko potrafimy się szczeni.

Rozmawiał: **TEODOR KALISKI**



Józef Ratajczak

Fot. — Archiwum

latami przykładą dużą wagę do debiutów. Ale jeśli u nas stosunkowo łatwo zadebiutować, to trudniej, jak wszędzie zresztą, spełnić obietnicę twórcze. Nie brak nam wielu młodych, którzy po debiucie zbyt długo przygotowują się do następnego kroku. Ponadto — jest u nas bardzo wielu poetów, natomiast prawie nie ma debiutujących prozaików, na których książki czekałoby zarówno czytelnicy, jak i wydawca.

— **I pytanie najważniejsze — jaka jest według pana społeczna pozycja literatury?**

— Wierzę, że pomimo wszechwładnego panowania telewizji i filmu, literatura nadal liczy się najbardziej, a pisarz ma prawo aspirować,

dzi nocą a braskiem”, wystawionej w sezonie 1926/27.

— Następnie, razem z Ludwikiem Solskim, który przyjechał na gościnne występy do Poznania, powędrował na turlackę po teatrach Bydgoszczy, Łodzi, Lwowa i Warszawy. Mając już lat czterdzieści jeden, rozpoczął karierę filmową i zagrał główne role w siedemnastu filmach.

Znajduję filmową ulotkę sprzed lat z podpisem pod zdjęciem: Brodniewicz. „Zły czy dobry? Szlachetny czy podły? Czym jest doktor Murek?”... To z filmu „Dr Murek”, o którym autorzy historii filmu polskiego orzekli, że odtwórca głównej roli, świetny w rolach amantów aktor, nie poradził sobie z rolą proletariusza. Nie takim zresztą chciano go widzieć na ekranie. „Franciszek Brodniewicz przyjechał do Poznania. Nie potrzeba wyjaśniać, kto to jest Franciszek Brodniewicz.

Należy on przecież do ludzi, których popularność nie ma sobie równej, których znają w najmniejszym miasteczku. Bo Franciszek Brodniewicz to przecież jeden z czołowych „gwiazdorów” polskiego ekranu, jeden z najpopularniejszych amantów, który ostatnio wcielił się w rycerską postać księcia Józefa Poniatowskiego. Spotkaliśmy się z p. Brodniewiczem w „Gwarnej” na chwilę. W naturalnej swej postaci jest tak samo przystojny i sympatyczny, jak na ekranie. A przy tym jest bardzo bezpośredni i miły. Wytworny, sympatyczny, kulturalny dżentelmen.

— **Gram teraz w filmie „Wrzós” podług popularnej powieści Rodziewiczówny. Zobacz u nim kinomani dwie nowe doskonałe artystki — Engelównę i Hanke Brzezińską. A po tym, po owym „Wrzosię” — będzie film „Se-**

Wędrując po Poznaniu

Wczorajsze fotografie

Ten dom przy Czerwonej Armii 75 — dość zwykły, przy tych tuż obok — z wieżyczkami, z szaleństwem ozdób. Ale okna w nim — w półkole ujęte.

W bramie u wejścia — fotografie. Dziewczyny, młodzi mężczyźni. Dużo, najwięcej — panów poważnych. Po drugiej stronie — zdjęcia z pożegnania na zawsze. Portret Profesora. Orszak żałobny ludzi w togach.

„WIMAR”, fotograf akademicki. Podwórko. Zapach kuchennych przypraw sąsiedniego baru. Poprzed drzwi — ogromne garnki ze stasami kotletów. Przybudówka, jakieś zagracaenia. Wyso ko ku szaremu niebu błękitne mury dookoła domów.

Coś jak ogrodowa altana. Ozdobne listwy z drewna. Kamienne schody, przy nich porzucona drewniana konsola.

Gdy otwieram drzwi — oznajmia to dźwięk elektrycznego dzwonka. Ryby w akwarium. Duże, do ziemi, lustro. Na przeciw, za kontuarem pod szkłem — zdjęcia.

Głos mężczyzny zza przepierzenia „Proszę poczekać”. I — „Ręka zakry-

wa! Dobrze. Uwaga! Momencik. Rękę wyżej proszę. Dobrze. Zaraz”. Zaglądam za zasłonę. Toż to M. B. z orkiestry filharmonii. Z koncertowym fagotem w ręku usadawia się do zdjęcia. Odświeżony — do połowy. Górna część fraka, biała muszka. Naprzeciw, na wysokich nogach, przedziwny, staroświecko wyglą dający, z jakąś rurą z materiału apar rat fotograficznego. Stojący przy nim Mistrz coś zastania, przesuwając.

A gdy M. B. już w marynarkę co dzienną się przebiera — pod tym szkłem na kontuarze poprzednią jego fotografię postrzegam. Szczuplejszy na niej jakby.

Ja tu też — do zdjęcia. Więc na tym samym stołeczku. Kolumna jakaś za mną. Mistrz każe, bym patrzył tam.

„Gotowe”. I gdy już wyjść mam, zniecka otwierają się drzwi jakiejś dużej szafy. Przedziwności w niej. Apa raty fotograficzne, małe, duże. Nie ta kie jak dzisiaj, starodawne. Wąska na towa lampa. „Gdy nie było elektryczno ści, ona — przy fotografowaniu”. Me talowe płyty. „Wieczne błony”. Dziwne obiektywy, statywy.

„Ja tu w tym miejscu od roku trzy dziestego szóstego. Niemcy pracownik zabrali, ale po wojnie — znowu. A w tym domu od ulicy Świętego Marcina był Bratniak”.

A tam, w samym kącie szafy — stos zdjęć. Ludzie niedzisiaj ubrani, w coś tam przed siebie wpatrzeni. W — głę binę przeminionego?

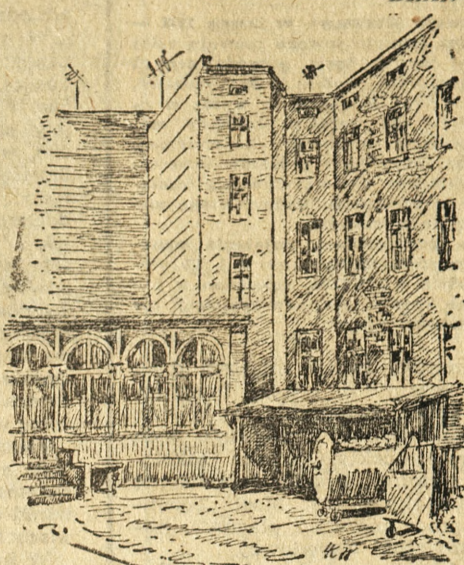
Mistrz wyklada na kontuar te da wne fotografie. Dziwne kryminoliny, za-

boty kobiet, wasy, marynarki niedzi siejsze mężczyzn. Skupienie wielkie lu dzi na tych zdjęciach. Żyją jeszcze? Pod nimi, pod szkłem kontuaru — wczoraj sze, przedwczorajsze fotografie.

Dużo tych zdjęć dawnych. I nagle — lek. Przecież przed laty byłem tu — u fotografii z przyjaciółmi. Czterech wte dy nas, studentów. Jeden z nich — już nie żyje. Utonął. Nie ma tego zdjęcia?

„Zrobienie fotografii to zabranie du szy człowieka...”. A może — zachowa nie przeminionego?

BRAN



Rys. — Ludomir Kapczyński



BIJEMY SIĘ W PIERSI (TAKŻE ZA TV)

W „Głosie Wielkopolskim” z 18 marca na str. 3 jest arty kuł pt. „Aktor Zaczek alarmuje”, w którym czytamy: „Nigdy przecież nie obserwowaliśmy takiej inwazji obcych słów jak obecnie”. A „inwazja” nie jest obcym słowem? Otoż ten nałot obcych słów zawiązujemy przede wszystkim prasie, nie wyłączając „Głosu Wielkopolskiego”. Od lat, już do znużenia przewija się w prasie słowo „kurort”. (Np. „Głos” zamieścił kiedyś artykuł na 1-szej stronie, zaczyna jący się nagłówkiem od słów: „Ojcowie kurortu...”) Słowo „kurort” to ulubione słówko prasy. Medice, cura te ipsum! (czyli po polsku: „lekarzu, lecz siebie samego!” — dop. red.). Od dłuższego już czasu, słowo „fajno” zdobyło honorowe oby watelstwo. Posługują się tym słowem dzieci, młodzież, starsi. Słowo to stało się szczytem „elegancji”, a jego upowsze chnienie zawiązujemy telewizji. W jej programach, określenia „dobrze”, „ładnie”, „pięknie” itp. nagminnie wyrażane są słowem „fajno”, które — co dużo mówić — należy do słow nictwa „ferajny z ulicy Gnojnej”. (934)

IGNACY LISTEWNIAK — Poznań

PROPOZYCJE TELEWIZJA

Jestem miłośnikiem języków obcych, ucze się ich z przy jemnością, korzystając z różnych źródeł, w tym do nie dawna również z telewizyjnych kursów językowych. Obec nie niestety już nie, bo — podobno na prośbę widzów — emituje się je teraz w drugim programie po godz. 20.30. W tym samym czasie w pierwszym programie „leci” zwykle jakiś interesujący film lub sztuka teatralna i jedno z dru gim koluduje. Trudno było doprawdy znaleźć dla lekcji ję zyków bardziej niefortunną porę. Wystarczy odrobina fanta zji, aby wyobrazić sobie kłótnię między mężem — poliglotą, który chce zobaczyć lekcję języka, a żoną, która akurat cały dzień czekała na teatr czy film. Lub odwrotnie. Co się tyczy języków, proponuję godzinę 18—19.30.

Proponuję też przywrócić kino filmów w wersji oryginal nej, z tłumaczeniem dialogów w napisach. Była już taka próba w pamiętnym „Hamlecie”, ale nie powiodła się, bo napisy były po prostu za małe. Lektorzy niestety czytają dialog często bardzo niewyraźnie, albo są zagłuszani przez oryginalną wersję. (889)

MARKUSZ SZCZEPAŃSKI — Poznań

MODA I SPRAWA OPERATYWNOŚCI

Mój syn i jego koledzy, a wnioskując z ich rozmów rówo nież bardzo wielu innych chłopców w wieku „liceal nym” chcieliby zapisać się do jakiegoś klubu, czy gdziekol wiek indziej, gdzie można by się było nauczyć i uprawiać karate, lub choćby dżudo. Mnie walki te się nie podobają i raczej — jeśli już — wolałabym, żeby mój syn uprawiał boks, a najlepiej, którąś z dyscyplin lekkoatletycznych, ale o tym nawet słuchać nie chce i jego koledzy także. Widocz nie taka moda nastąpiła i nie się na to nie poradzi.

Piszę o tym dlatego, gdyż w minioną sobotę (18 bm.) w programie telewizyjnym Studia 8 nadano reportaż ze Skier niewic, gdzie cała gromada młodzieży z liceum dała się na brać dwóm oszustom (w ich wieku!), którzy „zapisywali” na kurs karate, pobierając stoną opłatę: 900 zł za kwartał z gó ry. Skasowali i tyle ich później widziano. Z audycji wynikało że zanim oszustów ujęto, w podobny sposób ograbiali entu zjastów karate w kilku innych miejscowościach.

Pomijam sprawę legitymowania, sprawdzania uprawnień itp. (czego nie dopełniono), bo te łatwości wykpono już w telewizji, ale czy nasze organizacje sportowe i młodzie żowe nie powinny wychodzić naprzeciw potrzebom młodych ludzi i naprzeciw modzie, bo doświadczenie uczy, że takiego pędu (można go nazwać nawet „owczy” — nie udaje się za hamować i to w żadnej z dziedzin: ubiorów, fryzury, sposo bu bycia, kierunku zainteresowań — a więc także pędu do uprawiania karate. Łatwo wykpiwać naiwność, trudniej pod dać krytykę tych, którzy na czas nie potrafią zapewnić mło dzieży tego, czego potrzebuje; przecież to właśnie i w kie rownictwach klubów sportowych i w organizacjach młodzie żowych należy do czyichś obowiązków. (923)

MIROSLAWA M. — Września

ŚMIECH TO NIE ZAWSZE ZDROWIE

W Dobrzycy jest jeden sklep warzywniczy, trzeba więc czekać długo w kolejce i w dodatku często sklepowe nie mają drobnych pieniędzy do wydania. Dzisiaj (3. III), gdy zwróciłam sklepowej uwagę, że właśnie one muszą się po starać o drobne pieniądze (tak podawano kiedyś w prasie), to zaczęła się ze mnie śmiać i powiedziała, że „takie coś nie istnieje”. Mam blisko 70 lat i już brak mi siły, by dwa razy stać w kolejce. (852)

GERTRUDA SZYMCAK — Dobrzyca (woj. kaliskie)

PRZYWLASZCZYLI SOBIE?

Zwracam się z prośbą o wytłumaczenie. Jestem mieszkancem Osiedla Warszawskiego w Poznaniu. Przed pa ra laty pod naciskiem mieszkańców wybudowano nam dwa piękne pawilony handlowe, niestety pawilony te zostały póź niej oddane na biura kreślarskie i do dzisiaj nie ma wido ku, aby je handel otrzymał z powrotem. Znajdują się one przy narożniku ulic Łomżyńskiej i Warszawskiej. Prosimy o sprawdzenie, kto wydał taką decyzję i dlaczego kosztem ty sięcy mieszkańców kreślarze przywłaszczyli sobie pomiesz czenia sklepowe? (851)

HENRYK ADAMSKI — Poznań

CZYSTOŚĆ TAKŻE NA CO DZIEŃ

Nawoływania o porządek i czystość w Poznaniu z okazji 50 Targów są oczywiście słuszne, chociaż dla mnie, starego poznaniaka, pamiętającego z dalsze czysty Poz nań (przed wojną i jeszcze parę ładnych lat po wojnie), jed nak trochę wstydlive. Bo ład i porządek panować winny na co dzień i zawsze, nie zaś „z okazji”. Tymczasem brakuje często ładu i czystości w okolicy domów z siedzibami róż nych instytucji i przedsiębiorstw państwowych. A przecież przepisy i obowiązki są jednakowe dla osób prywatnych jak i dla kierowników tych instytucji. Solidny mandat dla takiego kierownika-brudasa na pewno pomoże.

JAKÓB DOMINA — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

Banałem byłoby mówić o podziwie czy uznaniu dla ciagle żywej, wspaniale owocującej, twórczości Jaro sława Iwaszkiewicza. I o głę bokiej mądrości każdego no wego tekstu, mądrości płyną cej z sumy doświadczeń, z przeogromnej dojrzałości ży ciowej. To co wychodzi spod pióra Iwaszkiewicza nigdy nie zdaje się kojarzyć z sędziwym wiekiem, raczej z młodością, tak jest ciagle pełne zmysło wych zapachów i spojrzeń, tak optymistyczne w ogólnej wymowie.

Bo choćby ten pięknie w se rii „Podróże” wydany nowy tom znanienitego twórcy — „Podróże do Polski”. W pięk nej dedykacji autor dziękuje człowiekowi, który mu taki po myst podsunął. Ale sugestia trafia tutaj tylko na przygo towany już z dawna grunt. By ty to rzeczywiste podróże do Polski i te przenośnie, jak u każdego z nas. Podróże peł ne ciągłego odkrywania i no wych urzeczeń. Jak w przed mowie powiada autor: „Pomi mo spędzenia w Polsce dłu gich lat życia, nigdy nie sta ła się ona dla mnie czymś zwyczajnym i zawsze mnie za chwyca jednako. I to chy ba będzie przedmiotem mego opisanja”. Osobliwa to ksiż ka, pełna uroku i nie tyle mo że niezwykła, co niecodzien na. Poza paru zaledwie, wszy stkie pozostałe teksty pisane są w latach 1975/77, choć się gają niekiedy czasów nader odległych.

Wiele tu zostaje zaklętych na zawsze obrazów, ludzi, wy dorzeń. A zarazem jakże wie le tu elementów do biografii samego autora. Jakże cenne są te zwierzenia, że tu czy

tam zrodził się jakiś impuls, zasłyszana opowieść, kraj obraz, czyjs los, wpływały na wyobraźnię, a potem zostawa ty jakimś trwałym już echem większym czy mniejszym, w utworze. Jak choćby z tak bardzo wielkopolskim opowia daniem „Młyn nad Lutynią”. Wiele istotnego też wnosi szkic o podróżyach poznań sko-jarocińsko-konińskich, o mieście, nastroju, ludziach...

Pisząc przed paru laty o to mie przekładow Władysława Broniewskiego — „Moje przy jaźnie poetyckie”, określiłem go jako poznawanie od nowa

Z książką na ty

Radości i satysfakcje

wspaniałego poety. Rzadko na tym miejscu piszę o wzo niach, ale ten ten roz szedł się wtedy tak zadziwia jąco szybko, że warto zaanon sować ponowną jego edycję w pięknym kształcie graficz nym. Broniewski tłumaczył tyl ko tych poetów, z którymi znaj dował jakieś pokrewieństwo odczuć, właśnie ów wiew przyjaźni. Tłumaczył zaś świetnie, wczuwając się w na strój, klimat, poetykę, niemal słownictwo.

Znowu duża radość i satys fakcja. Parę zaledwie tygodni wcześniej pisałem o pięknym wyborze poezji Kazimierzy Iłakowiczówny opublikowa nym w Wydawnictwie Poznań skim, a stanowiący przegląd całej lirycznej twórczości wy bitnej poetki, aż po „Odejsie w tło” z 1976 roku. Obecnie PIW w międzywydawniczej serii „Kolekcja Polskiej Litera

tury Współczesnej” opubliko wał w sporym nakładzie teże autorki „Poezje wybrane”, w wyborze zaprzyjaźnionego od dawien dawna z poetką Paw ła Herza. Ten wybór obejmu je, w nieco szerszym zakresie niż w tomie Wydawnictwa Po znańskiego, wiersze z tomów opublikowanych w latach 1912 — 1966 (poznajskie wy danie sięgnęło aż po rok 1976). I znow przy przerzucaniu kart książki, przy powrocie do szczególnie mi bliskich jej wierszy, zetknięcie z liryzmem, z rzadko spotykanym aż w ta kiej skali umiłowaniem i zro-

zumieniem człowieka... Zna mienne, w ostatnich miesia cach zdarzyło mi się parę rozmów z ludźmi młodymi, obserwowalem ich zdolność współodczuwania przy lektu rze Iłakowiczówny, poczucie bliskości. Jeszcze jeden do wód, że dobra literatura znaj dzie w młodym, krytycznym, ale przecież wrażliwym od biorcy entuzjastycznego czy telnika.

I jeszcze jedna refleksja. Ka zimiera Iłakowiczówna debu towała wierszem „Jabłonie” w 1905 roku. Przed siedemdzie sięciu trzema laty... Obchodzi my różne jubileusze twórcze, inicjujemy liczne wydania zbiorowe. Czy nie najwyższa pora pomyśleć o uczczeniu do robku wielkiej pisarki pełnym wydaniem jej dzieł? I czy nie musiałby tutaj odezwać się właśnie Poznań, w którym

mieszka stale i wiemie mu to warzyszy od roku 1947-go?

Kilkakrotnie już starałem się zwrócić uwagę czytelników na twórczość wybitnego prozaika, Kazimierza Trucha nowskiego, który wykształcił swój własny, niepowtarzalny styl, własne widzenie świata i własny osąd. Pisałem o głębi jego książek, o ich wieloznac ności. I o zakochaniu tego pi sarza w świecie, w naturze, o jego lekku przed szaleństwami ludzkimi, które mogą znisz czyć życie na ziemi i wresz cie zniszczyć samych siebie. I oto nowa, fascynująca po wieść tego autora — „Dzwo ny Piekieł”. Jest to coś z ga tunku powieści science-fic tion, ale to tylko złudzenie. Niektóre „chwyt” tego ga tunku przydały się tylko Tru chanowskiemu w jego swoiści e parabolicznej powieści o wielu znaczeniach. O życiu i śmierci. O polegającym się niszczeniu środowiska natural nego człowieka, prostą drogą wiodącym do zagłady. O czo łwieczństwie w swej miesza ninie dobra i zła.

W bardzo szczerym pro logu tak pisze Truchanowski: „A więc: do napisania „Dzwo nów Piekieł” skłoniła mnie wielka, największa w moim życiu miłość do świata i tro ska o świat oraz o jego życie, jego całość. Umrzeć jest łat wo, bardzo łatwo, żyć nato miast jest trudno. I na tym polega bezsens śmierci, gdy jest ona chłciana, i na tym polega sens życia, że nie jest ono łatwe”. Warto się zamyśleć nad tymi słowami i war to sięgnąć po tę głęboką książkę.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Pisanki — kraszanki



Staropolskim zwyczajem przy stroimy wielkanocne stoły koloro wymi jajami, zdobionymi w róż ne wzory oraz palemkami. Tę tra dycję podtrzymuje „Cepelia”, czy niąc z pisanek przedmiot eks por tu do wielu krajów.

CAF — fot. Sokołowski

zonowa miłość” według Za polskiej z Marią Malicką i Wiszniewską.

Brodniewicz zaczyna wspo minać poznańskie czasy, mówi o Poznaniu ze szczerym senty mentem”...

— Bardzo kochałam mojego ojca — mówi pani Jadwiga — lecz niekiedy wolałabym, aby był zwykłym szewcem lub krawcem. Wtedy miałabym go dla siebie. Uwielbiały go wszy stkie moje koleżanki szkolne. Nawet mnie przychodzili oglądać jak niezwykle stworze nie. W jakimś czasopiśmie fil mowym wydrukowano wiersz zakochanej w nim pensjonar ki.

„Któż ten pan wytworny, piękny i stylowy? Oczy ma błękitne, zagadkowe, śliczne, glos...”

— Jak pani utrwaliła ten głos — pytam, słysząc z taśmy magnetofonowej fragment ro mantycznego dialogu zakocha nych, w którym on mówi bar dzo pięknie.

— Nie jest to najlepsze na granie — mówi pani Jadwiga. — Epałam je z telewizji na starą „tonetkę”, gdy Stanisław Janicki przypominał filmy z Brodniewiczem. Mówił o nim ładnie, serdecznie. Wyświetla no filmy „Papa się żeni”, „Pro

kurator Alicja Horn”, „Moi rodzice rozwodzą się”...

— Czy nie była pani za zdrosna o ten podziw i tę (na wet jeśli przelotną) miłość, ja ką otaczały pani ojca egzalto wane wielbiciele?

— Nie, on był naprawdę tylko mój. Lecz jedna wielka miłość przetrwała okropny czas wojny i dziesiątki lat aż do dzisiaj. Na grobie mego oj ca w Warszawie są zawsze świeże kwiaty. Ta kobieta, któ ra je przynosi, nigdy nie poz nała Brodniewicza osobiście. Miała własną rodzinę, dzieci. Nie potrafiła zrozumieć tego nieprawdopodobnego w dzi siejszych czasach uczucia...

Raz jeszcze patrzę na twarz na fotografii. To samo pochylenie głowy, lecz włosy — białe, usta bez u śmiechu, a wzrok tak czujny, jakby za moment trzeba było spojrzeć w drugą stronę. Aż na policzek zachodzi okrąg sinej pieczęci.

„Erlaubniškarte Nr. I/1434, Franciszek Ksawery Brod niewicz, Warschau, Schau spieler und Unternehmer „Na Antresoli”

Na ostatniej stronie tego dokumentu — pieczętki z da tami, którymi okupacyjne wła

dze łaskawie określali życie Polaków. „Gueltig bis Maerz 1945”. Obok stempli ówkiem ktoś napisał: „sierpień 1944, zmarł”. Miał 52 lata gdy śmierć spowodowana nagłym atakiem serca przekreśliła wszystkie jego następne role. W Wars za wie trwały powstańcze walki...

I sięgam raz jeszcze po mło dzieńcze zdjęcie Brodniewicza z innego czasu — z okresu tego jedyne go zwycięskiego zrywu. W przedziwny sposób powstania Wielkopolskie i War szawskie zaznaczyły się na losie artysty.

„Był człowiekiem ambitnym, pracowitym, bardzo bezpośred nim w kontaktach z ludźmi — mówiła o nim kiedyś do publiczności w poznańskim kinie „Pałacowym” jego cór ka. — Lecz serdecznych przy jaciół miał mało, ponieważ był raczej nieufny, skryty, na co wpłynęło jego tak na pozór łatwe, a jednak w niektórych okresach bardzo trudne życie”.

— Czy widział pan jakiś film z Brodniewiczem na ki nowym ekranie? — pyta mnie niespodziewanie pani Jadwiga. — Niestety, nie — mówię trochę zawstydzony. — Lecz, proszę mi wierzyć, czuję, że spotkałem go naprawdę...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Program rozwoju Warszawy na miarę dążeń i ambicji wszystkich Polaków

W ogólnonarodowym bilansie dorobku bieżącej dekady, osiągnięcia rozwojowe Warszawy zajmują poczesne miejsce. Taką opinię sformułowało Biuro Polityczne KC PZPR, rozpatrując 21 bm. ocenę stanu prac nad realizacją programu społecznego, gospodarczego i przestrzennego rozwoju Warszawy w latach 1976 — 1980.

Program ten opracowany z inicjatywy I sekretarza KC PZPR Edwarda Gienka, harmonijnie zespala aspiracje Polaków w stosunku do stolicy z codziennymi potrzebami bytowymi, socjalnymi i kulturalnymi jej mieszkańców. Decyzje ważne dla przyszłości Warszawy podjęte w ostatnich latach przez kierownictwo partii i państwa, zmieniają oblicze miasta, uwzględniają dążenia i ambicje ludzi pracy stolicy. Spotkały się więc one z szerokim poparciem całego społeczeństwa aglomeracji warszawskiej, czemu dawano wyraz w dyskusjach na zebraniach partyjnych i naradach aktywno społeczno-politycznego, jakie odbywały się po podjęciu tych ważnych dla stolicy zadań. Atmosfera wielkiego uczuciowego napięcia towarzyszy rozbudowie dzielnic mieszkalnych, fabryk, obiektów kulturalnych, arterii komunikacyjnych.

Urzeczywistnianie ambitnych założeń rozwojowych stolicy pochłania, oczywiście, ogromne nakłady. Większe — niż w jakimkolwiek innym okresie dziejów miasta. Na ostatniej konferencji sprawozdawczej — wyborczej warszawskiej organizacji PZPR, nie bez powodu podkreślano, że jeśli chodzi o tempo, zasięg i skalę tego, co dokonane zostało w Warszawie w ostatnim czasie, można odwoływać się tyl-

ko do porównania z pierwszymi latami powojennej odbudowy.

Programowi rozwoju Warszawy w latach 1976 — 1980 przyswieca idea kompleksowego rozwoju całej aglomeracji, wielu tkanek życia gospodarczego i społecznego, integrujących stolicę i województwo, a także — stolicę i kraj. Znajduje to wyraz w zapewnieniu warunków dla wzrostu produkcji materialnej, dla umacniania równowagi ekonomicznej, osiągnięcia pełniejszej dyscypliny procesów inwestycyjnych i racjonalnego wykorzystywania nakładów, zwłaszcza — w przemyśle, budownictwie mieszkaniowym, uzbrajaniu terenów.

Pod tym kątem, uwzględniając założenia programu gospodarczego sformułowane na V i VI plenarnych posiedzeniach KC PZPR, dokonano w programie niezbędnych korekt terminów realizacji nie których założeń inwestycyjnych.

Za 3 lata Warszawa będzie miastem o nowoczesniejszym przemyśle, jeszcze prężniejszej kulturze i nauce. Zaludniają się kolejne osiedla Ursynowa-Natolina. Przekazane będą do użytku pierwsze obiekty Centrum Onkologii. W krajobraz stolicy wstają coraz to nowe elementy architektury: Most Toruński. Rozpoczną pracę pierwsze placówki nowego gmachu Biblioteki Narodowej.

Większość projektowanych lub już realizowanych zamierzeń programu rozwojowego — to dzieła godne 2000 roku. Pozwalają one odczytać wizję Warszawy nowego wieku, w której każdy mieszkaniec będzie miał pełne szanse realizacji osobistych dążeń i satysfakcji życiowej. Dotyczy to mieszkańców Warszawy, ale także i całej aglomeracji: Piaseczna, Wołomina, Pruszkowa, Otwocka, Konstancina.

JADWIGA WIECEK

Święta polskich artystów na zagranicznych scenach i estradach

Grupa naszych muzyków, ze spółów estradowych i piosenkarzy spędzi święta poza krajem, koncertując na zagranicznych scenach i estradach, przygotowując nagrania płytowe lub radiowe.

Do końca marca przebywa we Włoszech Warszawska Opera Kameralna pod kierunkiem Stefana Sutkowskiego, gdzie prezentuje m. in. nowo odnaleziony utwór Cimarosa „Pigmalion”. Solistka Teatru Wielkiego w Warszawie (poprzednio Opery Poznańskiej) — Zdzisława Donat występuje w „Czarodziejskim flecie” Mozarta w Seattle w USA, zaś Leonard Andrzej Mróz (również z Teatru Wielkiego) bierze udział w Londynie, w płytowym nagraniu „Katarzyny Izmańskiej” Dymitra Szostakowicza.

W międzynarodowym programie „Melodie przyjaciół” w ZSRR uczestniczą: Wojciech Korda, Ada Rusowicz i „Niebiesko-Czarni”. W szwajcarskich klubach jazzowych koncertuje grupa „Old Timers”, zaś zespół „High Society” udał się na półtoramiesięczne występy w podobnych klubach RFN, Holandii i Szwajcarii; ponadto do RFN wyjeżdża „Jazz Band Ball”.

PAP

W „POLITYCE” — Danuta Zagrodzka rozmawia z Witoldem Zbikowskim i Antonim Włodarskim — przedstawicielami przemysłu mleczarskiego. W wywiadzie pt. „Samo nie urosło — Czy można pić mleko?” czytamy m. in., że przyczyną obecnych kłopotów z produktami mlecznymi i masłem jest specyfika struktury popytu na te artykuły. Popyt ten szybko rośnie z różnych przyczyn. Między innymi dlatego — jak twierdzą rozmówcy — że nadal mamy kłopoty z mięsem i wędlinami, a nadto wielkim, nowym konsumentem wyrobów mleczarskich staje się wieś.

W „PERSPEKTYWACH” — publikacja Haliny Maleszewskiej pt. „Drabina”. Są to rozważania na temat dróg i możliwości zdobywania w Polsce doktoratów. Autorka twierdzi m. in., że jeśli doktoratowi nadamy taką rangę, na jaką zasługuje, a więc nie nagrody za długie lata pracy, a tylko (czyżby) świadectwo umiejętności prowadzenia samodzielnej pracy badawczej, konsekwencje powinny być dość zasadnicze. I to dla całej nauki polskiej.

W „ZYCIU GOSPODARCZYM” relacja Zannetty Regel pt. „Rynek wi potrzebne esperanto” z nieoficjalnej konferencji prasowej, ja-

Będzie więcej dobrych płyt i kaset

Na obecną nie najlepszą sytuację naszej fonografii w dystrybucji mierze rzutuje jej baza techniczna, której zdolności produkcyjne przedstawiciele „Polskich Nagrań” określają jako kres możliwości. Co prawda, w tłoczni „Muzy” mieszczącej się w zaadaptowanym na ten cel budynku przy ul. Płockiej w Warszawie, instaluje się nowoczesne urządzenia, ale są to środki doraźne, które nie rozwiązują problemu.

Dlatego też szansą przełamania impasu jest wzniesienie nowoczesnego zakładu, wyposażonego w wysokiej jakości sprzęt. Taki właśnie obiekt stanie w najbliższych latach na Woli i już w pierwszej fazie produkcji jego wydajność ma przynieść 12 — 14 milionów płyt rocznie, co w porównaniu z obecnymi sześcioma milionami i 700 000 kaset, oznaczać będzie wielki postęp. Pełna zdolność nowego zakładu wyniesie zaś 30 milionów płyt i 4 miliony kaset.

Poprawa jakości technicznej i zewnętrznego wyglądu naszych płyt — ich poziom artystyczny nie budzi zastrzeżeń — ma decydujący wpływ na utworzenie im drogi w świat.

Głównym kierunkiem zamierzeń „Polskich Nagrań” jest utrwalanie i popularizowanie dorobku polskich twórców i

artystów. Temu celowi służą kontynuowane od lat oraz rozpoczęte ostatnio takie serie, jak „Musica polonica antiqua”, „Musica polonica nova”, „Wielcy śpiewacy polscy” lub zapowiadane „Arcydzieła muzyki polskiej”. Przedmiotem szczególnej troski „Polskich Nagrań” jest twórczość Chopina, która popularyzowana będzie nie tylko w zwłocznicy, ale i w nowej interpretacji czołowych polskich i zagranicznych artystów. Pragnąc umożliwić wszystkim chętnym nabycie płyt z muzyką Chopina, „Polskie Nagrania” zamierzają ogłosić w tym roku subskrypcję, którą w dalszej przyszłości zostaną też objęte dzieła Szymanowskiego.

Przy współpracy z Polskim Radiem zrealizowane będzie w tym roku nowe nagranie „Straszego dworu” Moniuszki, pod kierownictwem muzycznym Jana Krenzka, zaś wśród pomnikowych płytowych edycji dzieł naszej literatury znajdzie się w najbliższym czasie „Noc listopadowa” Wyspiańskiego.

Twórczości naszych współczesnych kompozytorów, poświęcone będą m. in. monograficzne płyty Witolda Szalonek, Bogusława Schaeffera i Zbigniewa Rudzińskiego, a także — jak co roku — Kronika „Warszawskiej Jesieni”.

PAP

Nie depczmy stokrotek!

Kwiaty i ludzie

Kiedy po raz pierwszy chłopak zerwał kwiat i podał go dziewczynie? Kiedy pierwsza dziewczyna wpięła kwiat we włosy i, pochylwszy się nad wodą, zobaczyła, że zdobi ją piękniejszą opaską z brzozy? O tym się nie dowiemy.

W naukach historycznych za ojca botaniki uznano Teofrastusa z Eresos na greckiej wyspie Lesbos, który opisał około 500 gatunków roślin. Niemal, jeśli zważyć ograniczone pole jego obserwacji. W trzysta pięćdziesiąt lat po nim, w połowie I wieku naszej ery, Pliniusz Starszy w „Historia Naturalis” wymienił już tysiąc gatunków. I tak dalej, tak dalej. Ale dopiero w końcu XVIII wieku niemiecki botanik i lekarz Jakob Camerarius odkrył, że rośliny wyższe są dwupciowe, a ich nasiona powstają wskutek zapylania. Piękno i zapach kwiatów, uważane dotąd tylko za ozdobę i przyjemność, ujawniły człowiekowi swą główną funkcję: udział w zachowaniu gatunku. Jednak nie przestały być ozdobą i radością. Przeciwnie, stają się nimi coraz częściej, dla coraz większej liczby ludzi.

Kwiaty odnajdujemy w starożytnej Persji, Egipcie, Grecji i Rzymie. Wspaniałe ogrody kwiatowe tworzyli mieszkańcy Asyrii i Babilonii, wśród nich uznane za jeden z cudów świata wschodzące ogrody królowej Semiramidy.

W środkowej Europie zaczęto uprawiać kwiaty w średniowieczu, w ogrodach królewskich i przyklasztornych; w Polsce ich wielbicielem był między innymi Kazimierz Wielki, założyciel ogrodu w Łowiczu. Nowe oryginalne gatunki kwiatów przywożono z wypraw krzyżowych, później z podróży handlowych i odkrywczych. Lecz dopiero w XIX wieku mieszkańcy Europy poculi taką potrzebę kwiatów, że aby ją zaspokoić, organizuje specjalne zakłady ogrodnicze zajmujące się hodowlą i importem roślin ozdobnych: sterczyków z lasów tropikalnych, cynii, dalii, mieczyków i akasemów z obszarów sawanny w Ameryce Południowej, astrów z Chin. Oczywiście, klientela rekrutowała się z ludzi bogatych i zamożnych. Inni, jeśli chcieli mieć kwiaty, hodowali je sami w doniczkach albo zrywali na łąkach.

Światowymi polegami eksportowej hodowli kwiatów stały się m. in. Holandia (hiacenty i tulipany), Francja (goździki i mimosa), Włochy (róża) i Niemiecka Republika Demokratyczna (gerbery i azalie). Supremacystą są USA: z Kalifornii pochodzi trzy czwarte światowej produkcji nasion kwiatowych.

Nasz eksport nie jest duży: 3—4 procent

IRENA FRĄCKOWIAK

Afera „Koreagate” zatacza coraz szersze kręgi

Coraz szersze rozmiary przybiera w Stanach Zjednoczonych afera, której nadano nazwę „Koreagate” (przez analogię do „Watergate”).

Na światło dzienne wyciąga się coraz nowe fakty świadczące o próbach przekupywania członków amerykańskiego Kongresu przez agentów Korei Południowej, co miało na celu zapewnienie pomocy dla reżimu Park Džong Hui dla amerykańskiej władzy ustawodawczej.

Specjalna komisja Senatu prowadzi od pewnego czasu śledztwo w sprawie głównego organizatora „Koreagate”, Tong Sun Parka. Zawarł on z nim porozumienie — dopuszczalne przez ustawodawstwo amerykańskie — że nie zostanie połączony do odpowiedzialności karnej w zamian za złożenie zeznań. Park oświadczył komisji, że przekazał 21 500 dolarów osiemu senatorom, aby im byłym senatorom. Przedtem zeznał, że wypłacił 750 000 dolarów 30 członkom Izby Reprezentantów. (PAP)

le pt. „Raport z frontu (drugiego)”. Jak wynika z artykułu dla tego budownictwa panuje już dobry klimat wskazywane wyniki — z różnych przyczyn — są jeszcze mniejsze.

W „Itd” — który to tygodnik ukazuje się obecnie w zmienionej szacie graficznej, znajdujemy rozmowę z wiceministrem Januszem Górskim pt. „Czy egzamin wstępny są potrzebne?”. Rozmówczyni, Marianna Szymusiak zadaje m. in. pytanie, czy prawdą jest, że egzamin wstępny są tylko mechanizmy nymi nożycami, obcinającymi nadmiar kandydatów. Minister odpowiada, że cokolwiek by powiedział, egzamin na uczelnie wyraźnie preferują młodzież zdolna i inteligentna i ona też w wyniku egzaminów zajmuje głównie miejsca w szkołach wyższych.

W „PRAWIE I ZYCIU” — relacja z redakcyjnej dyskusji pt. „Koleks sportowca”, omawiającej ten doniosły dla naszych zawodników dokument. Godzi się podkreślić, że udział w dyskusji brał również dr Andrzej J. Szwarc z Wydziału Prawa i Administracji UAM w Poznaniu.

LEKTOR

Liczne wycieczki specjalistyczne

Z „Gromadą” po kraju i świecie

Oddział Wojewódzki Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Gromada” w Poznaniu, który obejmuje zasięgiem działania całą Wielkopolskę, uplasował się na trzecim miejscu w kraju pod względem sprzedaży usług turystycznych. Ustępował w roku ubiegłym jedynie oddziałom w Warszawie i Krakowie.

W tym roku — jak nas poinformował dyrektor poznańskiego Oddziału, Jerzy Błoszyk — zorganizujemy szereg interesujących wycieczek krajowych i zagranicznych. Podobnie jak w roku ubiegłym, obejmą one około ćwierć miliona osób przyjeżdżających lub wyjeżdżających z Wielkopolski. Dla turystyki krajowej opracowuje się program stu tras autokarowych, m. in. w okolicy mniej znane, jak np. Pojezierze Augustowskie, Kielecczyzna. Powodzeniem cieszą się wycieczki w Bieszczady. Od maja do października przewidziane są pięciodniowe wycieczki kombinowane: samolotem do Rzeszowa, a potem autokarem w Bieszczady, łącznie ze zwiedzaniem Łańcuta.

Nadal będą kontynuowane wycieczki zagraniczne, w ubiegłym roku brało w nich udział grupowo około 5 000 osób z Wielkopolski. W turystyce grupowej do ZSRR, oprócz utrzymania stałych tras objazdowych, jak Moskwa — Leningrad, przewidziane są pociągi przyjaźni, w najbliższym czasie dla mieszkańców województwa koniaskiego. Z wycieczek specjalistycznych zapowiada się samolotem przyjaźni pod hasłem „Poznajemy rolnictwo ZSRR”. Będą łączone (samolotowo-pociągowo-autokarowe) wycieczki na miejsce bitwy pod

Lenino z okazji 35-lecia powstania ludowego Wojska Polskiego. Turysty będą mogli odwiedzić republiki azjatyckie ZSRR.

Wycieczki, wczasy, m. in. sanatoryjne, organizowane będą w innych krajach socjalistycznych: Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech. We współpracy z „Orbisem” uzyskano dla Wielkopolan po kilka miejsc w samolotowych, 17-dniowych wycieczkach na Kubę. Jest również możliwość uczestniczenia, w nielicznych przypadkach, w wycieczkach grupowych do krajów socjalistycznych, z równoczesnym pobylem dwu lub trzydniowym w krajach kapitalistycznych. Np. przy wyjeździe do Bratysławy (CSRS) lub Budapesztu (WRL), przewidziane są dwudniowe wypadki do Wiednia.

Kilkaset osób weźmie udział w wycieczkach specjalistycznych, m. in. na wystawy rolnicze (Erfurt, Lipsk). Bułgarzy zapraszają turystów „Gromady” na kwietniowe święto hodowców owiec, a czerwcowe święto róż, a ponadto od czerwca do września chętnie pokażą swoje rolnictwo. W Czechosłowacji nęca: wystawa kwiatów „Flora”, organizowana w kwietniu i maju, gastronomiczna w Pilźnie. Węgry powitają gości z Polski na targach w Budapeszcie, święcie róż w Debreczynie, winobranie w listopadzie. Od marca do listopada można zwiedzać obiekty rolnicze WRL.

Nowością jest organizowanie pobytu w NRD, Czechosłowacji i na Węgrzech dla turystów indywidualnych. Za pośrednictwem „Gromady” można zamówić sobie rezerwację noclegów opłaconą w zlotówkach w kraju. (emp)



ką zorganizowano na niedawnych giełdach poznańskich. Autorka próbuje doszukać się przyczyn niedostatków w sklepach szeregu poszukiwanych artykułów. Pisze, że ostatecznie handel opracował trzy listy artykułów standardowych, poszukiwanych, tzw. „obserwowanych”, ale dla przemysłu listy te okazały się zbyt ogólnikowe, co powoduje dostarczanie towarów nie zawsze takich jakie być powinny.

W „KULTURZE” — „Brud” to tytuł artykułu Andrzeja Oseki, który na podstawie szeregu przykładów uzasadnia panującą u nas tolerancję bałaganu i nieczystości, a tymczasem — jak stwierdza A. Oseka — stosunek do brudu, błota i śmieci powinien być naszą miarą dojrzałości kultury, miarą spójności światopoglądu.

W „TYGODNIU KULTURAL-

NYM” — możliwości podniesienia produkcji rolnej analizuje Zygmunt Wojtaszek w publikacji pt. „Kariera specjalizacji”. Autor konkluduje, że podejmując program przekształcania gospodarstw tradycyjnych na specjalistyczne trzeba pamiętać, iż nie każde gospodarstwo indywidualne do takiego przekształcenia się nadaje. Musi to być gospodarstwo z pewnym dorobkiem, gdyż tylko takie gwarantuje zarazem wykorzystanie pomocy państwa.

W „TYGODNIU DEMOKRATYCZNYM” — „Nad ziemią i pod ziemią” — czyli publikacja Danuty Frey o przyczynach niedomogów w zakresie uzbrajania terenów pod nowe osiedla mieszkaniowe.

W „TYGODNIU” — również o budownictwie, ale jednorodzinnym pisze Jan Korzeniowski w artyku-

Szkoła admirałów

Korespondencja z ZSRR

Sala nie jest duża. Dookoła zwykłych szkolnych ławek, w których siedzą młodzi chłopcy w marynarskich mundurach, ustawiono liczne pomoce naukowe: od fragmentów olinowań statków żaglowców poczynając, do modelu atomowego okrętu podwodnego. Jednym słowem, przegląd tradycji i techniki morskiej, ale w wydaniu „dydaktycznym” — do potrzeb kształcenia przyszłych wilków morskich.

Chłopcy zaś są zwyczajni. Pryszczate, rumiane twarze nie mają jeszcze nic z żołnierskiej srogości, nie są jeszcze „wymagane sztormami”, ani „poorane zmarszczkami”. Ci chłopcy są tu bowiem dopiero od kilku miesięcy. I właściwie nie nie wskazują, że są to najlepsi z najlepszych. A tacy są...

Wyższa Wojskowa Szkoła Morska w Leninogradzie jest bowiem każdego roku dosłownie oblegana przez absolwentów radzieckich szkół średnich. O przyjęcie na każde z miejsc ubiegają się tu 12 kandydatów! Władze uczelni muszą więc przeprowadzać bardzo dokładną selekcję, która zaczyna się od przeglądu świadectw ukończenia szkoły średniej i trwa w ciągu trudnych, wielostopniowych egzaminów.

Najlepsi z najlepszych! To już tradycja tej najstarszej i przez dziesięciolecia jednej wojuszkowej wyższej szkoły morskiej najpierw w Rosji, a potem w Związku Radzieckim.

Tradycje te sięgają — bagatel! — czasów cara — budowniczych: Piotra I. On to polecił zorganizować początkowo w Moskwie, w 1701 roku, szkołę marynarki wojennej, która w 14 lat później przeniesiona została do Petersburga, do tego samego kompleksu budynków nad Nową, w którym mieści się do dziś.

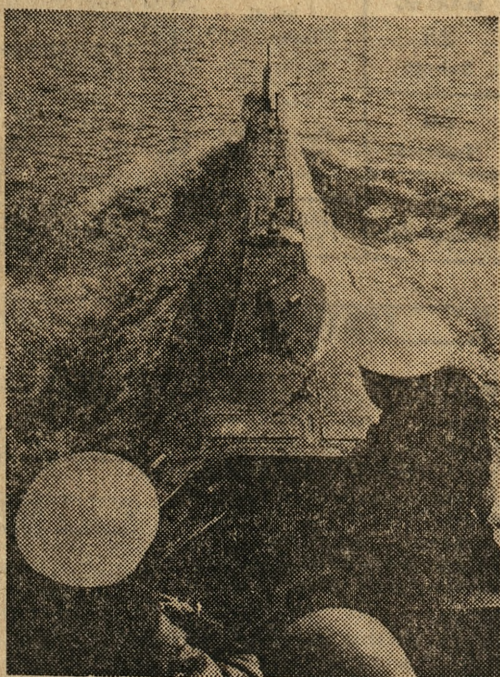
W budynkach, pamiętających tamte czasy, każdy korytarz ma swoją nazwę. Gospodarze zwracają naszą uwagę na portrety niektórych absolwentów szkoły wiszące na ścianach korytarza „Admirałskiego”. Wśród prawdziwych wilków morskich, bohaterów słynnych bitew, jak na przykład pod Cuszimą widnieją także podobizny ludzi, którzy ukończywszy tę szkołę wstawili się działalnością w zupełnie innych dziedzinach. Wasilij Wereszczagin zasłynął jako wybitny malarz, Nikołaj Rimski-Korsakow unieśmiertnił się twórczością muzyczną, a Wiktor Dol był znakomitym dyktologiem.

Wniosek stąd, że szkoła ta zawsze starała się kształcić bardzo wszechstronnie swoich słuchaczy, nie tylko dla „użytecznych” potrzeb obrony morskich granic ojczyzny.

Podkreśla to z naciskiem obecny komendant uczelni, której pełną nazwą brzmi: „Wyższa Wojskowa Szkoła Morska im. Michała Frunzego, odznaczona orderami: Czerwonego Sztandaru, Lenina i admirała Uszaka”.

Wiceadmiral Witalij Platonow, od trzech lat komendant szkoły, po ukończeniu studiów w tych murach w 1947 r. przeszedł wszystkie szczeble dowodzenia w radzieckiej marynarce wojennej, a oprócz tego studiował także w Akademii Sztabu Generalnego. Jest synem admirała w stanie spoczynku Iwana Platonowa, liczącego dziś 75 lat i ojcem kapitana Andrzeja Platonowa służącego we flocie północnej.

Wiceadmiral Platonow sprawia na nas — uczestników rajdu dziennikarskiego z okazji 60-lecia Armii Radzieckiej — wrażenie człowieka parającego się jakąś cywilną profesją. Szczupłe dlonie kładzie spokojnie na zielonym suknie, przykrywającym stół i mówi spokojnie, rzeczowo, lecz nie sucho. Widać, że — po pierwsze — zna doskonale wszystko, co wiąże się z tą szkołą, z zawodem żołnierza — marynarza, po wtóre zaś, że jest dumny z tych



Radziecka łódź podwodna na ćwiczeniach.

CAF — APN

wspañiałych tradycji, że je docenia i kulturuje.

Mury tej uczelni widziały niejedno i przymiotnik „dostojne” ma w odniesieniu do nich pełne zastosowanie.

„Korytarzem Bohaterów” idziemy do „Sali Rewolucji”, w której dwukrotnie przemawiał wódz Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji, twórca państwa radzieckiego Włodzimierz Lenin wybrany w 1922 r. pierwszym honorowym słuchaczem tej szkoły. Sala jest ogromna, utrzymana w stylu neoklasycystycznym, z piękną kolumnadą i sufitem zdobionym złocnymi stiukami. W „Korytarzu Bohaterów” umieszczono portrety olejne wszystkich 64 absolwentów szkoły, którzy otrzymali najzaszczytniejszy tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Są oni chlubą uczelni — wzorem wychowawczym w codziennej pracy pedagogicznej i dydaktycznej.

Kształcenie ideowe i patriotyczne stanowi bowiem zasadniczy czynnik pracy ze słuchaczami. Żołnierz, oficer, dowódca, musi łączyć w sobie najwyższe walory ideowe z doskonałymi kwalifikacjami fachowymi. Na to kładzie się tu szczególny nacisk.

Dlatego tak wielką wagę przywiązuje się do kultuowania najlepszych tradycji, dlatego w muzeum szkoły z taką pieczołowitością przechowuje się pamiątki po ludziach i wydarzeniach dzisiaj już historycznych.

Słuchacze Wyższej Wojennej Szkoły Morskiej w Leningradzie kilkakrotnie w ciągu minionych 60 lat odrywali się od zajęć, by z bronią w ręku walczyć w obronie ojczyzny. 11 lutego 1918 r. opublikowany został dekret, powołujący do życia Czerwoną Flotę. W czterech latach później pierwszych 82 absolwentów opuściło mury radzieckiej już uczelni, ale wielu spośród słuchaczy pierwszego po Rewolucji kursu nie dożyło końcowych egzaminów. Polegli w 1919 r. w walkach z Judeniczem. W czasie najazdu hitlerowskiego słuchacze szkoły walczyli w obronie Leningradu blokowanego przez wojska III Rzeszy, pod Moskwą i na morzu.

Na szkolnym dziedzińcu wznosi się 15-metrowy obelisk zbudowany w 1970 r. ze składek studentów dla uczczenia pamięci kolegów, poległych w obronie ojczyzny. Jednym z akcentów pomnika jest stara kotwica wydobytą przez młodzież z dna Nowy. W cokół pomnika wmurowano pojemnik z listem-pozdaniem skierowanym do kursantów roku 2017, kiedy to obchodzony będzie jubileusz stulecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Piękny i symboliczny to gest studentów tej pierwszej, najstarszej „szkoły admirałów”.

JÓZEF POTĘGA

Życie w Pradze

Korespondencja własna z Czechosłowacji

O życiu najlepiej rozmawiać przy piwie. Takiego przynajmniej zdania są mieszkańcy Pragi czeskiej. Nic dziwnego, że choć piwa nie lubię, przyjąłem zaproszenie mojego znajomego i jego czworogą przyjaciel do odwiedzenia „Starobaraockiej Rychty” — piwiarni o podłym wyglądzie ale ponoć bogatej w tradycje. Lokal ukryty w podwórze ciasno zabudowanym średnio wiecznymi kamienicami, u podnóża Hradczan, oprócz piwa za pewniał miejsce do długich i swobodnych dyskusji.

Jakie są codzienne problemy tych czterech chłopaków i dziewczyny, w wieku 23 — 29 lat, rodowitych prażan — kierowcy samochodu, trzech robotników w przemyśle elektro maszynowym i położnej?

Dla prażanina mieszkanie jest najważniejsze i najtrudniejsze do załatwienia. Z całej piątki tylko Tomas ma samodzielne lokum. Po prostu „wznieśli się w domek jednorodzinny na przedmieściu”. Pozostali są bez mieszkań i do wzięcia, z tym że Ota tworzy nierozłączną od lat parę z Marcelą. Brak mieszkania powstrzymuje ich jednak od małżeństwa.

Ota jest tokarzem w CKD — największej fabryce metalowej Pragi. Najszybsza dla niego droga do własnego mieszkania, to zapisać się do spółdzielni poprzez swój zakład pracy. Fabryka dała mu kredyt 15 000 koron, w zamian za zobowiązanie przepracowania w CKD przynajmniej 15 lat. Prócz tego, jeśli mu zależy na szybkim uzyskaniu kluczy, Ota musi odprowadzać na budowie dzielnic mieszkalnych 2000 gozdim. Jedździ więc każdej soboty i niedzieli do Południowego Miasta — tak prażanie nazywają największą i najnowszą, wciąż budującą się dzielnicę mieszkaniową. Ota jest tam niefachowym robotnikiem budowlanym.

Gdy brniak (mieszkaniec Brna) sprowadzi się do Pragi, to szybciej dostanie mieszkanie — skarżą się moi rozmówcy. Zakłady pracy chcą stabilizować pracowników i dla fachowców spoza Pragi przedz przysługują mieszkania.

To jest specyficzny problem Pragi i dlatego specyficzne są metody jego rozwiązywania — tłumaczą mi. Jest bardzo dużo wolnych miejsc pracy, przybywają ludzie ze wsi i małych miast, do tego bardzo dużo starych mieszkań burzy się, bo potrzebne jest miejsce na budowę nowych, szerszych ulic, nowych tras metra i nowych budynków.

Oglądałem później Południe we Miasto. Typowe mieszkania jakie tam powstają są trochę większe od naszych. Dla

małżeństwa z jednym dzieckiem przydziela się pokój 25-metrowy i dwa pokoje 15-metrowe. Wszystkie kuchnie, w nowo budowanych mieszkaniach są z oknami oraz w pełni wyposażone w szafki i stoły robocze. Króluje wielka płyta, a architektura i jakość wykończenia domów są podobne do rzeczywistości polskich osiedli.

Kelner przy naszym stoliku zakarbował już ponad tuzin kresek za kolejne kufle — czas na omówienie spraw kieszeni.

Zarabiają przeciętnie 2000 — 2700 koron. Zależy to od stażu pracy i od tego, czy się ma dzieci. Tomas jest cenionym specjalistą z ośmiu lat stażem. Ma jednak ponad 25 lat i jest bezdzietny, musi płacić 800 koron podatku, więc dostaje na rękę przeciętnie 2600. Marcela pracuje w szpitalu od roku. Kiedy skończy staż, dostanie do 2500 brutto, ale jeśli nie zdecyduje się na macierzynstwo, to z chwilą skończenia 25 lat czyha na nią spory podatek. Marcela chce mieć dzieci, ale dopiero od 25 roku życia.

Dzieci stały się ostatnimi laty dla Czechosłowaków sprawą narodową. Bardzo niska stopa urodzeń groziła, zdaniem demografów i ekonomistów, poważnymi perturbacjami na rynku pracy za lat kilkanaście. Więc od paru lat rząd wprowadził w życie instrumenty polityki pronatalistycznej — udo godnienia kredytowe dla młodych małżeństw, umarzanie pożyczek tym, którzy posiadają przynajmniej dwoje dzieci, dogodne urlopy macierzyńskie, a z drugiej strony ukręcono podatkowy bat na tych, którzy uchylają się od prokreacji i wolą starokawalerstwo czy bezdzietność w małżeństwie.

Skutki tej polityki już są widoczne. Przede wszystkim zdecydowanie poszła w górę krzywa przyrostu naturalnego. Rzu-

cającym się w oczy zjawiskiem są na ulicach miast Czechosłowacji rodziny z dwójkiem małych dzieci, które na świat przyszedł rok po roku — bo to pozwala łączyć urlop macierzyński za pierwsze dziecko z urlopem za drugie i tym samym odciażać żłobki od nadmiaru działaw. Problemy dla rodziców zaczynają się dopiero w wieku przedszkolnym dzieci. Przedszkolanki, to z reguły też młode kobiety i też chcą mieć dzieci, podobnie nauczycielki w szkołach. „Demograficzny boom” — jak nazwali swój wyz Czechosłowacy, oprócz radzącej oczy rzeszy najmłodszych obywateli dostarcza wielu bieżących, dotkliwych kłopotów, wynikających ze skokowego wzrostu zapotrzebowania na miejsca w klinikach położniczych, żłobkach, przedszkolach, szkołach itd.

☆

Dobre piwo robi swoje. Moi znajomi coraz mniej mówią o troskach i kłopotach. Na serwetkach rysują plany wakacyjnych wypraw za granicę. Jirzi i Ota z Marcelą koniecznie chcą jechać do Polski. Byli już w Swinoujściu dwukrotnie i wspominają te wizyty z rozrównieniem. Ponoć, jak się ma szczęście, to nad Bałtykiem można się bardziej wygrzać w słońcu niż w Bułgarii. W każdym razie w Polsce czuli się bardzo dobrze. Imponowała im większa swoboda, jaką posiada nasza młodzież i większe bogactwo rozrywek, podziwiali uroczajony repertuar kin i programy telewizji polskiej z mnóstwem amerykańskich kryminałów oraz zespołem „ABBA” w Studio-2. Wreszcie zazdrościli nowoczesnego sprzętu radio-magnetofonowego w sklepach.

A do tego polskie dziewczyny — wdycha tęsknie kobieciarz Jirka.

TOMASZ TALARCZYK



Na Rynku Staromiejskim w Pradze dzieci bawią się więcej niż gołębi — to „demograficzny boom”.

Fot. — Autor

W czym tkwi tajemnica powodzenia węgierskiej gospodarki w ostatnich latach? Próbuja tego dociekać na własną rękę polscy turyści wracający z Węgier pod wrażeniem bogatych wystaw sklepowych, dobrego zaopatrzenia w żywność i artykuły przemysłowe. Zauważają zamożność i na ogół pogodny nastrój życia w tym kraju.

Jak oni to robią — zastanawiają się turyści. Często po tem w towarzyskich rozmowach słyszy się enigmatyczną odpowiedź, że osiągnięto to powodzenie dzięki wprowadzeniu „węgierskiego modelu gospodarki”.

Najpierw trochę historii, bo nowy system gospodarczy liści sobie już 10 lat. Dyskusje nad jego wprowadzeniem trwały bardzo długo. Ostatecznie plan reformy gospodarczej zaplanowany został na IX Zjeździe Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w grudniu 1966 roku. Początek jej wdrożenia wyznaczono na 1 stycznia 1968. Tak więc zostawiono rok na przygotowania. W tym to okresie — w roku 1967 — dokonano reorganizacji aparatu partyjnego, tak aby nie dublował on admini-

Notatnik węgierski (II)

Dziesięć lat po reformie

stracji państwowej, przeszkolono ponad 30.000 osób kierowniczego aparatu gospodarczego, zreorganizowano rząd, wprowadzając na stanowiska kierownicze wybitnych specjalistów. Rząd i parlament podjęły 200 ustaw dotyczących reformy (m. in. wprowadzono nowy kodeks pracy).

Nowe zasady funkcjonowania gospodarki, które zaczęły obowiązywać z początkiem roku 1968, w krótkim czasie przyniosły bardzo dobre rezultaty. Przyczynił się do tego sam system uwzględniający węgierską specyfikę, lecz również — dobra sytuacja na rynkach światowych w tym okresie, m. in. stabilne ceny na surowce. Reforma wprowadziła przede wszystkim nowe zasady w relacjach pomiędzy planem centralnym a planem przedsiębiorstwa. Zmieniła zasadą, że plan centralny jest sumą planów przedsiębiorstw. Zmieniła zasadą, że plan centralny jest sumą planów przedsiębiorstw i przedsiębiorstw. Obecnie plan cen-

tralny — pięcioletni i perspektywiczny — zawiera jedynie główne cele rozwoju i wskazuje pewne metody ich realizacji. Równocześnie plany przedsiębiorstw precyzują szczegółowe zamierzenia, gwarantujące tendencje i zapewniające potrzeby planu centralnego. Są to zamierzenia zapewniające przede wszystkim rentowność, gdyż tylko ono, jest podstawą otrzymania środków na rozwój i inwestycje.

Samodzielność przedsiębiorstwa jest wielką, do tego stopnia, że państwo ustala ceny za ledwie 30 procent towarów w nich wytwarzanych. Poszczególne firmy konkurują pomiędzy sobą, prowadzą własną działalność w zakresie handlu zagranicznego, z funduszu przedsiębiorstwa finansowana jest połowa inwestycji.

Nowy system wywołał szereg inicjatyw, stworzył materialne zainteresowanie załóg i dyrekcji wynikami gospodarowania. W niektórych jednak

przypadkach samodzielność przedsiębiorstw poszła zbyt daleko, nie zawsze zgodnie z interesami państwa. Zaczęto nawet na Węgrzech mówić, iż jest to biedny kraj o bogatych przedsiębiorstwach. I aczkolwiek pozytywne reformy jest znacznie więcej niż skutków ujemnych, kierownictwo partyjne musiało w latach 1972-73 — a więc, gdy rozstąpiła się na świecie recesja gospodarcza — zablokować nie które mechanizmy reformy. W ubiegłym roku jednak znów do nich powrócono, uznając słuszność strategicznych zmian zapoczątkowanych w roku 1968.

Właśnie pod koniec ubiegłego roku w licznych fabrykach, które odwiedziłem w Baji, Budapeszcie, Kecskemencie, Kiskunhalas i Szegedzie mówiono o nowych eksperymentach, mających za zadanie dalsze usprawnienie pracy przemysłu. Na przykład w roku ubiegłym wprowadzono

specjalne obciążenie podatkowe przedsiębiorstw mające na celu zahamowanie nieuzasadnionych podwyżek płac oraz rozpoczęto dostosowywanie cen zaopatrzeniowych dla przemysłu do cen skupu tych surowców lub wyrobów za granicą.

Jednak najbardziej zainteresował mnie wprowadzony w 25 wielkich przedsiębiorstwach eksperyment z elastycznym czasem pracy. W Polsce podobne są podobne próby; węgierskie doświadczenia mogą tu być wielce pouczające. Elastyczny system pracy oznacza, że termin rozpoczęcia i zakończenia pracy nie jest ustalony ogólnie, lecz decyduje o tym mniejsze zespoły w danym zakładzie, np. brigady robotnicze, czy poszczególne pracownice w biurach projektów które uwzględniają przy tym zadania, jakie mają do spełnienia. Ustalają więc kto i kiedy ma przystąpić do pracy oraz jak długo ma pracować. W zakładach pracujących na dwie zmiany, zmieniający się koledzy ustalają to między sobą.

Rodzice, którzy w drodze do pracy oddają dzieci do żłobków i przedszkoli zaczynają pracę później, podobnie jak

osoby dojeżdżające z daleka. Ci natomiast, którzy uczęszczają na różne kursy i do szkół wieczorowych mogą wcześniej kończyć pracę. Jeśli w czasie dnia roboczego zachodzi konieczność załatwienia spraw prywatnych, nie trzeba składać podań, brać specjalnych urlopów itp., lecz można na podstawie wcześniejszego zgłoszenia uregulować to rozpoczęciem pracy później. Nie przepracowane w związku z tym godziny należy odrobić w inne dni z tym jednak zastrzeżeniem, że zgod nie z przepisami kodeksu pracy w zakładzie można wówczas spędzić najwyżej 12 godzin. Nie wolno również odrobić „na zapas”. I druga ważna zasada — liczba przepracowanych godzin nie może przekraczać 88 tygodniowo.

Tyle o kolejnym węgierskim eksperymencie, który jak do tąd przynosi bardzo dobre rezultaty. Jest on fragmentem oryginalnego systemu zarządzania gospodarką, którego zalecą jest, iż uwzględnia cechy narodowe i predyspozycje Węgrów oraz stale wzrastające możliwości nowoczesnego przemysłu naszych przyjańców z Dunaju.

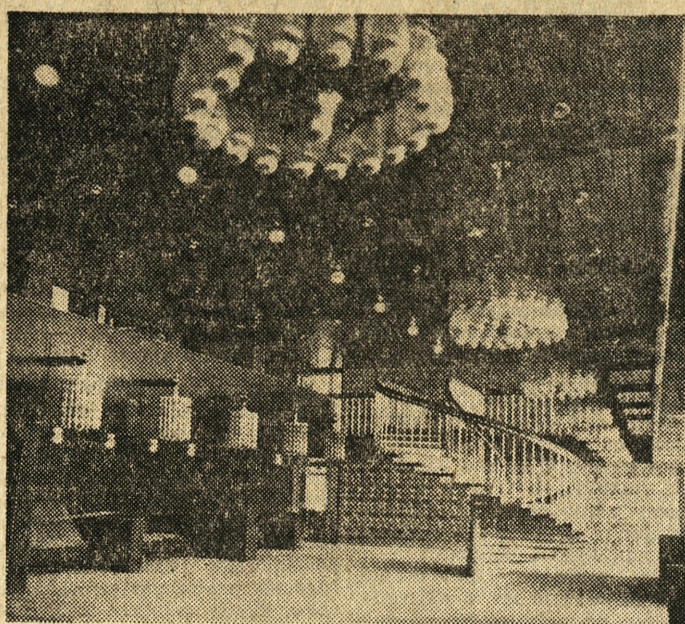
MAREK PRZYBYLSKI

Przed 50 MTP

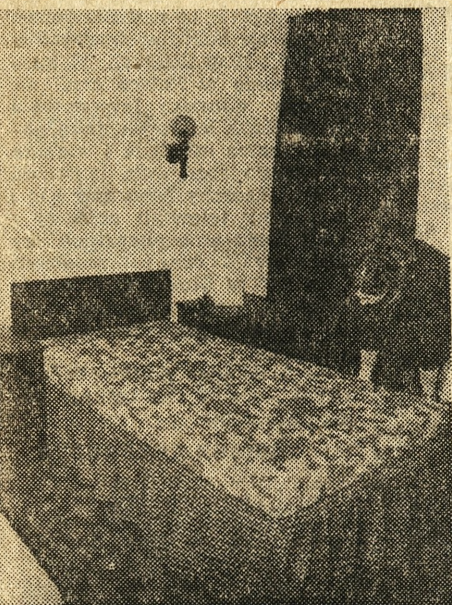
Najnowocześniejszy — „Poznań”

Pierwszy „orbisowski” hotel w Poznaniu wzniesiono ponad dziesięć lat temu. Kształt bryły „Merkurego” z niebanalną — jak na owe czasy — architekturą stanowiła wówczas niemal rewelację. Królowanie „Merkurego” skończyło się z chwilą wybudowania „Poloneza”, hotelu większego i z nowocześniejszym wyposażeniem wnętrza. Wkrótce otworzy swoje podwoje trzeci taki obiekt p. n. „Poznań”. Najwyższy budynek oraz największy hotel w mieście. W 21-kondygnacyjnym „Poznaniu” przy ul. Marchlewskiego trwają prace wykończeniowe. Pierwsi goście zamieszkają w nim podczas czerwcowych, 50 Międzynarodowych Targów Poznańskich.

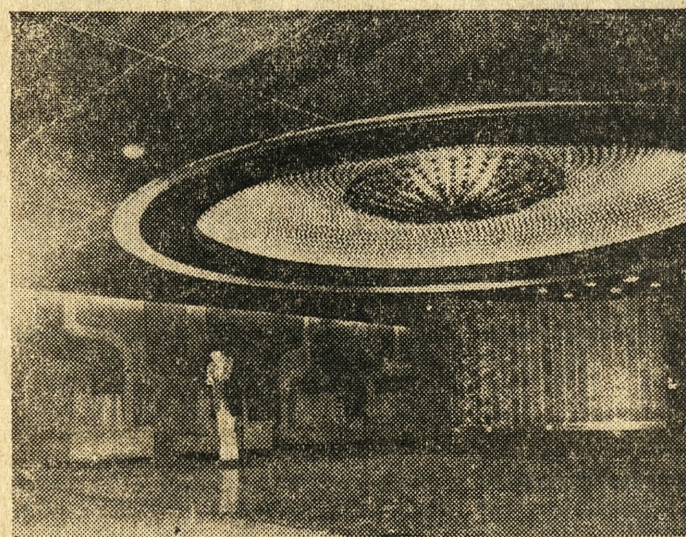
Na 5-kondygnacjach części gastronomiczno-technicznej osadzonej jest 16 pięter mieszkalnych, wykonanych w technologii uprzemysłowanej. Do-



Z blisko 1 200 miejsc gastronomicznych w tym hotelu — 260 ma dwupoziomową kawiarnię. Z górnej jej części prowadzą wejścia na taras. Kawiarnię zdobi szkło artystyczne, boazeria, kinkiety i barwne wzory z drewna przedstawiające zabytkowe obiekty, jak np. basztę w Ostrzeszowie (województwo kaliskie). Nowością tutaj zastosowanie stropu pn. „Beskid” z lakierowanej blachy aluminiowej. Jest to prototyp specjalnie wykonany dla hotelu „Poznań”.



Oto jeden z pokoi w stylu retro. Hotel ma prawie 1 000 miejsc noclegowych, w tym 10 apartamentów. Wszyskie pozostałe to pokoje 2-osobowe.

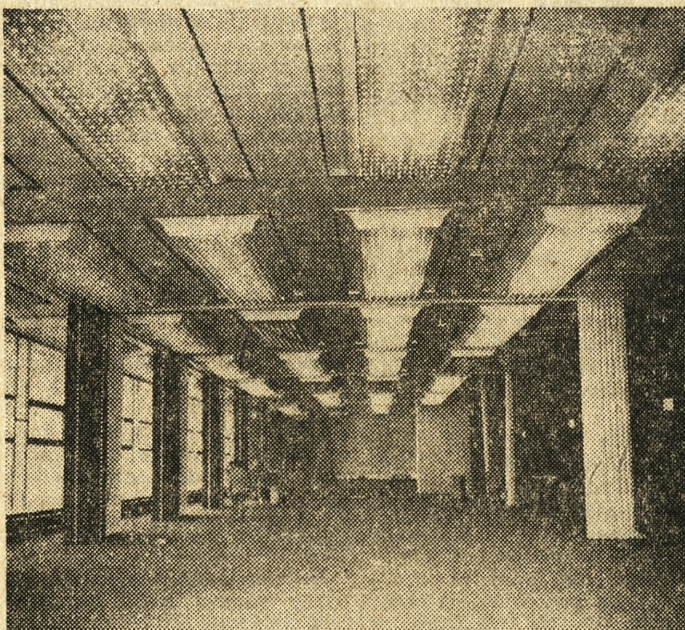


Lokal nocny utrzymany jest w tonacji czerwieni. Przy możliwej regulacji światła daje to doskonały efekt. Wspaniale zaprojektowano i wykonano także kopułę na suficie, wyłożoną 5 000 matych krążków toczonych z drewna a oklejonych złotą folią. Parkiet do tańca jest mozaiką drewnianą w różnych kolorach.

skonalszej od tej, którą zastosowano przy montowaniu „Poloneza”. Budowę hotelu „Poznań” skrócono o ponad rok. Do tego sukcesu przyczyniła się przede wszystkim załoga generalnego realizatora inwestycji — Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 3 wspólnie z pracownikami kilkunastu przedsiębiorstw podwykonawczych. Hotel zaprojektował poznański „Inwestprojekt”, a inwestorem jest Zarząd Inwestycji Hoteli „Orbis” w Poznaniu.

Tekst: ANNA SIEKIERSKA

Zdjęcia: HENRYK KAMZA



Kameralny nastrój klubu hotelowego tworzą m. in. sufit z ręcznie wykonanymi kilimów, świeżo boazeria i gustowne kinkiety na ścianach. Wszystkie kolory zostały doskonale szarmonizowane.

Podczas naszej wizyty brygada Zbigniewa Kupki z poznańskiego „Mostostalu” dokonywała ostatnich „zabiegów kosmetycznych”.

Z jednej dużej sali bankietowej można będzie efektywnymi ścianami rozsuwanymi wydzielić kilka mniejszych pomieszczeń. Przy widując organizowanie imprez międzynarodowych salę wyposażono w kabiny dla tłumaczy i projekcyjne oraz telewizję przemysłową. Niezwykle pomysłowo jest tutaj wykonane oświetlenie.

MARZEC	Maril Wienczyńska
25	Wielkanoc Emanuela Teodora
Sobota	Poniedziałek wielkanocny Lidii, Ernesta
26	Słońce: 5.43—18.14
Niedziela	
27	
Poniedziałek	

TEATRY

POZNAŃ

OPERA — sob., niedz. — nieczynna.
MUZYCZNY — sob. — nieczynny, niedz. poniedz. g. 19 „Nie-wolnica”.
POLSKI — sob., niedz. — nieczynny, poniedz. g. 19 „Poskromienie złoćnicy”.
NOWY — sob., niedz. — nieczynny, poniedz. g. 19 „Achilles i miłość” (musical).
LALKI i AKTORA — piąt. — nieczynny, sob. g. 17, niedz. g. 11, 17 „Lajkonik”.

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ Ceramika: niedz., poniedz. „Policja dziękuje”; Notec: „Ebirah — potwór z głębin” i „Policjanci”.
CZARNKÓW: sob., niedz. „Gorące polowanie”.
GNIEZNO Lech: „Skrzydło czy nóżka”; Polonia: „Rok święty” i „Godzilla kontra Gigan”.
GOSTYŃ: „Sprawa Gorgonowej” cz. I i II i „Błękitny ptak”.
GÓRA: „Akcja pod Arsenalem”.
GRODZISK: sob., niedz. „Omen” i „Zorro”, poniedz. „Barwy mojej młodości”.
JAROCIN: sob., niedz. „Śmierć z komputera”, sob., niedz., poniedz. „Kobra”, niedz. „Na zgłiszczach monarchii”; Oaza: „Taksówkarz”; Stylowe: sob., niedz. „Miłość strażników”, sob. „Akcja Salamandra”, „Patt Garrett i Billy Kid”, niedz., poniedz. „Falszywy król”, poniedz. „Zachłanne miasto”; Syrena: sob., niedz. „Rzykacz”, „Winnietou” cz. III, niedz. „Seksja specjalna”, „Powrót Robin Hooda”.
KEPNO: sob., niedz. „Blizna”, „Najlepsze w świecie”, poniedz. „Wojenny prezent”.
KOŁO: niedz., poniedz. „Superexpress w niebezpieczeństwie”, „Dzień delfina”.
KONIN Centrum: sob., niedz. „Superexpress w niebezpieczeństwie”, „Ulzana — wódz Apaczów”; Górnik: sob. „Asy przestworzy”, niedz., poniedz. „Gdzie się podziła siódma kompania”.
KOŚCIAN: „Nieme kino”, „Błękitny ptak”.
KÓRNIK: sob., niedz. „Miłość w deszczu”.
KROTOSZYN: „Lokator”, „Ebirah — potwór z głębin”.
LESZNO: „Gang Olsena wpada w szal”.
NOWY TOMYŚL: „Godzilla kontra Gigan”.
OBORNIKI: „Maratończyk”, „Ikar”.
OSTRÓW Słońce: „Gang Olsena wpada w szal”; Roma: sob., niedz. „Dekada strachu”, sob., niedz., poniedz. „Wszyscy i nikt”, poniedz. „Jeźdźcy”.
OSTRZESZÓW: sob., niedz. „Początki z Hongkongu”, poniedz. „Tomaz”.
PIŁA Iskra: „Ofiara namiętności”, „Wyspa skarbów”; Sokół: sob., niedz., poniedz. „Śmierć prezydenta”, poniedz. „Cztery muzykieterowie”.
PLESZEW: „Transamerican Express”.
RAWICZ: „Transamerican Express”.
SŁUPCA: sob., niedz. „Każy ma swoje piekło”, „Pociąg w śniegu”, poniedz. „Krótki sezon”.
SREM Klubowe: sob., niedz., poniedz. „Kariera na zlecenie”, „Sam na sam”, niedz. „Piętaszek i Robinson”; Słonko: sob., niedz. „Wszyscy i nikt”, poniedz. „Tajemniczy blondyn w czarnym buciku”.
ŚRODA: „Szar”, „Błękitny ptak”.
SYCÓW: „Omen”, „Grisza i kof Zefir”.
SZAMOTUŁY: sob., niedz. „Każy

dy ma swoje piekło”, „Unkas, wszechświat”, „Świat w plastiku”, 19. Między fantazją a nauką; 19.30 Pr. stereof. Muzyczny relaks; Muzyka Gazeta; 22.15 Radiowe portrety Polaków — prof. J. Iwaszkiewicz; 22.35 A. Corazzi — budowniczy epoki Oświecenia; 22.50 S. Rachmaninow: Preludium g-moll op. 2 nr 5.

Wiadomości: 12, 15, 16, 22.55.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.18 Moja aud. muz.; 9 Magazyn Wojskowy; 10.05 Studio „Gama” — wyd. specjalne; 11 „O zachowaniu się przy stole” aud. satyr.; 11.30 Z wielkanocnym kurkiem po Polsce; 12.05 „W samo południe”; 13 Teatr dla Dzieci — „O pięknej Parysiance i o Flaku Samobieżnym”; 13.30 „W Jezioranach”; 14.05 Konc. żywe; 16 Teatr PR — „Miłość i próżność”; 16.50 Z nowej płyty S. Mendesa and Brasil 77; 17.10 Studio Młodych; 18.05 Konc. rodzianny; 19.15 Fryz muzyce o sporcie oraz transm. z Haskowej na strzostw Świata w Belgradzie; 20.05 „Wędrujemy pod Wielkim Wozem Nr 5” magazyn literacki; 21 Transm. z Haskowej na strzostw Świata w Belgradzie; 21.30 „Złoty” piąt.; 22.05 Filmy bez wizji; 23.10 Świąteczna rewia piosenek; 23.40 A. Makowicz w Carnegie Hall.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 19, 22.

PROGRAM II: 7.35 „Niedzielne spotkanie” — pr. literacko-muz.; 12.05 J. Serafin gra utwory z polskich tabulatur XVI i XVII wieku; 12.30 Teatr PR — „Igraszki trały i miłości”; 13.40 Nowe nagrania radiowe. Polska Ork. Kameralna pod dyr. J. Maksymiuka; 14.35 C. Debusy: „Mors” 3 szkie symf.; 15 Ra diowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży — „Kolor trawy o świecie”; 15.45 Święcena w Lubniu; 16 Konc. cho pinowy; z nagrań W. Małcużyńskiego; 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 18 Ch. Willibald Gluck: fragm. opery „Orfeusz”; 18.35 Felieton aktualny; 19 Fo VII Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. H. Wieniawskiego — Poznań 1977; 20 „Tradycje rodzinne” frag. pow. pt. „Witraz”; 20.20 F. Liszt: Annes de Pelerinage; 21.15 Muzyka K. Pendereckiego; 21.30 Magazyn Tygodnia; 22.30 Poetycki Konc. Zyczeń; 23 Znakomity alista angielski P. Esswood śpiewa muzykę baroku; 23.35 Public. międzynarodowa; 23.40 Muzyka.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.35 Wielkanocna msza choralowa; 9 „Życie przed tobą” — odc. pow.; 9.10 Sami Swoi w Iluzjonie; 9.30 Gwiazdka wiosna; 9.50 Polonia śpiewa; 10.00 minut na godzinę; 11 Powracający temat „La Fiesta”; 11.45 Piosenki z zieleni A. Osieckiej; 12 Świat z myśli i z pieśni — 7 odc. słuch.; 12.25 Muzyka dawnych mistrzów; 13.20 Nie ma samotności — gawęda; 13.30 Swoj wymarzony koncert prowadzi M. Gaszyński; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Swoj wymarzony konc. prowadzi T. Kowalska; 15 My z drugiej połowy XX wieku — „O tradycji”; 15.30 Swoj wymarzony konc. prowadzi K. Sikora; 16 „Partia d-moll na skrzypce solo” — słuch.; 16.32 „Wiosenny filr”; D. Summer; 16.45 Coś w tym jest — o filmach rozmawiają A. Szymańska i Z. Kałużyński; 17 Swoj wymarzony koncert prowadzi J. Kordowicz; 17.25 Semana Santa u Indian Khogis; 18.10 Wiosenne szlagiery starej Warszawy; 18.35 Muzyczne Oscary; 19 Swoj wymarzony konc. prowadzi J. Borkowski; 19.25 Oratorium tygodnia: F. Martin „Golgota”; 19.30 „Życie przed tobą” — odc. pow.; 20 Sonny Rollins gra ballady; 20.30 „Czytanka — pisanki” — wiodę; 21 Marcina Leonolity perypetie wielkanocne; 21.45 Na organach gra J. Grubich; 22.05 Gwiazdka siedmiu wieców — dęci gitar klasycznych Compleorium; 22.15 Antoine Saint-Exupéry „Mały książę” — spotkanie ośm.; 22.30 Swoj wymarzony konc. prowadzi T. Szachowski; 23 Nowe tomy poetyckie — E. Michalska; 23.35 Noc w Disneylandzie.

Wiadomości: 8.30, 14, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8.05 Świąteczne spotkanie; 8.45 Piosenki z kwiatem w tytule; 9 Aud. pt. „Cztery i pół roku”; 10 Klub Młodych Miłośników Muzyki — konc. dla młodzieży „Polonica muzyczna”; 11 Transm. meczu piłkarskiego „Lech” — „Widzew” Łódź; 13.05 Muzyczny szam (stereo ogólnop.); 14.10 Architektura związana z życiem — Walter Gropius; 14.40 Muzyka z jednej płyty — Albert Hammond (stereo ogólnop.); 15 „Cel uświęca środki” — słuch.; 16.05 Aktualności kulturalne; 16.30 Magazyn lotniczy 17 Pr. stereof. Polska piosenka; 17.30 Warszawski tygodnik dżw.; 18 Radiolatarnia — magazyn; 18.30 Symf. przeznaczenia — sny na zamówienie — słuch. 19 J. F. Haendel: „Mesjasz” — oratorium (stereo ogólnop.); 21 Muzyka Raveła (stereo ogólnop.); 22 Wielkopolski kalendarz sportowy; 22.10 W. Wil komirka w „Atmie” (stereo ogólnop.).

Wiadomości: 7, 16, 22.55.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 8.05 Świat, który pragniemy ocalić; 8.25 Świąteczne przeboje; 9 „Dokoła jajka” — mag. rozrywk.; 9.00 Wielkanocne piosenki i dyngus w Bilgoraju; 10.05 Parada jazzu (radiowego); 10.30 „Bądź pozdrowiony” — opow.; 10.50 Piosenki z plebiscytu „Studia „Gama”; 11.30 Konc. popularny muz. polskiej; 12.10 „Dionizja Wielkie” — święto wina i radości; 12.40 Świąteczny konc. kapeli ludowej; 13 „Dyngus” — słuch. dla dzieci; 13.26 Muz. rozrywkowy; 14.05 Konc. żywe; 16 Teatr PR „Wielki, czyli wesele krakowskie”; 16.41 Recital A. Makowicza; 17 Studio Młodych; 18 Synne tematy filmowe i muzyczne; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20 Gwiazdy światowych estrad; 21.30 Nowa płyta M. Urbaniaka; 22.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 23.35 Ballady przed północą.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 12.05, 14, 19, 22.

PROGRAM II: 8.05 Słynne kompozycje organowe J. S. Bacha; 8.30 „Osobliwości i sensacje tatrzańskie”; 9 Konc. solistów polskich; 9.40 „Zabytki Warszawy — Pomnik Fryderyka Chopina”; 10.10 Na-

sze ludowe rytmy; 10.30 Transkrypcje i parafrazy: 11 Złoty jubileusz Horowitza; 12.15 Nowe nagrania radiowe; 13.30 „Pół na pół, czyli przepis na pasztecik” aud. satyr.; 14 Odtworzenie konc. Polskiej Ork. Kameralnej pod dyr. J. Maksymiuka; 14.35 Estrada folkloru; 15 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży — „Podwójny portret w deszczu”; 15.30 Odtworzenie konc. Polskiej Ork. Kameralnej pod dyr. J. Maksymiuka; 16.40 Gould gra na klawesynie; 17 Ork. w repertuarze popularnym; 17.20 „Upiór rodu Canterville’ów” fragm. opow.; 17.40 G. Pierluigi da Palestrina — Msza „Assumptio es Maria”; 18.20 P. Paleczny gra miniatury; 18.35 Felieton public. zagranicznej; 18.45 „Mini-drama rekla ma”; 19 Teatr PR — „Dwa teatry”; 20.35 R. Schumann: „Wartet smyczkowy F-dur op. 41 nr 2; 21 Jak zostać dziennikarzem — magazyn; 22 K. Penderecki: „Jutrznia” — „Utrznia”; 23.35 Muzyka.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 12.05, 14.30, 18.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.10 „Lubie wiosnę”; 8.35 Wesoły jazz; 9 „Życie przed tobą” — odc. pow.; 9.10 Z dującej wody — Smigus-dyngus w Górcach; 9.30 Te wspaniałe słowa na LGH-30; 9.50 Gra zespołu Crash; 10 Galeria dam — aud. rozrywkowa; 11 Blues weselny dźwięku — piosenki dla nowożeńców; 11.25 Swoja wymarzona piątka przedstawia K. Pacudę; 12 W piekielnym szaleńcu — czyli o Stanisławie Przybyszewskim; 12.30 Msza organowa F. Couperina; 13.20 Swoja wymarzona piątka przedstawia W. Pograniczny 14.04 Rep. A. Semkowicz; 15.25 Swoja wymarzona piątka przedstawia M. Mroziński; 15.50 Z kopyta — stępa; 16.20 Swoja ulubiona piątka przedstawia D. Michalski; 16.30 Z kopyta — kłusem; 16.15 Swoja wymarzona piątka przedstawia J. Ardyn; 16.45 Z kopyta — galopem; 17 Zapraszamy do Trójki; 19 Pow. w wyd. dźwięku; 19.35 Opera — K. W. Gluck: „Orfeusz i Eurydyka”; 19.50 „Życie przed tobą” odc. pow.; 20 Swoja wymarzona piątka przedstawia P. Kaczkowski; 20.40 Kasztanów lepkie listki — aud. poetycka; 21 Zielony karnawał, czas zacząć; 22.05 Śpiewa — B. Maniłow; 22.15 Ion Hasim „Naszynki gołębiczy” — traktat o miłości i ko chankach; 22.30 Swoja wymarzona piątka przedstawia Jan Ptaszyn Wróblewski; 23 Nowe toniki poetyckie — L. Danielewska; 23.05 Noc w Carnegie Hall.

Wiadomości: 6, 8.30, 14, 22.

PROGRAM IV: 8.05 Świąteczne spotkania; 8.45 Muz. dyngus; 9 „We sole przygody” — aud. słowno-muzyczna; 10 „Najpiękniejsza — bo Polska” — koncert dla dzieci; 11 Facecje staropolskie; 11.35 Kulisy historii — Podróże na traktach dawnej Europy; 12.05 „Księga strachów” — słuch.; 12.35 Piosenki J. Wasowskiego; 13 I. Strawinski: „Wesele”; 13.30 Konc. przyjaciół; 14.10 Pasje — podróże — przegody Polacy na szczytach świata; 14.40 Przeboje Z. Namysłowskiego; 15.05 W Jezioranach; 15.40 „Szaleństwo Almayera” — fragm. pow.; 16.05 Pr. stereof.: Przeboje ze świata; 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwięku; 18 Syryjskie obyczaje — O życiu towarzyskim i rodzinnym, obrzędach i zwyczajach arabskich; 18.30 Anegdota i fakty — Na dworze Ludwika XV — Maria Leszczyńska; 19 J. Offenbach „Opowieści Hoffmana (stereo ogólnop.)”; 22 Wielkopolski kalendarz sportu; 22.10 Epokowe nagrania preludium Chopina (stereo ogólnop.).

Wiadomości: 7, 12, 16, 22.55.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

UWAGA! 26. III wszystkie muzea nieczynne.

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem HISTORII M. POZNANIA I RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-16.

HISTORIA M. POZNANIA (St. Rynek) — codziennie g. 10-15, srody i piątki g. 12-16, soboty, dni przedśw. i 27. III — zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 3) — codziennie g. 9-16, niedz. i św. g. 10-15.

INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

NARODOWE (al. Marcinkowskie 9) — Galeria Malarstwa Obcego; Galeria Malarstwa Polskiego — codziennie g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15, wystawa Stanisława Szczepańskiego 1895-1973 (do 10. V).

PRZYRODNICZE (ul. Świerczewskiego) — codziennie g. 10-15, sroda — g. 10-16, sob. nieczynne.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 9-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysława) — wt., czw., piąt. g. 9-15, pon., srody — g. 12-18, niedz. i św. g. 10-15, sob. i dni przedśw. zamknięte.

MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA (Śmiełowski k. Jarocina) — codziennie g. 10-16.

MUZEUM W GOŁUCHOWIE — codziennie g. 10-16.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — codziennie g. 10-16.

WYŻWOLENIA M. POZNANIA (Na Cytadeli) — codziennie g. 9-17, niedz. i św. g. 10-16.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15 (do 25. III zamknięte).

MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO PARKU NARODOWEGO (Puszczykowo) — codziennie g. 10-15.

MUZEUM — PRACOWNIA ARKADEGO FIEDLERA (Puszczykowo) — g. 10-13.

BWA — Arsenal (St. Rynek) — „W tonacji d-moll” — wystawa fotografii J. Unierzyńskiego; „Poezja materii, świata i ruchu” (RPN) — g. 11-18, niedz. i św. g. 10-15 (do 18. IV).

PTF (Paderewskiego 7) — „VENUS-73” — g. 10-19, niedz. i św. g. 10-15 (od 27. III do 18. IV).

PTF (Paderewskiego 7) — „VENUS-73” — g. 10-19, niedz. i św. g. 10-15 (od 27. III do 18. IV).

PTF (Paderewskiego 7) — „VENUS-73” — g. 10-19, niedz. i św. g. 10-15 (od 27. III do 18. IV).

PTF (Paderewskiego 7) — „VENUS-73” — g. 10-19, niedz. i św. g. 10-15 (od 27. III do 18. IV).



Sobota 25 III

Niedziela 26 III

PROGRAM I
9.00 — Teleranek — „Asterix i Kleopatra” — franc. film animowany (kol.);
10.20 — Antena (kol.);
10.45 — Disneyland — „Kaczor Donald konferansjerem” — amer. film animowany;
11.45 — Koncert wiosenny — wykonawcy: Henryk Szeryng, Orkiestra Kameralna ORTF z Paryża, polska Orkiestra Kameralna pod dyr. Jerzego Maksymiuka i inni (kol.);
12.45 — Dla dzieci: „Czarodziejski ogród” — wg baśni Hansa Christiana Andersena (kol.);
13.30 — „Na szlaku Alleluja” — amer. western komedowy (kol.);
15.50 — Losowanie Dużego Lotka;
16.00 — Studio Gama przedstawia:

Poniedziałek 27 III

PROGRAM I
8.20 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;
9.00 — Dla dzieci: Kino Zwierzęca — filmy o zwierzętach (kol.);
9.55 — „Nie ma to jak Dzikie Zachód” — amer. film animowany (kol.);
10.20 — „Igrze w gród wał” — widowisko muzyczno-rozrywkowe (kol.);
11.35 — „Lew z końca świata” — 1 część ang. filmu przyrodniczego (kol.);
12.25 — Rolnicze rozmowy (kol.);
12.55 — „Lew Krystian” — 2 część przyrodniczego filmu produkcji angielskiej (kol.);
13.45 — Dla dzieci: „Dzikie łabędzie” — widowisko wg baśni H. Ch. Andersena;
14.45 — W Starym Kmie: „Człowiek-malpa” — pierwszy film przygodowy produkcji amery-

Wtorek 28 III

PROGRAM I
9.00 — Teleferie: „Rosa” — rad. film fab. (kol.);
11.00 — „Noce i dnie” — film fab. prod. TP odc. 5 pt. „Uśmiechy losu” (powt. kol.);
15.00 — Melodie: Estrada folkloru — pieśni i tańce Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (kol.);

Środa 29 III

PROGRAM I
11.00 — „Anna i komandor” — me lodramat prod. radzieckiej (kol.);
14.25 — W drodze do nowego;
15.00 — Melodie: w wizyt w Operze Kijowskiej (kol.);
15.30 — NURT — „Muzyka”, cz. 2. Wykład doc. dr. Marii Przychońskiej i dr. Ewy Lipskiej

Czwartek 30 III

PROGRAM I
11.00 — „Cena szczęścia” — rad. dramat obyczajowy (kol.);
15.00 — Melodie: Przypominamy — stereo i w kolorze — recital wiołenczowy Romana Jabłońskiego (kol.);
15.30 — Kino Filmów Animowanych (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);

Piątek 31 III

PROGRAM I
11.00 — „Ptaki naszych nadziei” — film obyczajowy prod. rad. (kol.);
15.00 — Melodie: „Malowany dzban” z praskiej estrady — popularne przeboje światowe w wykonaniu piosenkarzy zagranicznych (kol.);
15.30 — NURT — „Dydaktyczne problemy uczenia się przez przeżywanie”. Wykład doc. dr. hab. Władysława Zaczynskiego (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektowy;
16.30 — Dla dzieci: „Piątek z Pan

PROGRAM 1

9.00 — Teleferie: „Walizka pełna złota” — komedia produkcji radzieckiej;
11.20 — „Pieśń Saltanat” — rad. film obyczajowy (kol. powt.);
14.40 — Dziennik (kol.);
14.50 — Obiektowy;
15.10 — Radzimy rolnikom (kol.);
15.20 — Dla dzieci: O misiach, miśkach i niedźwiadkach (kol.);
15.50 — „Proces optimum” — pierwszy odcinek publicystycznego cyklu o uzyskiwaniu maksymalnych efektów pracy przez przedsiębiorstwa;
16.15 — Wielka gra — teleturniej (kol.);

„Od słowa do słowa” czyli serdeczne porachunki — kameralne widowisko muzyczne (kol.);
„Naprawdę Raquel” — recital znanej gwiazdy filmowej Raquel Welch z towarzyszeniem Teatru Lalek Sid i Marty Krotów oraz baletu (kol.);
17.15 — Tele-Echo — wydanie świąteczne (kol.);
18.15 — Studio Sport — relacje z meczów piłkarskich I ligi (kol.);
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Bajka dla dorosłych — „Duch króla”;
20.40 — „Noce i dnie” — odc. 5 pt. „Uśmiechy losu” (kol.);
21.45 — Studio Sport — mistrzostwa świata w hokeju na lodzie grupa „B” — sprawozdanie z meczu Polska — Rumunia (kol.);
22.20 — „Bossa nova to jest to” — czyli rewia w Teatrze Muzycznym w Gdyni (kol.);

kańskiej z cyklu „Tarzan”;
16.15 — „Rozmaitości królewskie” — program rozrywkowy z udziałem międzynarodowych gwiazd estrady (kol.);
17.25 — „Trzej muskietierowie” — 2 część francusko-włoskiego filmu kostiumowego (kol.);
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Telewizji — Aleksander Wampilów — „Dom z widokiem na pole”, Wasyl Szukaszyn — „Ona wiednie, ona ginie” (kol.);
21.50 — „Andromeda i Inne” — inscenizowany recital piosenek karki czeskosłowackiej Věry Spínarovej z zespołem Ivo Pavlika (kol.);
22.20 — Studio Sport — film o Włodzimierzu Lubańskim (kol.);

15.30 — Program dla seniorów: Złoty list (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektowy;
16.30 — Studio Telewizji Młodych;
17.10 — Klub Dobrej Roboty — program publ. (kol.);
17.40 — Interstudio (kol.);
18.20 — Człowiek i przyroda — „Rozlewiska Daimiel” — film dok. prod. TV hiszpańskiej (kol.);
18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);

(kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektowy;
16.30 — Dla dzieci: „L — jak histioz” (kol.);
16.55 — Wojskowy Film Dokumentalny „Był taki czas” — program o gen. broni Karolu Świerczewskim „Walterze” (kol.);
17.30 — Losowanie Małego Lotka;
17.50 — „Siła uczucia” — komedia obyczajowa prod. radzieckiej (3 nowe filmy kol.);

16.30 — Ekran z bratkiem, w tym m. in. „Znak orla” — polski film fab. odc. pt. „Najwyższa godność”;
18.00 — Nerw armii — reportaż wojskowy (kol.);
18.20 — Droga „Przyjaciółko” — reportaż z okazji 30-lecia popularnego tygodnika dla kobiet (kol.);
18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

kracym” (kol.);
17.00 — Opowieść o gnieźnieńskich organach — reportaż (kol.);
17.30 — „Niespokojna miłość” odc. 2 pt. „Ojciec” — film fab. prod. TV czeskosłowackiej (kol.);
18.25 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Parada oszustów” — film fab. prod. TP odc. 4 pt. „Ładny gips” (kol.);
21.30 — Sygnały filmowe — magazyn informacyjny (kol.);
22.00 — Dziennik (kol.);
22.15 — Teatr Małych Form: Helmut Kajzar — „Gwiazda” (kol.);

17.05 — Latarnia czarnoksiężska — Kino o sobie — program o autotematycznie kina współczesnego (kol.);
17.30 — Film latarni czarnoksiężskiej — „Wielki nóż” amerykański dramat sensacyjny;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Sportowa siódemka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Trzej muskietierowie” — 1 część francusko-włoskiego filmu kostiumowego (kol.);
22.15 — Studio Sport — mistrzostwa świata w hokeju na lodzie grupa „B” mecz Polska — Japonia (kol.);



Widoczna na zdjęciu Romy Schneider wystąpi w sensacyjnym filmie francuskim pt. „Max i ferajna”.

Fot. — CAF



W Teatrze Telewizji przewidziano w poniedziałek sztukę radzieckiego pisarza Aleksandra Wampilowa „Dom z widokiem na pole”. Na zdjęciu fragment przedstawienia.

Fot. — CAF

22.55 — Dziennik (kol.);
23.10 — Kino Nocne — „Chato” — western produkcji amerykańskiej (kol.);

23.20 — Kino Nocne — „Max i ferajna” — franc. film sensacyjny (kol.).

PROGRAM 2
12.50 — Teatr Telewizji: Julio Mauricio: „Portrety” (powt.);

DZIEŃ AUTORSKI
JEREMIEGO PRZYBORY (kol.)
14.30 — Kto to jest Jeremi Przybora? — sonda reporterska;
14.35 — „Deszczowa suita” — spektakl słowno-muzyczny z 1967 roku;
15.10 — Rozpoczęcie sympozjum naukowego na temat bohatera dnia;
15.25 — Kabaret Starszych Panów

PROGRAM 2

ŚWIĄTECZNY PRZEKŁADANIEC — blok filmowy prezentowany przez Halinę Górkę i Jerzego Matalowskiego, w tym
9.35 — „Doktor Doolittle” — ang. film fabularny wg książki dla dzieci Hugh'a Loftinga (kol.);
11.55 — „Wiosenne kłopoty” — radz. film fab. (kol.);
13.20 — „Brzysław i Judyta” — przygodowy film kostiumowy prod. czeskosłowackiej (kol.);
14.45 — „Kanciarze — spółka akcyjna” — ang. komedia kryminalna;
16.10 — „Olbrzym” — amer. epopeja filmowa (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Nie przysyłaj mi kwiatów” — komedia obyczajowa prod. amerykańskiej (kol.);
22.10 — „Bedrana” — melodramat produkcji tureckiej (kol.);

23.05 — XYZ — cz. 1.

PROGRAM 2
16.00 — Kino Telewizji Najmłodszych — zestaw filmów animowanych (kol.);
16.30 — „Dzielnica cudów” — dramat obyczajowy prod. włoskiej;
18.00 — Decyzje piętnastolatków;
18.30 — Militaria, obronność, nowoczesność;
19.00 — Teleskop — kwadrans z Fibakiem;

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Saga rodu Palliserów” — odc. 11 filmu obyczajowego prod. TV angielskiej (kol.);
21.30 — Świadkowie — program publ.;
21.50 — Sonda — magazyn nauki i techniki (kol.);
22.20 — XYZ — cz. 1;
22.50 — Dziennik (kol.);

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Ballada o Cable'u Hogue'u” — western prod. amer. (kol.);
22.35 — Dziennik (kol.);
22.50 — Proscenium — magazyn teatralny (kol.);

PROGRAM 2
15.55 — „Niepotrzebny” — radz. film sensacyjno-obyczajowy;
17.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
18.00 — Studio Gama prezentuje amatorów — wystąpią zespoły artystyczne studentów Politechniki Warszawskiej;
19.00 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — NURT — „Działalność plastyczna”. Wykład dr. Anny Tro-

montaż komedii filmowych z lat 1914-18;
19.00 — Teleskop;
19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Wspomnień: Molier „Szelmostwa Skapena”;
21.55 — Telekino sprzed lat: Opowieści niezwykle — „Człowiek, który zdemoralizował Hadleyburg” — film fab. prod. TP (kol.);
22.20 — Studio Przebojów — program estradowy prod. TV NRD (kol.);

— „Piosenka jest dobra na wszystko” — wieczór z 1964 r.;
16.20 — Sympozjum — ed.;
17.10 — „Divertimento stomatologiczne” — spektakl z 1967 r.;
18.00 — Sympozjum — ed.;
18.30 — „Gdy miłość kończy się” — fragmenty spektakli z 1962 r.;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Książę ułomny” — spektakl z 1975 r.;
21.45 — Sympozjum — ed.;
22.00 — Kabaret Starszych Panów — „Niezłomni sprawcy” — wieczór z 1964 r.;
23.15 — „Medea, moja sympatia” — fragmenty widowiska muzycznego z 1976 r.;
23.55 — „Pani X przeprasza” — rewia Xymeny Zaniewskiej z udziałem Jerzego Przybory i Jerzego Wasowskiego.

PROGRAM 2

19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język angielski — kurs podstawowy, lek. 25;
21.00 — Co dalej kierowniku? — „Trzy wcielenia mistrza” — program publ. (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — Wtorek Melomana — recital Krystiana Zimmermana w sali Filharmonii Narodowej (kol.);

19.00 — Teleskop;
19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język rosyjski — kurs podstawowy lek. 26 (kol.);
21.00 — Język angielski — kurs podstawowy powt. lek. 25;
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — Nie tylko o filmie (kol.);
22.30 — Film latarni czarnoksiężskiej — „Co się zdarzyło Baby Jane?” — amer. dramat obyczajowy.

19.00 — Teleskop;
19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język francuski — kurs podstawowy lek. 22 (kol.);
21.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy powt. lek. 26 (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — Opowieści Starszego Pana — „Nieszablona przysługa” — gawęda literacka Jerzego Przybory (kol.);
21.50 — „Sierżant Anderson” — odc. 2 pt. „Kwiaty zła” — amer. film kryminalny (powt. kol.);

19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język francuski — kurs podstawowy lek. 22 (kol.);
21.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy powt. lek. 26 (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — Opowieści Starszego Pana — „Nieszablona przysługa” — gawęda literacka Jerzego Przybory (kol.);
21.50 — „Sierżant Anderson” — odc. 2 pt. „Kwiaty zła” — amer. film kryminalny (powt. kol.);

Stanisław Igar i Stanisław Górka grają czołowe role w filmie „Ładny gips” z cyklu „Parada oszustów”.
CAF — fot. Rozmysłowicz

SPORT-SPORT-SPORT

Warta gra dzisiaj z Avią

Drużyna Bońka przeciwnikiem lechitów

W rundzie wiosennej tegorocznego sezonu piłkarskiego brakuje wolnych terminów. Rozgrywane są mecze ligowe, spotkania o Puchar Polski oraz pojedynki międzypaństwowe. Gra się w niedzielę, w środku tygodnia, a nawet w święta. Właśnie w najbliższą świąteczną niedzielę odbędzie się kolejna runda spotkań o mistrzostwo I ligi. Wicelider tabeli — Lech zmierzy się o godz. 11 na boisku dębickim z Widzewem Łódź.

Do końca rozgrywek pozostało już tylko 6 kolejek i teraz każdy zdobyty punkt ma szczególne znaczenie. Poznający piłkarze nie rezygnują jeszcze z walki o mistrzostwo Polski, lecz ich głównym zadaniem jest zajęcie miejsca w pierwszej trójce, co gwarantuje występ w rozgrywkach o europejskie puchary. Gdyby lechici wygrali nie dzielny mecz z Widzewem, wtedy ich szanse na zajęcie czołowej lokaty znacznie wzrosną. Zespoły, które są najbliższe czołowej trójki: Stal i Legia mają bowiem bardzo trudne mecze wyjazdowe. Mielczanie grają w Szczecinie z zagrożoną spadkiem Pogonią, a legioniści zmierzą się we Wrocławiu ze Śląskiem.

Nie wiadomo jednak, czy Lechowi uda się zdobyć dwa punkty w meczu z Widzewem. O sytuacji kadrowej w zespole kolejarzy kibice są doskonale poinformowani. Z powodu kontuzji nie mogą wystąpić tacy zawodnicy, jak: Szewczyk, Chojnacki i Szpakowski, co stanowi dość duże osłabienie drużyny. Przeciwnik natomiast wybiegnie na boisko zapewne w pełnym składzie, a ma w swoich szeregach kilku bardzo dobrych zawodników: Bońka i Błachnę w pomocy, Burzyńskiego w bramce oraz skutecznego strzelca — Dąbrowskiego, który od dwóch tygodni występuje już w barwach łódzkiego klubu.

Widzew walczy o utrzymanie się w ekstraklasie, wiosną poczyniła sobie bardzo dzielnie. Na własnym boisku pokonała Polonię i wysoko notowany Śląsk; udowodnił również, że potrafi grać na wyjazdach, o czym świadczy remis w Warszawie z Legią oraz wygrana w Sosnowcu z Zagłębiem. Warto też dodać, że łodzianie w dotychczasowych meczach, rozegranych na wiosnę, zdobyli już 7 punktów, a Lech tylko 4.

Kibice jednak są optymistami.

mi, i wierzą, że lechici z Widzewem zagrają z podobną ambicją jak w meczu z Wisłą, co powinno przynieść efekt w postaci zdobycia dwóch punktów.

W pozostałych meczach tej rundy zestaw par jest następujący: ŁKS — Wisła, Pogoń — Stal, Odra — Arka, Szombierki — Ruch, Zagłębie — Zawisza, Śląsk — Legia, Górnik — Polonia.

Ligowe pojedynki rozegrają również piłkarze II ligi. W Poznaniu (sobota, godz. 13, stadion im. 22 Lipca) Warta zmierzy się z Avią Świdnik. Goście zajmują wyższą pozycję w tabeli od warczarzy, ale w pierwszym mistrzowskim meczu w tym sezonie nie popadli się, ulegając na własnym boisku Arkonii 0:2. Piłkarze Warty powinni wykorzystać szansę i wygrać ten mecz, dzięki czemu mogliby się przesunąć o parę miejsc w górę tabeli.

Trudne zadanie oczekuje piłkarzy Olimpii, którzy spotykają się w Lublinie z Motorem. Gwardziści w pierwszym meczu rundy wiosennej — z BKS Bydgoszcz zaprezentowali się bardzo słabo i zdobycie jednego punktu będzie ich dużym sukcesem. (wil)

Piąte zwycięstwo polskich hokeistów

Po raz piąty zabrzmiał w belgradzkiej hali „Pionir” Mazurek Dąbrowskiego. Stało się to po czwartkowym zwycięstwie polskich hokeistów nad Włochami 12:2 (6:1, 0:0, 6:1). Bramki zdobyli dla Polski: T. Obłój — 3 (2, 47 i 59 min.), J. zef Bątkiewicz — 3 (16, 16 i 51 min.), A. Chowaniec — 2 (49 i 50 min.) oraz A. Zabawa (w 9 min.), W. Ziętara w 10 min., L. Tokarz (w 14 min.) i A. Słowakiewicz (w 54 min.).

Włosi przystąpili do meczu z drużyną Polski z dużym respektem. W czwartej bramki, rzadko decydowali się na akcje ofensywne, w których prym wiodł Pat de Marchi. Polscy hokeiści od początku meczu przejęli inicjatywę. W pierwszej i trzeciej tercji strzelili po 6 bramek, przy czym kanonadę rozpoczął i zakończył T. Obłój.

Po pierwszej tercji trener Sławomir Bartoń wprowadził do gry zawodników rezerwowych — T. Słowakiewicza do bramki oraz A. Chowaniec, J. Pieckę, a także T. Wątychowicza — poprzednio pauzującego z powodu kontuzji. Grali w tym meczu więc wszyscy nasi hokeiści przebywający w Belgradzie. W poczynaniach czterech piątek panował jednak chaos. Za-

nim nasz zespół uchwycił właściwy rytm gry minęło drugie 20 minut meczu, podczas których więcej pozycji strzeleckich mieli goście. W trzeciej tercji Polacy znów niepodzielnie panowali na lodzie.

Po czwartkowym zwycięstwie umocnili się na pozycji lidera. Szanse naszego zespołu wzrosły tym bardziej, że jeden z najgroźniejszych rywali drużyny polskiej do grupy „A” — Szwajcaria stracił punkt z broniącym się przed spadkiem zespołem Norwegii.

Podczas belgradzkiego turnieju prowadzona jest także klasyfikacja „Fair play” i najsukceszniejszego zawodnika. W tej pierwszej klasyfikacji prowadzi Polska — 35 pkt. przed Norwegią — 40 pkt. i Szwajcarią — 42 pkt. Na czele klasyfikacji najsukceszniejszych zawodników turnieju znajduje się T. Obłój — 10 pkt. (8 bramek + 2 asysty), przed M. Jaskierskim — 10 pkt. (5+5) oraz L. Tokarzem — 10 pkt. (4+6).

Wczoraj był dzień przerwy w turnieju, natomiast dzisiaj Polacy grali z Japonią, a zwycięstwo w tym meczu gwarantuje biało-czerwonym awans do moskiewskich mistrzostw świata grupy „A” w przyszłym roku. (PAP)

Trzecie miejsce akrobatów AZS AWF w Pucharze Polski

Z Rzeszowa powrócili akrobaci AZS-AWF, którzy startowali w dwudniowych zawodach o Puchar Polski w skokach na trampolinie. W rozgrywkach pucharowych startowało ponad 100 zawodniczek i zawodników z 13 klubów.

Wśród kobiet w klasie mistrzowskiej pierwsze miejsce zdobyła po znanianka Halina Wiącek, a jej koleżanka klubowa Małgorzata Wronska była trzecia.

W grupie mężczyzn w klasie mistrzowskiej Roman Gruszkiewicz zajął drugie miejsce, a Marek Zieliński — czwarte. Korzystnie zaprezentował się rzeszowski pu-

bliczności młody W. Okoniewski, który w silnej konkurencji uplasował się na szóstym miejscu.

W skokach synchronicznych na trampolinie para R. Gruszkiewicz — M. Zieliński była bezapelacyjnie najlepsza i ona zdobyła pierwsze miejsce, natomiast w grupie kobiet para H. Wiącek — M. Wronska wywalczyła trzecią pozycję.

W punktacji zespołowej najlepszym okazał się warszawski AZS-AWF, który zdobył 207 pkt., przed Kuźnią Jawor — 194 pkt. oraz poznańskim AZS-AWF, który zgromadził 191 punktów. (kar)

„Ring Swa-Wolny”

Włodzimierz Scisłowski — autor sześciu zbiorów satyr i wielu książek dla dzieci od najmłodszych lat interesował się sportem. Będąc jeszcze dzieckiem ko-
pał piłkę, później reprezentował prasę w tradycyjnych piłkarskich meczach z aktorami. Teraz często spotkać go można na trybunach boisk i sal, gdzie kibicuje poznańskim sportowcom.

Długoletni związek literata ze sportem skłonił go do podjęcia w swej twórczości tematyki spor-

towej. Nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej ukazał się zbiór wierszy i fraszek sportowych pod tytułem „Ring Swa-Wolny”. Składa się on z 19 wierszy i 47 fraszek publikowanych na łamach takich czasopism jak: „Sport”, „Sportowiec”, „Express Poznański”. Każdy z kibiców z pewnością chętnie zapozna się z drobnymi utworami, w których w satyrycznej formie przedstawionych zostało wiele zjawisk charakterystycznych dla sportowej codzienności. (wil)

Wystartował samochodowy Rajd Safari

Jeden z czołowych rajdowców samochodowych świata — Timo Maekinen (Finlandia) wraz ze swym nawigatorem Jeanem Todtem (Francja) na fabrycznym samochodzie „Peugeot 504 Coupe”, wystartowali dzisiaj jako pierwsi 10 XVI międzynarodowego samochodowego Rajdu Safari. W sumie do tej niezwykle trudnej imprezy wyruszyło 69 ekip, a wśród nich Polacy — Sobiesław Zasada z pilotem Błażem Krupą. Polska załoga startuje na samochodzie marki „Mercedes 280 S”. Pierwszy etap, długości 1800 km, prowadzi bezdrożami południowo-zachodniej Kenii. W stolicy Kenii — Nairobi, nie padał wprawdzie deszcz, ale służba meteorologiczna zapowiadała, że na trasie zawodnicy mogą spodziewać się bardzo intensywnych opadów. (PAP)

Zwycięstwo piłkarzy Brazylii

W czwartek reprezentacja Brazylii rozegrała kontrolny mecz z drużyną Parany, odnosząc zwycięstwo 1:0 (0:0). Jedyną bramkę meczu zdobył w 89 min. Nunez.

Puchar Świata w hokeju na trawie

Czwartek był dniem przerwy w rozgrywkach IV Pucharu Świata w hokeju na trawie w Buenos Aires.

W grupie „A”, w której grają nasi hokeiści, pierwsze miejsce zajmuje RFN — 5 pkt. przed Indiami — 4 i Anglią — 2. Polacy przegrali dwa mecze: z RFN 4:9 i 0:3 z Anglią i zajmują ostatnie miejsce w grupie.

Liderem grupy „B” jest Pakistan przed Holandią i Hiszpanią — wszystkie zespoły po 4 pkt.

Szczypiorniści Anilany ulegli VFL Gummersbach

W pierwszym półfinałowym meczu Pucharu Zdobywców Pucharów rozegranym w Dortmundzie, VFL Gummersbach pokonał Anilany Łódź 23:16 (12:8). Najwięcej bramek zdobyli: dla VFL Gummersbach — Deckarm i Wunderlich po 5, a dla Anilany — Przybysz 6 (w tym trzy z karnego). Widzów 12 000.

Spotkanie stało pod znakiem zdecydowanej przewagi zespołu VFL Gummersbach, który w pierwszym meczu u siebie chciał uzyskać jak najkorzystniejszą różnicę bramek przed meczem rewanżowym w Łodzi.

W 6 minucie Polacy objęli prowadzenie 1:0. Potem coraz bardziej uwiadczniała się przewaga gospodarzy. Po zmianie stron łodzianie zblizyli sie na odleglosc dwóch bramek 10:12, jednak błyskawiczne ataki Deckarma i Wunderlicha zakończono celnymi strzałami zwiększając przewagę gospodarzy, która w 50 minucie wynosiła już osiem bramek.

Mecz rewanżowy rozegrany zostanie 31 bm. w Łodzi. (PAP)

SPÓŁDZIELNIA PRACY LEKARSKO - SPECJALISTYCZNA
W POZNANIU

POLECA USŁUGI świadczone przez

PRZYCHODNIE W „DOMU USŁUG”
ul. Ściegiennego 64, telefon 67-97-91

W NOWO OTWARTEJ PRZYCHODNI MOŻESZ UZYSKAĆ
FACHOWĄ PORADĘ LEKARSKĄ ORAZ PRZEPROWADZIC
NIEZBĘDNE BADANIA SPECJALISTYCZNE W ZAKRESIE:

- | | |
|----------------|----------------------------|
| — GINEKOLOGII | — ORTOPEDII |
| — OKULISTYKI | — CHOROBY DRÓG ODDECHOWYCH |
| — LARYNGOLOGII | — EKG |
| — UROLOGII | — RTG MEDYCZNY |
| — INTERNISTYKI | — LABORATORIUM ANALIZ |
| — KARDIOLOGII | LEKARSKICH |
| — NEUROLOGII | — PEDIATRII |

PACJENCI KORZYSTAJĄ Z RECEPT ZNIŻKOWYCH
PRZYSŁUGUJĄCYCH Z RACJI UBEZPIECZENIA I RENT.

UWAGA! Przychodnia Pediatria w Poznaniu przy placu Wielkopolskim 5 oraz
RTG medyczny w Poznaniu — ul. Podhalańska 14 (Solacz) — z dniem 12 XII. 1977 r.

ZOSTAŁY PRZENIESIONE NA UL. ŚCIEGIENNEGO 64.

144-K1

Praca

Potrzebna gospośnia i pracownik — gospodarstwo rolne. Poznań, ul. Starołęcka 184. 52523g

Przyjmę ładowacza konwojenta do transportu również emeryta. Poznań, Litewska 1, parter po godz. 16. 52593g

Przyjmę cukiernika, może być emeryt, dla zamieszkałego mieszkającego w miasteczku. Cukiernia, Stęszew, Laskowa 19. 52123g

Pomoc dla starszej kobiety, kilka godzin dziennie, na Raszynie. Tel. 67-50-18, po godz. 16. 52264g

Przyjmę krawca-wą umięjęć kroić i szyc konfekcję młodziową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 52288g.

Kobietę do pracy w szklarni — przyjmę. Smardzewska 13. 52226g

Potrzebne pracownice. Praca przy goździkach. Suchy Las, Promienista 9. Dojazd autobusem 110. 52237g

Warsztat ślusarski, przyjmę pracownika. Gryzyski, ul. Górecka 164. 52323g

Pracownicy do ogrodnictwa, potrzebni. Poznań, Miła 22. 52341g

KIEROWNICTWO PRODUKCJI FILMU „ZMORY”

kupi lub wypożyczy następujące przedmioty:

REKWIZYTY:

1. Meble, lampy, sztychy, ramy, dywany, kilimy, narzuty, zasłony, firanki, obrusy, misy, zastawy stołowe, bieliznę pościelową i inne przedmioty wyposażenia mieszkań i biur, a także osobistego użytku z lat 1900—1930.
2. Zabawki z lat 1900—1930.
3. Przybory szkolne, albumy, czasopisma z lat 1900—1920.

KOSTIUMY:

1. Odzież, swetry, nakrycia głowy, obuwie: damskie, męskie i dziecięce (7—15 lat) z lat 1910—1930.
2. Łaski, parasole, torby, sakwojaże.
3. Ozdoby z piór.

Chętnych do sprzedaży lub wypożyczenia, prosimy o osobiste zgłoszenie się wraz z przedmiotami, w dniu 2. IV. 1978 roku w godz. 10—18 oraz w dniu 3. IV. 1978 r. w godz. 14—18 na terenie kortów AZS, ul. Noskowskiego 25 — Poznań.

684-K2

UWAGA UCZNIOWIE KLAS VIII!

„Społem” WSS Oddział Produkcji w Poznaniu
OGŁASZA ZAPISY KANDYDATÓW

do 2,5 - letniej
Zasadniczej Szkoły Zawodowej
Przemysłu Spożywczego

w zawodzie
CIASTKARZ, PIEKARZ i MASARZ

oraz do 3 - letniej
Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej

w zawodzie

KUCHARZ

Przyjmujemy również kandydatów do zawodu
ŚLUSARZ i ELEKTROMONTER

Chętnych do dalszej nauki, kierujemy do Technikum.
Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie.
W czasie trwania nauki umożliwiamy:

- ulgowe wyżywienie w stołówkach i zakładach gastronomicznych,
- pomoc materialną w zakwaterowaniu,
- obozy wycieczkowe.

Po wyuczeniu gwarantujemy zatrudnienie w nowoczesnych i zmechanizowanych placówkach na terenie m. Poznania. Zgłoszenia kandydatów z terenu m. Poznania i woj. poznańskiego przyjmuje Dział Służb Pracowniczych, Poznań, ul. Grunwaldzka 55 barak 18, pokój 10, telefon 675-681. 872-K1



Praca

Ucznia przyjmę. Stemplar
ala, Żydowska 35. 52608g

Przyjmę ekspedientkę do
stemplarni z możliwością
wyuczenia zawodu. Szece
gółowe oferty „Prasa”, Grun
waldzka 19, dla 52607g

Samodzielnego mechanika
samochodowego zatrudn
nie. Oferty „Prasa”, Grun
waldzka 19, dla 52639g

Przyjmę murarzy i robot
ników, tel. 525-61. 51850g

Uczniów, kobiety, mężczy
znę — przyjmie ogrodni
ctwo. Poznań, Kasztelań
ska 69. 52367g

Zatrudnię kamieniarza lub
przyczołonego. Warsztaty,
Tarnowa Podgórze, koło
Poznania, Szajek. 52374g

Przyjmę pracowników o
bowiązkowych na wytrę
karki ręczne — referencje
oraz wyczerpujące oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 52380g

Malarze potrzebni. Engla
14 m. 8. 52498g

Spawacza gazowego i ro
botnika, praca stała przy
mie. Warsztaty, Kosztelań
ska 58a. 52504g

Przyjmę blacharza samo
chodowego. Warsztaty Sa
mochodów. Zabno k. Mo
siny, gm. Brodnica. 52508g

Potrzbny pracownik na
pół etatu do lekkich prac.
Ul. Świerczewska 3, ko
niec Olskiej. 52511g

Wybuduję garaż z wła
snością materiału. Korc
puszczykowo, ul. Poznań
ska 3. 52425g

Gospodynie przyjmę, rów
nież zamieszkała, zna
komite warunki. Telefon
755-83. lub oferty „Pra
sa”, Grunwaldzka 19 dla
52438g

Fryzjerka potrzebna. Żu
rawia 10. 52444g

Zatrudnię fliskarza. Tel.
32-06-43. 52447g

Krawcowa (z maszyną
wieloczołową), po
trzebna. Oferty „Pra
sa”, Grunwaldzka 19 dla
52457g

Panie do szycia (z maszy
ną wieloczołową) —
potrzebne zaraz. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 52462g

Przyjmę starszą panią do
prowadzenia domu, 6 go
dzin dziennie, warunki
bardzo dobre. Os. Kraju
Rad, tel. 20-65-57, po go
dzinie 16. 52491g

Zatrudnię murarzy i po
mocników. Praca stała.
Tel. 67-57-70. 52475g

Nauka

Potrzbny polonista, za
kres szkoły średniej. Of
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 52019g

Matematyka — korepe
tycje. Szeib, tel. 527-20. 52407g

Uczę angielskiego. Gruch
man, tel. 20-11-47. 52284g

Kupno

Kupię bony PeKaO. Tel.
66-53-57. 52213g

Kupię chiński (oriental
ny) zegarek kieszonkowy,
zegar, drobniaki. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 52229g

Bony PeKaO — kupię. Of
erty — „Prasa”, Grun
waldzka 19 dla 52319g

Kupię serwis obładowy
dwunastocobowy. Tele
fon 33-08-63. 52358g

Sprzedaż

Łańcuszek złoty sprze
dam. Osiedle Jagiellońskie
44 m. 6, po godz. 16. 52637g

Sadzonki pomidorów sprze
dam. Poznań, Smardzew
ska 19, tel. 435-07. 52648g

Prasę mimośrodową sprze
dam. Bolkowicka 10. 52117g

Sprzedaż betoniarke 150
l i pompe ręczną do wo
dy. Chmielewski, Poznań,
ul. Pokrzywno 46. 52127g

Jałówki wysokocielne o
raz roztrząsacz obornika
sprzedam. Kubiak, Trzek
koło Kostrzyna Wlkp. 52131g

Sprzedaż saturator Pol
ar S1. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 52102g

Castrol — sprzedam. Tel.
20-02-43. 52154g

Castrol, sprzedam. Tel.
623-84, po godz. 16. 52155g

Sprzedaż pompy piywa
kowej, nieużywana, z gwa
rancją. Tel. 67-39-69. 52252g

Szklarnię do rozbiórki —
sprzedam. Matysiak, Wól
sztyń, Marchlewskiego 36.
52255g

Sprzedaż sadzonki pomi
dorów. Przemirowo, ul.
Rynkowa 70. 52231g

Psa, owczarka niemiec
kiego, młodego, rodowód
sprzedam. Tel. 78-08-04. 52305g

Seradix do ukorzenienia
sadzonek goździków sprze
dam. Tel. 66-02-85. 52338g

Sprzedaż parowniki i a
gregaty chłodnicze SAF-
35. Tel. 518-86, godz. 14-
16. 52318g

Rozsądę pomidorów i o
górków, sprzedam. Jud
kowiak, Baranowo, ul.
Poznańska 18. 52337g

Castrol GTX, sprzedam.
Tel. 433-68. 52429g

Sprzedaż pszczoły i
sprzet. Puszczkówo, No
we Osiedle 1. 52339g

Sprzedaż przyczepę cią
gnikową. Czesław Mieloch,
Dębica 3, gm. Kórnik. 52399g

Sprzedaż okazyjnie me
bielnicę, stół, krzesła,
szafę, fotele (czerwone).
Tel. 747-74. 52437g

Sprzedaż nową Exacte
RTL 1000, Pancolarem
TTL, gwarancja, wyposa
żenie. Tel. 33-02-95. 52443g

Sprzedaż domek campin
gowy 25 m² (Chojko koło
Wronek — 50 m od jeziora).
Tel. Szamoty 209-96
nr kierunkowy 86-63, w
dni powszednie godz.
8-14. 52466g

50 matek merynosów i
mierzwe, sprzedam. Zie
liński, Grobla 18. 52468g

Ciągnik C-355 sprzedam.
Kaźmierczak, Gortatowo
k. Swarzędza. 52473g

Zastawę 750 sprzedam. Te
lefon 12-01-48. 52348g

Sprzedaż silnik Fiat
1500. Tel. 32-11-33. 52099g

Zuka sprzedam. Telefon
32-17-63. 52373g

Przeguby, półosie, krzy
żaki, końcówki, zawiesz
nia oraz inne akcesoria,
poleca sklep, ul. Koper
nika 6 (wjazd z ul. Strze
leckiej) — Jodda. 52393g

Silnik górnozaworowy no
minalny sprzedam. 64-310
Lwówek, Rynek 11. 52502g

Syrnę 101 sprzedam. Tel.
745-88, godz. 18-21. 52513g

Sprzedaż Stara A 25 L,
lub zamienie na wywrot
kę. Promienista 92 m. 3.
52407g

Kupię wał rozrządu do
Fiat 124. Tel. 78-02-39. 52454g

Nowo otwarty warsztat
mechaniki pojazdowej. Po
znań, ul. Świerczewskie
go 372, tel. 448-13. Specjal
ność: silniki Dacia, Fiat
125p i 126n. Właściciel: R.
Bandurówicz i A. Kle
bzak. 52423g

Kupię silnik lublin. Pu
szczkówo, ul. Poznań
ska 3. 52424g

Fiat 1000 fabrycznie no
wego sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 52373g

Stara 25, w dobrym sta
nie, okazyjnie sprzedam.
Zbigniew Wałkowiak, Po
znań, Bluszczoła 15. 52455g

Volkswagena 1300, rocz
nik 1969, sprzedam. Ul.
Bonin 10 m. 31, godz. 9-
12 lub 17-19. 52461g

Zastawę 1100 i Opla Re
karda 1500, sprzedam. Te
lefon 429-36. 52480g

Syrnę 103, sprzedam. Po
znań, ul. Dzierżyńskiego
124 m. 7. 52486g

Sprzedaż nadwozie Sko
dy S-100, Poznań, ul. Nor
wida 17 m. 29. 52492g

Kupię mieszkanie własno
ściowe. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 52509g

Małżeństwo bezdzietne —
członkowie SM, poszuku
je pokój. Oferty „Pra
sa”, Grunwaldzka 19 dla
52100g

Winograpy — M-3 wlas
nościowe sprzedam. Tel.
Zduńska Wola 81-26. 52156g

Uczennicom pokój z wy
godami, wynajmę. Tur
niowa 14. 52193g

Zamienie nowe mieszka
nie M-3 na Os. Koperni
ka na większe. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 52559g

Małżeństwo bezdzietne —
wynajmie samodzielne
mieszkanie lub pokój. Of
erty — „Prasa”, Grun
waldzka 19 dla 52236g

Lokalu lub pomieszcze
nia do przebudowy na za
kład zegarmistrzowski, po
szukuje. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 52242g

Zamienie spółdzielcze M-6
Winograpy — na podob
ne Os. Kopernika. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 52324g

Wynajmie pokój 2-osobo
wy, pan, niepalący. De
biec, Chmielna 2c. 52326g

Kupię mieszkanie własno
ściowe M-2 lub kawaler
kę. Oferty „Prasa”, Grun
waldzka 19 dla 52378g

Kupię M-2 własnościowe.
Oferty — „Prasa”, Grun
waldzka 19 dla 52223g

Uwaga, — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Dyrekcja Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 2
w Poznaniu, ulica Marchlewskiego 128

OGŁASZA ZAPISY UCZNIÓW

do Zespołu Szkół Budownictwa nr 2 w Pile,
ul. Teatralna 1 — na rok szkolny 1978/79

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

— MURARZ - TYNKARZ,
— BETONIARZ - ZBROJARZ,
— MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH,
— MONTER KONSTRUKCJI STALOWYCH,
— MALARZ - SZKLARZ,
— CIEŚLA,
— POSADZKARZ.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

dobry stan zdrowia i odpowiedni wiek kandydata
— od 15—17 lat.

NAUKA W SZKOLE TRWA 2 LATA.

Przy szkole jest internat dla młodzieży męskiej.

Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dy
rekcja Rejonu Budowlanego PPBP nr 2 w Pile, ulica Mo
tylewska 2. 983-K1

Praca

Ucznia przyjmę. Stemplar
ala, Żydowska 35. 52608g

Przyjmę ekspedientkę do
stemplarni z możliwością
wyuczenia zawodu. Szece
gółowe oferty „Prasa”, Grun
waldzka 19, dla 52607g

Samodzielnego mechanika
samochodowego zatrudn
nie. Oferty „Prasa”, Grun
waldzka 19, dla 52639g

Przyjmę murarzy i robot
ników, tel. 525-61. 51850g

Uczniów, kobiety, mężczy
znę — przyjmie ogrodni
ctwo. Poznań, Kasztelań
ska 69. 52367g

Zatrudnię kamieniarza lub
przyczołonego. Warsztaty,
Tarnowa Podgórze, koło
Poznania, Szajek. 52374g

Przyjmę pracowników o
bowiązkowych na wytrę
karki ręczne — referencje
oraz wyczerpujące oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 52380g

Malarze potrzebni. Engla
14 m. 8. 52498g

Spawacza gazowego i ro
botnika, praca stała przy
mie. Warsztaty, Kosztelań
ska 58a. 52504g

Przyjmę blacharza samo
chodowego. Warsztaty Sa
mochodów. Zabno k. Mo
siny, gm. Brodnica. 52508g

Potrzbny pracownik na
pół etatu do lekkich prac.
Ul. Świerczewska 3, ko
niec Olskiej. 52511g

Wybuduję garaż z wła
snością materiału. Korc
puszczykowo, ul. Poznań
ska 3. 52425g

Gospodynie przyjmę, rów
nież zamieszkała, zna
komite warunki. Telefon
755-83. lub oferty „Pra
sa”, Grunwaldzka 19 dla
52438g

Fryzjerka potrzebna. Żu
rawia 10. 52444g

Zatrudnię fliskarza. Tel.
32-06-43. 52447g

Krawcowa (z maszyną
wieloczołową), po
trzebna. Oferty „Pra
sa”, Grunwaldzka 19 dla
52457g

Panie do szycia (z maszy
ną wieloczołową) —
potrzebne zaraz. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 52462g

Przyjmę starszą panią do
prowadzenia domu, 6 go
dzin dziennie, warunki
bardzo dobre. Os. Kraju
Rad, tel. 20-65-57, po go
dzinie 16. 52491g

Zatrudnię murarzy i po
mocników. Praca stała.
Tel. 67-57-70. 52475g

Nauka

Potrzbny polonista, za
kres szkoły średniej. Of
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 52019g

Matematyka — korepe
tycje. Szeib, tel. 527-20. 52407g

Uczę angielskiego. Gruch
man, tel. 20-11-47. 52284g

Kupno

Kupię bony PeKaO. Tel.
66-53-57. 52213g

Kupię chiński (oriental
ny) zegarek kieszonkowy,
zegar, drobniaki. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 52229g

Bony PeKaO — kupię. Of
erty — „Prasa”, Grun
waldzka 19 dla 52319g

Kupię serwis obładowy
dwunastocobowy. Tele
fon 33-08-63. 52358g

Sprzedaż

Łańcuszek złoty sprze
dam. Osiedle Jagiellońskie
44 m. 6, po godz. 16. 52637g

Sadzonki pomidorów sprze
dam. Poznań, Smardzew
ska 19, tel. 435-07. 52648g

Prasę mimośrodową sprze
dam. Bolkowicka 10. 52117g

Sprzedaż betoniarke 150
l i pompe ręczną do wo
dy. Chmielewski, Poznań,
ul. Pokrzywno 46. 52127g

Jałówki wysokocielne o
raz roztrząsacz obornika
sprzedam. Kubiak, Trzek
koło Kostrzyna Wlkp. 52131g

Sprzedaż saturator Pol
ar S1. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 52102g

Castrol — sprzedam. Tel.
20-02-43. 52154g

Castrol, sprzedam. Tel.
623-84, po godz. 16. 52155g

Sprzedaż pompy piywa
kowej, nieużywana, z gwa
rancją. Tel. 67-39-69. 52252g

Szklarnię do rozbiórki —
sprzedam. Matysiak, Wól
sztyń, Marchlewskiego 36.
52255g

Sprzedaż sadzonki pomi
dorów. Przemirowo, ul.
Rynkowa 70. 52231g

Psa, owczarka niemiec
kiego, młodego, rodowód
sprzedam. Tel. 78-08-04. 52305g

Seradix do ukorzenienia
sadzonek goździków sprze
dam. Tel. 66-02-85. 52338g

Sprzedaż parowniki i a
gregaty chłodnicze SAF-
35. Tel. 518-86, godz. 14-
16. 52318g

Rozsądę pomidorów i o
górków, sprzedam. Jud
kowiak, Baranowo, ul.
Poznańska 18. 52337g

Castrol GTX, sprzedam.
Tel. 433-68. 52429g

Sprzedaż pszczoły i
sprzet. Puszczkówo, No
we Osiedle 1. 52339g

Sprzedaż przyczepę cią
gnikową. Czesław Mieloch,
Dębica 3, gm. Kórnik. 52399g

Sprzedaż okazyjnie me
bielnicę, stół, krzesła,
szafę, fotele (czerwone).
Tel. 747-74. 52437g

Sprzedaż nową Exacte
RTL 1000, Pancolarem
TTL, gwarancja, wyposa
żenie. Tel. 33-02-95. 52443g

Sprzedaż domek campin
gowy 25 m² (Chojko koło
Wronek — 50 m od jeziora).
Tel. Szamoty 209-96
nr kierunkowy 86-63, w
dni powszednie godz.
8-14. 52466g

50 matek merynosów i
mierzwe, sprzedam. Zie
liński, Grobla 18. 52468g

Ciągnik C-355 sprzedam.
Kaźmierczak, Gortatowo
k. Swarzędza. 52473g

Zastawę 750 sprzedam. Te
lefon 12-01-48. 52348g

Sprzedaż silnik Fiat
1500. Tel. 32-11-33. 52099g

Zuka sprzedam. Telefon
32-17-63. 52373g

Przeguby, półosie, krzy
żaki, końcówki, zawiesz
nia oraz inne akcesoria,
poleca sklep, ul. Koper
nika 6 (wjazd z ul. Strze
leckiej) — Jodda. 52393g

Silnik górnozaworowy no
minalny sprzedam. 64-310
Lwówek, Rynek 11. 52502g

Syrnę 101 sprzedam. Tel.
745-88, godz. 18-21. 52513g

Sprzedaż Stara A 25 L,
lub zamienie na wywrot
kę. Promienista 92 m. 3.
52407g

Kupię wał rozrządu do
Fiat 124. Tel. 78-02-39. 52454g

Nowo otwarty warsztat
mechaniki pojazdowej. Po
znań, ul. Świerczewskie
go 372, tel. 448-13. Specjal
ność: silniki Dacia, Fiat
125p i 126n. Właściciel: R.
Bandurówicz i A. Kle
bzak. 52423g

Kupię silnik lublin. Pu
szczkówo, ul. Poznań
ska 3. 52424g

Fiat 1000 fabrycznie no
wego sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 52373g

Stara 25, w dobrym sta
nie, okazyjnie sprzedam.
Zbigniew Wałkowiak, Po
znań, Bluszczoła 15. 52455g

Volkswagena 1300, rocz
nik 1969, sprzedam. Ul.
Bonin 10 m. 31, godz. 9-
12 lub 17-19. 52461g

Zastawę 1100 i Opla Re
karda 1500, sprzedam. Te
lefon 429-36. 52480g

Syrnę 103, sprzedam. Po
znań, ul. Dzierżyńskiego
124 m. 7. 52486g

Sprzedaż nadwozie Sko
dy S-100, Poznań, ul. Nor
wida 17 m. 29. 52492g

Kupię mieszkanie własno
ściowe. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 52509g

Małżeństwo bezdzietne —
członkowie SM, poszuku
je pokój. Oferty „Pra
sa”, Grunwaldzka 19 dla
52100g

Winograpy — M-3 wlas
nościowe sprzedam. Tel.
Zduńska Wola 81-26. 52156g

Uczennicom pokój z wy
godami, wynajmę. Tur
niowa 14. 52193g

Zamienie nowe mieszka
nie M-3 na Os. Koperni
ka na większe. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 52559g

Małżeństwo bezdzietne —
wynajmie samodzielne
mieszkanie lub pokój. Of
erty — „Prasa”, Grun
waldzka 19 dla 52236g

Lokalu lub pomieszcze
nia do przebudowy na za
kład zegarmistrzowski, po
szukuje. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 52242g

Zamienie spółdzielcze M-6
Winograpy — na podob
ne Os. Kopernika. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 52324g

Wynajmie pokój 2-osobo
wy, pan, niepalący. De
biec, Chmielna 2c. 52326g

Kupię mieszkanie własno
ściowe M-2 lub kawaler
kę. Oferty „Prasa”, Grun
waldzka 19 dla 52378g

Kupię M-2 własnościowe.
Oferty — „Prasa”, Grun
waldzka 19 dla 52223g

Uwaga, — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Dyrekcja Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 2
w Poznaniu, ulica Marchlewskiego 128

OGŁASZA ZAPISY UCZNIÓW

do Zespołu Szkół Budownictwa nr 2 w Pile,
ul. Teatralna 1 — na rok szkolny 1978/79

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

— MURARZ - TYNKARZ,
— BETONIARZ - ZBROJARZ,
— MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH,
— MONTER KONSTRUKCJI STALOWYCH,
— MALARZ - SZKLARZ,
— CIEŚLA,
— POSADZKARZ.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

dobry stan zdrowia i odpowiedni wiek kandydata
— od 15—17 lat.

NAUKA W SZKOLE TRWA 2 LATA.

Przy szkole jest internat dla młodzieży męskiej.

Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dy
rekcja Rejonu Budowlanego PPBP nr 2 w Pile, ulica Mo
tylewska 2. 983-K1

Dnia 24 marca 1978 roku, zmarł

TOWARZYSZ

HENRYK TURANT

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Od
rodzenia Polskiego, Srebrnym i Brązowym Krzy
żem Zasługi oraz innymi odznaczeniami pań
stwowymi i społecznymi.

W Zmarłym straciłmy oddanego działacza
partyjnego i społecznego Ziemi Wyrzyskiej.

Komitet Miejsko - Gminny PZPR
Miejsko - Gminny Komitet FJN
Urząd Miasta i Gminy
w Wyrzysku

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 marca 1978 r.
o godz. 11 na cmentarzu w Wyrzysku. 1199-K3

† Dnia 23 marca 1978 r. zmarła po długiej
i ciężkiej chorobie, przeżywszy 56 lat, opa
trzoną Sakramentami św., moja najdroższa żo
na, nasza ukochana mama, siostra i ciocia, śp.

IRENA KOWALSKA

z domu Domżańska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 28 bm.
o godz. 9.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony

mąż z dziećmi i rodziną

Ul. Parkowa 11 m. 23. 1206-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
23 marca 1978 r. odszedł od nas na zawsze
opatrzoną Sakramentami św. nasz najukochań
szy ojciec, teść, dziadek i najlepszy przyja
ciel śp.

STANISŁAW CIACHOWSKI

Pogrzeb odbędzie się 27 bm. o godz. 14 na
cmentarzu w Borku Wlkp.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Borek Wlkp., Świdnica, Poznań, ul. Gostyńska 60
52687g

Wszystkim tym, a w szczególności czcigodnym
Księżom, którzy naszej zmarłej siostrze

JOANNIE RICHTER

oddam ostatnią przysługę, również za złożone
kwiaty i wieńce, w imieniu rodzeństwa i wła
snym — składam

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

Luise Kuchenbecker z domu Richter
oraz Anna Fedtke,
jako długoletnia opiekunka Zmarłej. 387p

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
złożyli wieńce, kwiaty i wyrazy współczucia
oraz okazali tyle serca i starania w oddaniu ostat
niej przysługi, śp.

JULIANNY LISIŃSKIEJ

składamy

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

R O D Z I N A

52165g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
23 marca 1978 r. zmarł mój drogi mąż i ojciec,
przeżywszy lat 78

WALENTY CZYŻ

ppor., powstaniec wielkopolski,
członek ZBoWiD-u.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 28 bm. o go
dzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

52691g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
22 marca 1978 r. zmarł nagle nasz ukochany
mąż, ojciec i dziadek śp.

STANISŁAW ZIELEZIŃSKI

muzyk - pedagog

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w po
nieдельник 27 bm. o godz. 14 w kaplicy cmen
tarnej przy ul. Wrocławskiej w Ostrowie Wlkp.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ostrów Wlkp., ul. Chopina 3. 52700g

S. + p.

LUDWIK KAŻMIEROWSKI

zmarł dnia 23 marca 1978 r. opatrzony Sakra
mentami św. nasz ukochany ojciec, teść, dza
dek i szwagier, przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz parafial
ny odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 15
z kościoła parafialnego w Lubiniu woj. leszc
zyńskiego

o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

Jerka, k. Kościana. 52655g

Wielebnemu Duchowieństwu, Delegacji Ogrod
ników w Poznaniu, Kółku Rolnicznym w Skó
rzewie oraz wszystkim Kłębom i Znajomym,
za złożone wyrazy współczucia, wieńce i kwi
aty oraz za udział w pogrzebie kochanego mę
ża, ojca, teścia i dziadka, śp.

WINCENTEGO NOWICKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składam

żona z rodziną

Skórzewo, ul. Poznańska 43. 52396g

Jego Magnificencji Rektorowi, Senatowi, Dzie
kanowi i Radzie Wydziału Nauk Społecznych,
Dyrekcji i Pracownikom Instytutu Psychologii
UAM, Stronnictwu Demokratycznemu, ZBoWiD
owi oraz Wszystkim, którzy okazali mi serce
i pomoc w trudnym okresie choroby i śmierci
męża

prof. EUGENIUSZA TALEJKI

oraz wzięli udział w Jego ostatnim pożegnaniu

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składam

Z O N A

52172g

† Dnia 23 marca 1978 r. zmarł opatrzony Sa
kramentami św., przeżywszy 71 lat śp.

STANISŁAW KONARKOWSKI

członek Związku Gluchoniemych.

Uroczystości pogrzebowe zostaną odprawione
w niedzielę 26 bm. o godz. 14 w kościele Chry
stusa Wierzącego Kapłana w Gnieźnie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Gniezno, ul. Surowieckiego 41. 52686g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
24 marca 1978 r. zmarł opatrzony Sakramen
tami św. mój najdroższy mąż, nasz kochany
ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy
lat 73, śp.

WACŁAW CHWALIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 14.15
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Słowiańska 16 m. 24. 52705g

† Dnia 23 marca 1978 roku zmarła w 67 roku
życia śp.

MARIANNA ALEKSIEJEW

z domu Leszczyńska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 28 bm. o godz.
10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

52686g

† Dnia 23 marca 1978 r. zmarł przeżywszy lat
61, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, śp.

ANTONI ADAMSKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 28 bm.
o godz. 14 na cmentarzu na Miłostwie.

W smutku pogrążona

córka z synami i rodziną

Września, ul. Lenina 15. 1206-U3

† W dniu 22 marca 1978 r. zmarła nasza naj
ukochańska córka i siostra, śp.

JOLANTA BAUMERT

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 28 bm.
o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

rodzice i brat

Ul. Klonowa 4 m. 7. 1297-U3

Wszystkim, Kłębom, Przyjaciółom, Znajomym,
Zakładom Pracy, którzy złożyli kwiaty,
uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu mojej naj
ukochańskiej żony

MIROSLAWY GRACYK

z domu Kowalska

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składam

M A Z

3877g

† Dnia 23 marca 1978 r. zmarł po długich
i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 68
mój kochany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek,
śp.

STANISŁAW JACKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 28 bm. o go
dzinie 15 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, Ślaska 5 m. 1. 52706g

† Dnia 23 marca 1978 r. zmarł po długiej
i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 81 mój
najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek, szwagier
i wujek

FILIP RYBAK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 28 bm. o go
dzinie 16 na cmentarzu winiarskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Kowalska 9a. 52686g

† Dnia 24 marca 1978 r. zmarł nasz ukochany
syn, ojciec, teść, brat, wujek, przeżywszy
lat 44 śp.

SEWERYN SIERSZULSKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 28 bm. o go
dzinie 15.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. 23 Lutego 28 m. 10c.
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 52704g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
23 marca 1978 r. zasnęła w Bogu po długo
trwałej chorobie, przeżywszy lat 54 moja uko
chana córka, nasza siostra, szwagierka, ciocia,
bratanica i kuzynka, śp.

BOŻENA LESIK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 28 bm. o godz.
16 z kaplicy cmentarnej w Puszczykowie.

W smutku pogrążona

matka z rodziną

Puszczykówo, ul. Libelta 2. 52676g

† Dnia 24 marca 1978 r. zmarł nagle w wieku
lat 65, nasz najdroższy ojciec i teść, śp.

BOGDAN ŁUKASZEWICZ

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 28 bm.
o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Madalińskiego 23 m. 1. 1205-U3

Konkurs Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Poznaniu i „Głosu Wielkopolskiego“

Wiosna bez pożarów

NAGRODY RZECZOWE WARTOŚCI 9 400 ZŁ

Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych w Poznaniu wespół z redakcją „Głosu Wielkopolskiego“ ogłasza konkurs o tematyce przeciwpożarowej pod hasłem „Wiosna bez pożarów“. Wśród trafnych odpowiedzi (przynajmniej 10 spośród 13 pytań konkursowych), które wystarczy podkreślić na kuponie, rozlosowane zostaną niższe podane nagrody rzeczowe, ufundowane przez KWSP w Poznaniu.

Oto one: radio tranzystorowe „Wanda“, gramofon WG-551, zegar ścienny „Kamerton“, mikser, sekowirówka „Malina“, elektryczna maszynka do golenia, lampa stołowa, diaskop „Ania“, suszarka do włosów, opiekacz chleba — a łącznej wartości 9 400 złotych.

PYTANIA KONKURSOWE

- Gdzie należy uzyskać zezwolenie na rozbicie biwaku w lesie?
a) w nadleśnictwie, b) w urzędzie gminy, c) w komendzie rejonowej straży pożarnych.
- Po jakiej drodze prowadzącej przez las można poruszać się samochodem?
a) po drodze, przy której stoi drogowskaz, b) po drodze, przy której stoi znak drogowy „jeden kierunek ruchu“, c) po drodze bez drogowskazu i znaku drogowego.
- W którym miejscu na terenach leśnych dozwolone jest biwakowanie łącznie z zaparkowaniem pojazdu i rozbiciem namiotu?
a) na skraju lasu, b) na polanie leśnej, c) na terenach obozowisk turystycznych.
- W jakiej najmniejszej odległości od skraju lasu wolno rozpałać ogniska?
a) 40 m, b) 80 m, c) 100 m.
- Które z wymienionych urządzeń związanych do sieci elektrycznej wolno

pozostawić bez dozoru?

- żelazko, b) grzejnik akumulacyjny, c) grzałka elektryczna.
- Na jakie hasło łączą się natychmiast zamiejscowe rozmowy telefoniczne w przypadku powstania pożaru?
a) ratunek, b) ogień, c) pożar.
 - Co ile tygodni powinny być czyszczone przewody kominowe palenisk kuchennych na wsi?
a) co tydzień, b) co 3 tygodnie, c) co 6 tygodni.
 - W jakiej odległości od punktów świetlnych wolno przechowywać materiały palne?
a) 0,1 m, b) 0,3 m, c) 0,5 m.
 - Jaki jest nr telefonu straży pożarnej w Twojej miejscowości?...
 - Jakim środkiem gaśniczym najskuteczniej ugasisz pożar pojazdu mechanicznego?
a) wodą, b) piaskiem, c) halonem, proszkiem, CO₂.
 - Czym wolno rozpałać ogień w piecu?
a) lofixem, b) zanieczyszczonymi pakulami, c) benzyną.
 - Która sytuacja Twoim zdaniem powoduje najwięcej wypadków śmiertelnych ludzi w czasie snu?
a) czad wydobywający się z pieców, b) zanieczyszczone powietrze w wyniku zaproszenia ognia palonym w łóżku papierosem, c) pożar powstały od nie wyłączonych elektrycznych urządzeń grzewczych.
 - Czy wolno w bezpiecznej odległości od zabudowań wypalać trawy lub pozostałości roślinne?
a) nie wolno, b) wolno pod nadzorem, c) wolno bez nadzoru.

Na rozwiązania czekamy do piątku, 14 kwietnia br.

Ostrożnie z octem!

HUMORESKA

Niedzielnny poranek wielkanocny zakwitał tak pięknie — jak dziewczyna po otrzymaniu długo oczekiwanej listy od ukochanego, odbywającego służbę wojskową, i tak zachęcająco do życia — jak 500 złotych znalezione niespodziewanie na ulicy tuż przed pierwszym. W rodzinie Parzęgów już od wczesnych godzin trwała świąteczna krzątanina, której ukoronowaniem miało być tradycyjne śniadanie wielkanocne. Podczas gdy pani domu wykładała w kuchni na półmiski, talerze, talerzyki i tacki przygotowane potrawy o jakich nie śniło się nawet ekspertom od kuracji odchudzających — najmłodsza latorośl rodu, 10-letnia Bulaż (oficjalnie: Bożena — Urszula — Jolanta) transportowała to wszystko ostrożnie do sąsiedniego pokoju, układając na stole najcudowniejszą mozaikę smaczków, zapachów i kolorów. Przez otwarte okno z uśmiechem zaglądała do jadalni siostry i słuchała białego miodu siostrzeńcy przerywanego płacem miejskiego.

Było niemal pewne, że nie już nie zakłóci sielankowego nastroju, kiedy z łazienki dobiegł nagle poirytowany głos magistra Parzęgi:

— Henia! Gdzie, do licha, wyparowała moja benzyna do zapalniczki?!

— Gdybyś nie siedział pół dnia przed lustrem i przyszedł mi pomóc, to łatwo byś ją znalazł — odtelegrafowano z kuchni. — Stój tutaj, koło pieca, przecież sama przelewałam wszystkie resztki do butelki po occie, właśnie — żeby nie wyparowały.

Po minucie pan domu znalazł się w kuchni, a po dalszych dziesięciu stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że butelka rzeczywiście wyparowała wraz z benzyną.

— Ile tego mogło być? — zapytał, wolno cedząc słowa.

— No... chyba z pół litra — niepewnie odparła małżonka.

— Wystarczy — złośliwie skwitował mąż. — I trućizna znajdowała się w butelce z nalepką „ocet“, tak? — upewnił się.

— Tak... Boże! „Ciotka“ Aniela!!!

W tym miejscu wypada wyjaśnić, że starsza dama, nosząca owo dźwięczne imię, była od niedawna pomocą domową państwa magistrostwa Parzęgów. Na jej to barkach spoczęło przygotowanie świątecznego menu, po czym przy sobocie po robocie, wzięta była wolne i na dwa dni wyjechała do krewnych w nieznane. Na obficie zastawiony wszelakim jadłem stół padł tedy straszliwy cień podejrzenia.

Galaretka z nóżek — z benzyną, benzynowe buraczki z chrzanem, zrazy na benzynie, śledzik w...?

— No, ale przecież do rosół benzyny się nie dodaje — srobowiała ratować sytuację Parzęgowa, kiedy cała rodzina zrezygnowana zasiadła za stołem.

— Benzyny na ogół nie — wyjął autorytatywnie młodszy Parzęga. — Ale skąd wiesz, jak ona robi na przykład lane kluski?

Zapadła pauza cisza.

— Tato — odezwała się młodzica do tej pory Bulaż — przecież nie możemy tak siedzieć do wieczora. Jestem głodna. Zjedzmy chociaż te kaczki nadziewane jabłkami.

— Dziecko kochane! — przerwała jej gwałtownie matka. — Ta kaczka stała już prawie noś grobem. Nie wiem jak długo żyją kaczki, ale nasza z pewnością weszła już w wiek emerytalny. A jak mięso jest stare i twarde — różnych się używa sposobów, aby skruszało. Na przykład moczy się je w benzynie...

— W occie — łagodnie poprawiło dziecko.

— Może być też terpentyna — złośliwie dorzucił ojciec.

Dalsze redagowanie Nowej Kuchni Polskiej zakłócił dzwonek u drzwi, które w ślad za tym otwierały się bez zaproszenia i korytarz wypełniła swoim gwarem rodzinna Wabirów: mama, tata i syn, również Bulaż. Zaprzyjaźniona

na familię, nie zważając na kwaśne jak ocet miny gospodarzy, przywitała się serdecznie, po czym — nie czekając na gościnne gesty — wtargnęła do jadalni i bezceremonialnie zajęła miejsca za stołem.

— No, to znowu razem — stwierdziła głowa rodu Wabirów, nakładając sobie sporą porcję galaretki z nóżek wielkopolskich. — Wiecie, przechodziliśmy właśnie i wpadło nam do głowy, żeby was odwiedzić. A... wy, coście tacy ponurzy?

— Nic, nic, my już właściwie po śniadaniu. Wybaczcie, że zostaliśmy takie skromne resztki, ale nikt się nie spodziewał... — usprawiedliwiał się spieszący magister Parzęga, nieznacznie jakoś, czując na sobie karcące spojrzenie małżonki.

Goście wszakże palaszowali z zapalem, nie zwracając uwagi na to, że pani domu przegrzała towarzysko konwersację suchym chlebem. A kiedy już smakowite treści świątecznego stołu zniknęły bezpowrotnie w nadzwyczaj pojemnych żołądkach trojga Wabirów, ich dziecię zaś sięgnęło po dotychczas ponizane buraczki z chrzanem — tłumione sumienie magistra Parzęgi wybuchło wulkanem:

— Nie!!! — ryknął, przewracając gwałtownie krzesło. — Nie... przypuszczałem, że... się jeszcze spotkamy — dodał już spokojnie, ale bez sensu.

Chwilową konsternację wyjął znowu dzwonek u wejściowych drzwi. Gosnodyn, świadoma niebezpieczeństwa i odpowiedzialności, wyjrzała na piero przez „judyasza“. Tym razem jednak była to tylko sąsiadka z naprzeciwka:

— Wesółych Świąt, pani Parzęgowa — powiedziała, wtiskując jej w rękę butelkę z etykietką „ocet“. — A to, to jest ta benzyna, com ja wczoraj od Anieli pożyczyla, żeby wywabić plamę na spodniach swagra... A teraz idziemy z rodziną na spacer, żeby się dobrze jado uleżało...

Parzęgowej serce podskoczyło do gardła, a żołądek... do serca.

ZBYSZEK KRUSZONA

między WIERSZAMI

SMAK STULETNIEGO WINA

Moment pełny napięcia, tak jak przy otwieraniu antycznych grobowców: amerykańscy eksperci po raz pierwszy skosztowali i ocenili smak stuletniej kolekcji francuskich i włoskich win. 30 skrzyń z tymi trunkami odkryto ostatnio w zapomnianej piwnicy starego pałacu bogatego bankiera z Albany (stan Nowy Jork). Wynik tej ekspertyzy był zaskakujący. Nie wszystko co stare okazało się dobrym. Tylko 25 procent znalezionych butelek szlachetnego płynu było znakomitej, aromatycznej jakości i na zamierzonej aukcji osiągnęło cenę po 700 dolarów. Reszta tego „skarbu“, z ma tymi tylko wyjątkami, nie nadaje się do konsumpcji.

NARKOMANI W KOŁYSCE

W Nowym Jorku przyszło na świat 1000 dzieci z oznakami... narkomanii. Stało się tak dlatego, że ich matki będąc w ciąży nie zrezygnowały z zażywania heroiny.

Te przerażające fakty podała komisja ONZ do zwalczania narkomanii z siedzibą w Genewie.

Jak wynika z danych tej komisji, najwięcej, bo około 600 000 narkomanów znajduje się w USA. W Europie „przoduje“ pod tym względem Francja, w której narkotyzuje się około 100 000 osób, a dalej RFN — 35 000 oraz Holandia 15 000 osób.

DORADCY PRZECIWKO... STRESOM

Wielkie koncerty amerykańskie poczęły się interesować kłopotami psychicznymi swych pracowników. Zatrudniają obecnie około 500 psychiatrów i psychologów, którzy mają zapobiegać stresom, wrzodom żołądka na tle nerwowym oraz szerzącemu się alkoholizmowi. Firmy specjalistyczne, takie jak „Stress Control Systems Inc.“ oferują przedsiębiorstwom swe usługi doradcze pod znanym hasłem: „Stało się oczywiste, że psychologiczne kłopoty robotników mogą firmę kosztować majątek“.

Paradoksy XX wieku

Przechowany skarb

Na przedwieśniu 1945 r. na polecenie Hitlera dokonano wyboru ok. 9 000 obrazów i rzeźb gloryfikujących faszystowską Rzeszę, aby zabezpieczyć je w specjalnych schronach jako „ideową spuściznę dla przyszłych pokoleń“. Po wojnie cały ten pompatyczny kicz został przez Amerykanów formalnie skonfiskowany jako jawna propaganda hitlerizmu oraz złożony w magazynach wojskowych w Waszyngtonie i w Pueblo w stanie Colorado. Aliści niedawno do Pentagonu wpłynął z RFN oficjalny wniosek o „zwrot tych dzieł sztuki, zapisanych na karcie współczesnej historii narodowej“.

I rzeczywiście, prasa RFN odnotowała w tych dniach, że Pentagon zapowiedział przychylnie potraktowanie petycji o zwrot skarbu brązowych muz. Izby — zgodnie z życzeniem Fuehrera — mógł być udostępniony niemałemu już dziś zachodniomiejemskiemu „pokoleniu następców“. (PAB)

Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI

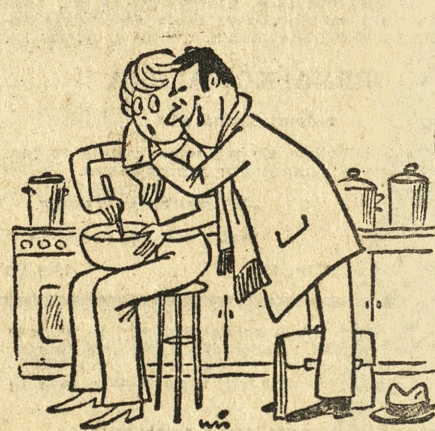


— Słuchaj, jak to dokładnie był ten przepis na babkę drożdżową?

ŚWIĘTA
OD
KUCHNI



— Widzę, że znowu robiłaś babkę ponczową!



— Nie chciałabym, żebyś się rozczarował. To nie jest majonez, ale maszeczka kosmetyczna dla mnie.



— Przypalone ciasto — to mogą zrozumieć, ale przypalone na salata?!



— Czy można panią prosić o przepis?



— Nie, nie, to nie u nas tak ładnie pachnie, lecz u sąsiadów...

